

Kłompa

GAZETA GMINNA

9 i 10/98 (74 i 75) ISSN 1233-2593 Rok IX Cena 50 gr



5 września 1998 roku - odsłonięcie tablicy upamiętniającej zamordowanych w roku 1944 członków ruchu oporu: Stanisława Stanaszka, Marii Kocembowej, Władysława Sali i Jego Synów - Władysława, Stanisława, Jana, Tadeusza.
(str.11 - 14)



Na uroczystość pięciolecia Domu Pomocy Społecznej w Harbutowicach przybyli liczni goście, wśród nich (od lewej): pierwszy Wojewoda Krakowski p. Tadeusz Piekarz, Jego Eminencja Ks. Kardynał Franciszek Macharski oraz Burmistrz Sułkowic p. Adam Gumularz.

(Referat pani Dyr. Domu Krystyny Stolarskiej oraz sprawozdanie z 16 IX na stronach 15 - 18)

W numerze również między innymi:

- * Listy kandydatów na radnych do Rady Miejskiej (str. 2 i 3)
- * Jak głosujemy? (str. 3 i 4)
- * Kto nie pójdzie do wyborów? (str. 4)
- * Blaski i cienie naszej gminy - na sześciu stronach obszerna informacja. To warto przeczytać! (od str. 5 do 10)

Wrażliwa, pogodna, zawsze niosła pomoc potrzebującym.

* Wspomnienia o świętej pamięci Janinie Małachowskiej (str. 20 - 23)

Parafia istniała od początku XIV w.

* Najdawniejsze dzieje Harbutowic (str. 19 i 20)

W piątek (10 lipca 97) około godziny siódmej od strony Lubszy nadpływała fala, stopniowo nabierając dużych rozmiarów.

* Powódź w Dobrzynie (str. 23)

Książka skrzy się dowcipem.

* Biblioteka zaprasza i poleca ciekawe książki (str. 24)

Niech kochają dzieci, bawią się z nimi, odpowiadają na każde pytanie.

* Rodzice, dzieci, szkoła (str. 25 - 26)

Ćwiczyłem po domu chodzenie z tornistrem.

* „Adaś” (nowa redakcja!) - wkładka

* Sport i humor (str. 28 - 29)

ZAPRASZAMY DO LEKTURY

LISTY KANDYDATÓW NA RADNYCH DO RADY MIEJSKIEJ W SUŁKOWICACH

Na podstawie art. 109 Ustawy z dnia 16 lipca 1998 r. - „Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw” (Dz. U. nr 95 poz. 602) Gminna Komisja Wyborcza w Sułkowicach podaje do wiadomości publicznej dane o zarejestrowanych listach kandydatów oraz dane o kandydatach na radnych do Rady Miejskiej w Sułkowicach.

W okręgu wyborczym nr 1, obejmującym 5 mandatów, zarejestrowano 9 list kandydatów:

Lista nr 2 - „Akcja Wyborcza Solidarność” (AWS)

- | | | |
|-------------------------|--------|-----------|
| 1. Szczotkowski Czesław | lat 49 | Sułkowice |
| 2. Moskal Anna | lat 51 | Sułkowice |

Lista nr 7 - Unia Wolności

- | | | |
|---------------------|--------|-----------|
| 1. Kufrej Stanisław | lat 67 | Sułkowice |
| 2. Pająk Zdzisław | lat 39 | Sułkowice |

Lista nr 8 - „Sułkowice - 2000”

- | | | |
|-------------------|--------|-----------|
| 1. Twardosz Piotr | lat 28 | Sułkowice |
|-------------------|--------|-----------|

Lista nr 9 - Komitet Wyborczy „Zielona”

- | | | |
|-----------------------------|--------|-----------|
| 1. Kołodziejczyk Władysława | lat 47 | Sułkowice |
|-----------------------------|--------|-----------|

Lista nr 10 - „Stowarzyszenie Młodych Handlowców”

- | | | |
|--------------------|--------|-----------|
| 1. Profic Elżbieta | lat 34 | Sułkowice |
|--------------------|--------|-----------|

Lista nr 11 - Komitet Wyborczy Aleksandry Korpala

- | | | |
|-----------------------|--------|-----------|
| 1. Korpala Aleksandra | lat 49 | Sułkowice |
|-----------------------|--------|-----------|

Lista nr 12 - Komitet Wyborczy „Samorządowcy”

- | | | |
|------------------|--------|-----------|
| 1. Gumularz Adam | lat 47 | Sułkowice |
|------------------|--------|-----------|

Lista nr 13 - „Kuźnia” SA

- | | | |
|---------------------|--------|-----------|
| 1. Mucha Władysław | lat 46 | Sułkowice |
| 2. Francuziak Roman | lat 47 | Sułkowice |
| 3. Piegza Józef | lat 49 | Sułkowice |
| 4. Tondera Stefan | lat 50 | Sułkowice |

Lista nr 14 - „Oblasek”

- | | | |
|------------------|--------|-----------|
| 1. Gawel Tadeusz | lat 43 | Sułkowice |
|------------------|--------|-----------|

W okręgu wyborczym nr 2, obejmującym 5 mandatów, zarejestrowano 10 list kandydatów:

Lista nr 2 - „Akcja Wyborcza Solidarność” (AWS)

- | | | |
|---------------------|--------|-----------|
| 1. Koźlak Stanisław | lat 38 | Sułkowice |
| 2. Tyrawa Leszek | lat 34 | Sułkowice |
| 3. Burkat Jacek | lat 31 | Sułkowice |

Lista nr 7 - Unia Wolności

- | | | |
|--------------------|--------|-----------|
| 1. Frosztęga Józef | lat 50 | Sułkowice |
| 2. Zarzecki Janusz | lat 44 | Sułkowice |

Lista nr 8 - „Sułkowice - 2000”

- | | | |
|---------------------|--------|-----------|
| 1. Trojan Krzysztof | lat 30 | Sułkowice |
|---------------------|--------|-----------|

Lista nr 9 - Komitet Wyborczy „Betlejówka”

- | | | |
|------------------|--------|-----------|
| 1. Marek Zygmunt | lat 54 | Sułkowice |
|------------------|--------|-----------|

Lista nr 10 - Komitet Wyborczy „Sroka Ryszard”

- | | | |
|------------------|--------|-----------|
| 1. Sroka Ryszard | lat 32 | Sułkowice |
|------------------|--------|-----------|

Lista nr 11 - Komitet Wyborczy „Biernat”

- | | | |
|----------------------|--------|-----------|
| 1. Biernat Stanisław | lat 40 | Sułkowice |
|----------------------|--------|-----------|

Lista nr 12 - „Nadzieja”

- | | | |
|----------------|--------|-----------|
| 1. Hołda Józef | lat 39 | Sułkowice |
|----------------|--------|-----------|

Lista nr 123- „Strażacy”

- | | | |
|----------------|--------|-----------|
| 1. Hodurek Jan | lat 47 | Sułkowice |
|----------------|--------|-----------|

Lista nr 14 - Komitet Wyborczy Józefa Ruska

- | | | |
|----------------|--------|-----------|
| 1. Rusek Józef | lat 48 | Sułkowice |
|----------------|--------|-----------|

Lista nr 15 - Komitet Wyborczy „Rejon 6”

- | | | |
|--------------------|--------|-----------|
| 1. Latoń Stanisław | lat 42 | Sułkowice |
|--------------------|--------|-----------|

W okręgu wyborczym nr 3, obejmującym 3 mandaty, zarejestrowano 4 listy kandydatów

Lista nr 9 - Komitet Wyborczy „Dół Harbutowic”

- | | | |
|-----------------|--------|-------------|
| 1. Golonka Adam | lat 31 | Harbutowice |
| 2. Biela Józef | lat 60 | Harbutowice |

Lista nr 10 - Komitet Wyborczy „Pagórek”

- | | | |
|----------------------|--------|-------------|
| 1. Młynarczyk Renata | lat 29 | Harbutowice |
|----------------------|--------|-------------|

Lista nr 11 - K.W. Piotra Golonki z Harbutowic

- | | | |
|------------------|--------|-------------|
| 1. Golonka Piotr | lat 35 | Harbutowice |
|------------------|--------|-------------|

Lista nr 12 - „Madejówka”

- | | | |
|-------------------|--------|-------------|
| 1. Chodnik Danuta | lat 37 | Harbutowice |
|-------------------|--------|-------------|

W okręgu wyborczym nr 4, obejmującym 5 mandatów, zarejestrowano 5 list kandydatów

Lista nr 7 - Unia Wolności

- | | | |
|----------------------|--------|--------|
| 1. Szuba Edward | lat 45 | Rudnik |
| 2. Falc Piotr | lat 31 | Rudnik |
| 3. Przasa Marian | lat 27 | Rudnik |
| 4. Szlachetka Helena | lat 44 | Rudnik |
| 5. Pulka Piotr | lat 23 | Rudnik |

Lista nr 9 - Komitet Wyborczy Jaśkowski - Gancarczyk

- | | | |
|---------------------|--------|--------|
| 1. Jaśkowski Artur | lat 38 | Rudnik |
| 2. Gancarczyk Roman | lat 62 | Rudnik |

Lista nr 10 - Komitet Wyborczy „Mieszkańcy Rudnika”

- | | | |
|------------------|--------|--------|
| 1. Kublik Jan | lat 46 | Rudnik |
| 2. Szatan Leszek | lat 46 | Rudnik |
| 3. Woźnica Adam | lat 41 | Rudnik |

Lista nr 11 - „Zaradni”

- | | | |
|--------------------------|--------|--------|
| 1. Powroźnik Kazimierz | lat 49 | Rudnik |
| 2. Jończyk Marian | lat 52 | Rudnik |
| 3. Kowalczyk Andrzej | lat 38 | Rudnik |
| 4. Szczepaniak Stanisław | lat 54 | Rudnik |

Lista nr 12 - Komitet Wyborczy Rudnik Dolny

- | | | |
|----------------|--------|--------|
| 1. Ostafin Jan | lat 47 | Rudnik |
|----------------|--------|--------|

W okręgu wyborczym nr 5, obejmującym 2 mandaty, zarejestrowano 4 listy kandydatów

Lista nr 7 - Unia Wolności

- | | | |
|----------------------|--------|------------|
| 1. Stopa Konrad | lat 20 | Biertowice |
| 2. Barański Ireneusz | lat 21 | Biertowice |

Lista nr 9 - Komitet Wyborczy „Skotnica”

- | | | |
|----------------------|--------|------------|
| 1. Mardaus Józef | lat 41 | Biertowice |
| 2. Olesiński Andrzej | lat 53 | Biertowice |

Lista nr 10 - Biertowice - Dół

- | | | |
|-----------------------|--------|------------|
| 1. Krupa Jadwiga | lat 44 | Biertowice |
| 2. Kozłowski Bogusław | lat 26 | Biertowice |

Lista nr 11 - „MB”

- | | | |
|--------------------------|--------|------------|
| 1. Piątkowska Stanisława | lat 51 | Biertowice |
| 2. Ciężkowska Małgorzata | lat 28 | Biertowice |

W okręgu wyborczym nr 6, obejmującym 2 mandaty, zarejestrowano 4 listy kandydatów

Lista nr 7 - Unia Wolności

- | | | |
|---------------------|--------|------------|
| 1. Stefan Władysław | lat 55 | Krzywaczka |
|---------------------|--------|------------|

Lista nr 9 - „Krywaczka 98”

- | | | |
|----------------|--------|-----------|
| 1. Kukla Maria | lat 41 | Krywaczka |
|----------------|--------|-----------|

Lista nr 10 - „MK”

- | | | |
|-------------------|--------|-----------|
| 1. Rapciak Michał | lat 52 | Krywaczka |
|-------------------|--------|-----------|

Lista nr 11 - Komitet Wyborczy „Nauczycielski”

- | | | |
|--------------------|--------|-----------|
| 1. Pękala Mirosław | lat 36 | Krywaczka |
|--------------------|--------|-----------|

 Przewodnicząca Gminnej Komisji Wyborczej
mgr Zofia Frosztęga

11 PAŹDZIERNIKA 1998 r. WYBIERAMY RADNYCH DO RAD GMIN, RAD POWIATÓW I SEJMIKÓW WOJEWÓDZTW

JAK GŁOSUJEMY?

W wyborach 11 X 1998 r. wybierać będziemy radnych Rady Miejskiej w Sułkowicach, radnych Rady Powiatu Myślenickiego oraz radnych Sejmiku Województwa Małopolskiego. Poniżej przedstawiono sposób głosowania na radnych do tych organów samorządowych.

Sposób głosowania do Rady Miejskiej w Sułkowicach

Zgodnie z ustawą w wyborach radnych w naszej gminie wyborca głosuje na określonych kandydatów, stawiając znak X w kratce z lewej strony obok nazwisk najwyżej tylu kandydatów, ilu radnych jest wybieranych w danym okręgu wyborczym. Wyborca może głosować na określonych kandydatów bez względu

na to, na jakich listach nazwiska ich są umieszczone. Wyborca może głosować na mniejszą liczbę kandydatów.

W poszczególnych okręgach wyborczych można maksymalnie głosować na

5 kandydatów (maksymalnie 5 znaków X) w Okręgu Wyborczym nr 1 w Sułkowicach,

5 kandydatów (maksymalnie 5 znaków X) w Okręgu Wyborczym nr 2 w Sułkowicach,

3 kandydatów (maksymalnie 3 znaki X) w Okręgu Wyborczym nr 3 w Harbutowicach,

5 kandydatów (maksymalnie 5 znaków X) w Okręgu Wyborczym nr 4 w Rudniku,

2 kandydatów (maksymalnie 2 znaki X) w Okręgu Wyborczym nr 5 w Biertowicach,

2 kandydatów (maksymalnie 2 znaki X) w Okręgu Wyborczym nr 6 w Krzywaczce.

Za nieważny uznany zostanie głos, jeżeli na karcie do głosowania postawiona zostanie większa liczba znaków X, niż maksymalna wyżej wymieniona w poszczególnych okręgach wyborczych lub znak X nie zostanie postawiony w kratce z lewej strony obok nazwiska żadnego kandydata. Za nieważny uznany zostanie również głos, jeżeli znak X postawiony zostanie wyłącznie przy nazwisku kandydata, który zmarł, utracił prawo wybieralności lub złożył oświadczenie na piśmie o wycofaniu zgody na kandydowanie.

Dopisanie na karcie do głosowania dodatkowych nazwisk lub nazw albo poczynienie innych dopisków nie wpływa na ważność oddanego na niej głosu.

Sposób głosowania do Rady Powiatu Myślenickiego

Wyborca głosuje **tylko na określonej liście kandydatów**, stawiając znak X w kratce z lewej strony obok nazwiska jednego z kandydatów z tej listy, przez co wskazuje jego pierwszeństwo do uzyskania mandatu. Jeżeli znak X zostanie postawiony w kratce z lewej strony obok nazwisk dwóch lub większej liczby kandydatów, ale z tej samej listy, głos uznaje się za ważny i oddany na wskazaną listę z przyznaniem pierwszeństwa do uzyskania mandatu temu kandydatowi, przy którego nazwisku znak X jest umieszczony w pierwszej kolejności.

Za nieważny uznany zostanie głos, jeżeli na karcie do głosowania postawiony zostanie znak X w kratce z lewej strony obok nazwisk dwóch lub większej liczby kandydatów z różnych list lub nie zostanie postawiony z lewej strony obok nazwiska żadnego kandydata z którejkolwiek listy (z wyjątkiem - jeżeli postawiony on zostanie przy nazwisku kandydata, który zmarł, utracił prawo wybieralności lub złożył pisemne oświadczenie o wycofaniu zgody na kandydowanie). W tym ostatnim przypadku głos uznany zostanie za ważny i oddany na tę listę.

Również dopisanie na karcie do głosowania dodatkowych nazwisk lub nazw oraz poczynienie innych dopisków nie wpływa na ważność oddanego głosu.

Sposób głosowania do Sejmiku Województwa Małopolskiego

Wyborca głosuje **tylko na określonej liście kandydatów** w ten sam sposób jak do Rady Powiatu Myślenickiego.

Natomiast za **nieważny uznany zostanie głos**, jeżeli na karcie do głosowania postawiono znak X w kratce z lewej strony obok nazwisk dwóch lub więcej kandydatów z różnych list lub nie postawiono tego znaku w kratce z lewej strony obok nazwiska żadnego kandydata z którejkolwiek z list.

Również dopisanie na karcie do głosowania dodatkowych nazwisk lub nazw albo poczynienie innych dopisków nie wpływa na ważność oddanego głosu.

Opracowała mgr Wanda Stopa
radca prawny Urzędu Miejskiego w Sułkowicach

GEOGRAFIA WYBORCZA

do Rady Miejskiej 1998 r.

Ze względu na poprzednie nieporozumienia związane z podziałem wsi Rudnik na obwody wyborcze prezentujemy podział z uwzględnieniem numerów domów.

RUDNIK
OBWÓD NR 6 - siedziba Przedszkole Samorządowe

Granica obwodu:

Przysiółki: Sucha Góra, Blakówka, Starcówka, Rudnik Dolny,
Od Rudnika Dolnego:

- po lewej stronie drogi 955 do nowego Kościoła,
- i po prawej stronie drogi 955 do mostu.

Numerы domów w obwodzie:

137, 201, 202, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212,
213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 222, 223, 224, 225,
226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 238,
239, 240, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 252,
253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264,
265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276,
277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288,
289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300,
301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312,
313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324,
325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 332a, 333, 334, 335,
336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347,
348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359,
360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371,
372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383,
385, 388, 393, 394, 398, 401, 402, 410, 412, 413, 416, 417,
419, 420, 426, 433, 436, 437, 440, 442, 443, 444, 448, 449,
452, 454, 455, 460, 461, 463, 466, 469, 473, 480, 490, 500,
502, 503, 509, 511, 514, 515, 518, 523, 524, 525, 526, 528,
531, 538, 540, 541, 542, 546, 547, 549, 550, 553, 555, 556,
557, 560, 561, 566, 567, 569, 570, 571, 572, 573, 582, 583,
589, 597, 599, 603, 604, 605, 607, 608, 609, 610, 616, 622,
629, 700, 702, 703, 704, 708, 711, 715, 717, 718, 719, 729.

RUDNIK
OBWÓD NR 7 - siedziba Ośrodek Kultury

Granica obwodu

Przysiółki: Dulówka, Kuzielówka, Piegżówka, Zarąbek,
Łopatówka, Droga przez wieś, Granica,

Od nowego Kościoła po lewej stronie drogi nr 955 do granicy,
i po prawej stronie drogi nr 955 od nr ldo granicy

numery domów w obwodzie

1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 12a, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19,
19a, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36,
37, 38, 39, 40, 41, 41a, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53,
54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71,
72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89,
90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105,
106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119,
120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133,
134, 135, 136, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148,
149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163,
164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 1
178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191,
192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 203, 221, 237, 241, 251,
384, 386, 387, 389, 390, 391, 392, 395, 396, 397, 399, 400, 403, 404,
405, 406, 407, 408, 409, 411, 414, 415, 418, 421, 422, 423, 424, 425,
427, 428, 429, 430, 431, 432, 434, 435, 438, 439, 441, 445, 446, 447,
450, 451, 453, 456, 457, 458, 459, 464, 465, 470, 471, 472, 476, 478,
479, 481, 488, 489, 492, 493, 497, 499, 501, 505, 506, 508, 510, 512,
513, 516, 517, 519, 520, 521, 522, 527, 529, 530, 532, 533, 534, 535,
536, 537, 539, 543, 544, 545, 548, 551, 552, 554, 558, 563, 564, 565,
574, 575, 576, 577, 581, 586, 591, 600, 601, 602, 606, 611, 618, 790,
791,

Partner czy użytkownik

Bardzo wielu ludzi nie poszło (do wyborów), bo się wstydziło. Anal-fabeci, półanalfabeci i zahukani bali się konfrontacji z licznymi formularzami, rubrykami, listami nieznanymi nazwisk. Wsyzdili się swego zagubienia, wstydzieli się pytań. Bardzo wielu biednych ludzi wsty się swojej biedy - brudnych ubrań, dziurawych butów, popsutych zębów, niedomytych rąk. Nawet do kościoła wstydzą się iść, a tu nie można było pójść w kąt jak na ranną Mszę, wcisnąć się w boczną ławkę. Trzeba było stanąć przed komisją, wziąć dokumenty do rąk, rozmawiać. Więcej tej biedy jest w Polsce niż sobie wyobrażamy. Z pewnością na setki tysięcy trzeba też liczyć tych, co do wyborów nie poszli, bo byli pijani. Według niektórych szacowań, co dzień mamy w Polsce pół miliona nietrzeźwych (...)

Osobną kategorię nieobecnych wyborców stanowią ci, którzy nienawidzą polityki i polityków. To nie tylko małe grupki anarchizującej młodzieży. To również czytelnicy wielonakładowych pism pokazujących politykę jako walkę o stołki.

Czy te wszystkie sytuacje społecznej absencji nie są pochodnymi resztek totalitarnych struktur? Premier Buzek o nich nie mówił (w exposé sejmowym), ale jego program stwarza nam warunki do działania - na samym dole. Musimy jednak sobie odpowiedzieć - czy uważamy się za użytkowników państwa, czy za obywateli - partnerów, uczestników wspólnoty."

ZARZĄDNIJSKI ostatnie informacje

I Kanalizacja i oczyszczalnia

Dobiega końca rozruch technologiczny oczyszczalni ścieków w Biertowicach. Do chwili obecnej podłączono bloki Sp-ni "Zorza" oraz większość posesji Osiedla Zielona. Pomimo niewielkich opóźnień w realizacji tego zadania można mieć powody do zadowolenia. W ostatnim roku udało się bowiem zrealizować inwestycję, która stawia naszą gminę w zupełnie nowej sytuacji. Mamy bowiem nie tylko sprawnie i terminowo zrealizowane największe przedsięwzięcie inwestycyjne ostatnich dziesięcioleci. Mamy przy okazji rozstrzygnięty jeden z najpoważniejszych problemów gminy. Zbudowa- kę kręgosłup sieci kanalizacyjnej. Kolektory, które pozwolą na skanalizowanie Sułkowic, Biertowic i Rudnika. Przygotowany jest teren pod rozbudowę oczyszczalni, tak więc dalszy program kanalizacji będzie zależał już tylko od możliwości finansowych.

A przecież w wielu gminach nie rozstrzygnięto dotychczas jeszcze lokalizacji oczyszczalni. W wielu, w których wybudowano oczyszczalnie lokalne (dla jednej wsi), do kontynuowania budowy kanalizacji koniecznym jest znalezienie nowych lokalizacji. My przyjęliśmy wariant z centralną oczyszczalnią ścieków - trudniejszy do rozpoczęcia jednak zdecydowanie bardziej korzystny na przyszłość.

Słyszymy już obecnie słowa powątpiewania, czy aby taka oczyszczalnia (200 m³/dobę) nie jest za mała. Pesymiści zauważyli w połowie sierpnia przelewanie się piany przez wierzch oczyszczalni w połowie sierpnia, a więc oczyszczalnia chyba jednak za mała.

Możemy uspokoić zatroskanych. W trakcie rozruchu oczyszczalni takie zjawisko jest normalne. W chwili obecnej oczyszczalnia pracuje na (20%) wydajności, a jej wielkość została dobrana optymalnie. Podłączając wszystkie posesje będące w zasięgu kolektora, zagospodarujemy maksymalnie połowę wydajności oczyszczalni. Pozostanie więc jeszcze rezerwa na rozbudowę sieci.

Budowanie większej oczyszczalni w sytuacji, gdy nie jest pewne dalsze finansowanie, byłoby jedynie niepotrzebnym narażaniem gminy na koszty. Oczyszczalnia budowana jest za pożyczone pieniądze, na bardzo dogodnych warunkach, ale jednak za pożyczkę. Czynione są starania o dodatkowe środki (tym razem domcje) na dalszą rozbudowę kanalizacji. Jeżeli dostaniemy te pieniądze, oczyszczalnię będzie trzeba stopniowo rozbudowywać. Jeżeli nie znajdziemy możliwości finansowania, inwestycja może zostać zahamowana nawet na kilka lat. W takim przypadku płacilibyśmy odsetki od bezużytecznej masy betonu i stali. Na taką rozrzutność nas nie stać. Tak więc o zakresie inwestycji zdecydował rachunek ekonomiczny i zdrowy rozsądek.

Jest jeszcze jeden element przemawiający za takim sposobem inwestowania. Polska jest w przededniu przyjęcia do Unii Europejskiej. W najbliższych latach powinno się pojawić sporo funduszy, związanych z dostosowaniem polskiej gospodarki i infrastruktury do standardów unijnych. Jest wysoce prawdopodobnym, że warunki współfinansowania będą bardzo korzystne w przypadku inwestycji proekologicznych. Tak więc ważnym jest przygotowanie zadań inwestycyjnych z tego zakresu - a rozbudowa oczyszczalni ścieków będzie z pewnością jednym z unijnych priorytetów. Warto więc mieć zadanie, które pozwoli na ściągnięcie do gminy większych pieniędzy.

Odpowiemy jeszcze na kilka pytań dotyczących programu kanalizacji, które stawiane są nam najczęściej.

1. Jakie obciążenia budżetu wynikają ze zrealizowanej obecnie inwestycji?

Większość kosztów zadania pokrywamy z pożyczki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w łącznej kwocie 2.489.750 zł, przy oprocentowaniu rocznym w wys. 8%, dwuletniej karencji i pięcioletnim okresie spłaty.

Tak więc kolejno będziemy spłacać:

0.	0 zł w roku 1998 + odsetki	126.000
1.	60.000 zł w roku 1999 + odsetki	199.200
2.	420.000 zł w roku 2000 + odsetki	182.300
3.	760.000 zł w roku 2001 + odsetki	143.500
4.	1.249.750 zł w roku 2002 + odsetki	38.800

a więc, spłaty + odsetki nominalnie wyniosą 3.179.550 zł. Oczywiście pożyczka będzie spłacana w przyszłych latach, w których ze względu na inflację pieniądze będą mieć mniejszą wartość. Po zdyskontowaniu spłat i odsetek wynika, że realna wartość obsługi i spłat pożyczki wyniesie ok. 2.470.000 zł. tj. tyle ile wynosi kwota pożyczki bez odsetek. Tak będzie w najgorszym wypadku, gdy nie uzyskamy umorzenia - np. ze względu na niedotrzymanie innych warunków umowy z Funduszem. W przypadku wywiązania się z tych warunków będziemy musieli spłacić tylko 40% pożyczki, a więc:

0.	0 zł w roku 1998 + odsetki	126.000
1.	60.000 zł w roku 1999 + odsetki	199.200
2.	420.000 zł w roku 2000 + odsetki	182.300
3.	500.000 zł w roku 2001 + odsetki	182.300

zatem, spłaty pożyczki nominalnie wyniosą 1.669.800 zł, natomiast realnie ze względu na inflację 1.379.000 zł (ok. 55% kwoty pożyczki).

W tym przypadku pożyczka jest właściwie wysoką dotacją i bardziej opłaca się budować za pożyczone z Funduszu pieniądze niż za swoje własne. Inną sprawą jest konieczność drobiazgowej realizacji harmonogramów i dodatkowych rozliczeń.

2. Jakie są szanse na kontynuowanie inwestycji?

W chwili obecnej czynione są starania o uznanie dotychczasowych nakładów inwestycyjnych (w tym pożyczki WFOŚ) jako wkładu własnego gminy i uzyskanie z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska dotacji w kwocie ok. 2,9 mln zł. (NFOŚ dotuje inwestycje z zakresu ochrony środowiska do 50% jej wartości). W tych środkach planowane jest zrealizowanie głównego zakresu kanalizacji Biertowic oraz przedłużenie kolektora w Sułkowicach do Rynku oraz na II Rejon, wraz z sięgaczami i przyłączami w obrębie ul. 1 Maja i Zagumnie. Zaakceptowanie takiego zakresu inwestycji przez Fundusz zmusi nas do rozpoczęcia rozbudowy oczyszczalni ścieków. To jest wariant optymistyczny, jednak o jego realności zadecydują najbliższe tygodnie, po rozpatrzeniu wniosku wstępnego przez NFOŚ. W przypadku zaakceptowania naszego pomysłu do końca roku musimy mieć przygotowaną inwestycję wraz z pozwoleniem na budowę.

W przypadku odmowy lub ograniczenia dotowania przez NFOŚ zakłada się wystąpienie o współfinansowanie Biertowic przez Agencję Modernizacji i Rozwoju Rolnictwa, natomiast w Sułkowicach możliwe będzie zrealizowanie części tej inwestycji (Osiedle - Kuźnia), z ewentualnym dofinansowaniem z budżetu wojewódzkiego. Jednak w roku 1999, możliwości zdobycia dodatkowych środków są trudne do określenia ze względu na wdrażane reformy samorządowe.

Najważniejszym obecnie jest posiadanie przygotowanego kolejnego etapu inwestycji, gdyż nawet w trakcie przyszłego roku mogą się pojawić dodatkowe możliwości zdobycia środków, ze wspomnianych już wcześniej funduszy strukturalnych, Unii Europejskiej. Dlatego też nie ustają obecnie prace projektowe i uzgodnienia.

3. Ile będą kosztowały ścieki ?

W chwili obecnej nie można jeszcze określić kosztów eksploatacji oczyszczalni. Wg oferty koszty eksploatacyjne oczyszczalni, takiej jak nasza, po osiągnięciu pełnej wydajności wynoszą ok. 0,28 zł/m³. W kosztach tych jednak nie policzono ewentualnego zatrudnienia obsługi. W przypadku małej ilości ścieków ewentualne koszty płacowe mogą znacznie tą cenę podwyższyć. Można się liczyć z kosztem (0,9 - 1,5) zł/m³. Przy takich kosztach należy założyć kilkuletni okres dotowania oczyszczalni, gdyż dopiero potrojenie ilości ścieków dopływających do oczyszczalni może sprowadzić koszty do społecznie akceptowalnej wysokości. O tym ile będą kosztowały ścieki zadecyduje przyszła Rada Miejska uchwalając niezbędną naszym zdaniem dotację do oczyszczalni.



4. Jaki jest koszt realizacji przyłączy?

Obecnie realizowane przyłącza do kanalizacji na Osiedlu Zielona, wyceniono wstępnie (średnio) na ok. 2.400 zł za jedno. Z tego na mieszkańców przypada ok. 1.350 zł we wpłatach pieniężnych oraz wkładzie pracy własnej. Na ile koszt ten będzie realny, okaże się po rozliczeniu końcowym. Przy pierwszych realizacjach trudno o dokładne przedmiary.

Musimy pamiętać jednak, że Osiedle, mając regularną zabudowę ma również najlepsze warunki realizacji tych przyłączy. Z dokonanych przez nas wycień dla Biertowic wynika, że koszt niektórych przyłączy może wynosić nawet 14.000 zł (140 mln st. zł !). Dlatego inwestycje te muszą być prowadzone w sposób umożliwiający sięgnięcie do dodatkowych funduszy (np. Agencja Modernizacji i Rozwoju Rolnictwa) i sprowadzenie przez to kosztów jednostkowych do możliwie niskiego poziomu.

5. Dlaczego gmina nie uruchamia „funduszu kanalizacji”, na który mieszkańcy mogliby stopniowo wpłacać niewielkie sumy? Jednorazowa wpłata jest zbyt duża dla przeciętnej kieszeni!

Oczywiście pomysł „funduszu inwestycyjnego” zmuszający do oszczędzania na przyszłą infrastrukturę ułatwiłby przyszłe sfinansowanie inwestycji. Jednak nauczani przykładami z przeszłości: przedpłatami na gazyfikację, z których nie zostało właściwie nic; kosztownym projektem oczyszczalni ścieków na terenie Izdebnika, który powędrował prosto do archiwum, uważamy, że nie wolno ryzykować społecznych pieniędzy. Programować działalność inwestycyjną można i trzeba na kilka lat do przodu. Projektowanie natomiast i zbieranie pieniędzy należy przeprowadzać dopiero wówczas gdy wiadomo, że inwestycja rozpocznie się w najbliższym czasie. Nie oznacza to, że sami mieszkańcy nie powinni na swoim koncie gromadzić środków na przyszłe włączenie do kanalizacji.

6. Co z odszkodowaniami za zniszczenia związane z realizacją kolektora

Prowadzimy sukcesywnie szacowanie szkód na terenach, przez które prowadzony był kolektor. Trzymamy się oczywiście stawek przyjętych przyjmowanych przez biegłego. Do każdego mieszkańca, który

zgłosił straty, udali się już, bądź udadzą w najbliższych dniach przedstawiciele gminy - biegły w szacowaniu inspektor nadzoru oraz przedstawiciel Zarządu (p. Stanisława Piątkowska). Dokonają oględzin w terenie i wysłuchają wyjaśnień. Z takiego spotkania sporządza się notatkę po czym opracowywany jest operat szacunkowy. W przypadku zgody na zaproponowaną wysokość odszkodowania zostanie ono niezwłocznie wypłacone, w przypadkach spornych - negocjacje będzie prowadził Zarząd Miejski.

II Składowisko odpadów komunalnych

Na początku września Zarząd Miejski ogłosił w Biuletynie Zamówień Publicznych przetarg nieograniczony na kolejną, inwestycję: rekultywację i zamknięcie istniejącego oraz budowę nowego składowiska odpadów komunalnych. W chwili obecnej „dopinane są ostatnie decyzje administracyjne” - pozwolenia wodno-prawne i pozwolenia na budowę. Przed rozstrzygnięciem przetargu muszą być również zapewnione do końca sprawy finansowania tego zadania. Decyzję Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska o udzieleniu pożyczki w kwocie 1.202.000 zł mamy od kilku miesięcy, czynimy obecnie starania o dotację w wys. ponad 1.325.000 zł z Narodowego FOŚ - złożono wniosek wstępny - czekamy na jego akceptację. Mamy również przygotowany wniosek pełny, który złożymy po zaakceptowaniu wniosku wstępnego.

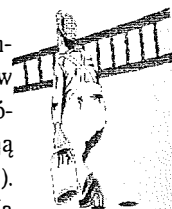
Zrealizowanie tej inwestycji to „być albo nie być” naszej gminy. Dotychczasowe składowisko od początku istnienia było dzikim wysypiskiem, nie udało nam się uniknąć kar za składowanie na nim odpadów.

Naliczanie kar wstrzymano dopiero w roku 1997, kiedy opracowany został projekt zamknięcia i rekultywacji - który zakłada odpowiednie wyprofilowanie złoza odpadów. Od tego czasu możemy jeszcze do połowy roku 1999 składować odpady na starym wysypisku, w ramach rozpoczynanej obecnie inwestycji. Jednak za śmieci składowane poprzednio wymierzono nam znaczne kary, które zostały zawieszone do końca marca 1999 r. Ich umorzenie może nastąpić wówczas, gdy za-inwestujemy odpowiednio duże środki w ochronę ziemi.

W chwili obecnej wszystko jest na dobrej drodze. Wykupiony teren, opracowane dokumentacje i ekspertyzy, zaawansowane prace nad przygotowaniem i sfinansowaniem inwestycji pozwalają wierzyć, że kolejny problem naszej gminy zostanie rozwiązany na ok. 20 lat. Oczywiście rozstrzygnięciem przetargu, podpisaniem umów oraz realizacją tego zadania zajmie się już kolejny, wyłoniony w dniu 11 października samorząd gminy.

III Rozbudowa Szkoły Podstawowej w Sułkowicach.

1. Po zbyt długim oczekiwaniu na szkołę z Holandii, w roku ubiegłym rozpoczęliśmy rozbudowę SP w Sułkowicach. Chodzi o tak zwany budynek „B”, w którym dokonano zmiany dachu, z równoczesną adaptacją poddasza (wartość tej inwestycji to ponad 380 tys. zł). Prace wykończeniowe potrwać do końca września. Na początku października szkoła w Sułkowicach wzbogaci się o trzy przestronne sale lekcyjne. Nie jest to jeszcze luksus, ale z pewnością



znaczące złagodzenie problemów naszej szkoły. Trzeba też zaznaczyć, że w związku z reformą oświaty cykl kształcenia w szkole podstawowej ulegnie skróceniu. Zamiast więc o dalszej rozbudowie szkoły musimy myśleć o budowie gimnazjum.

2. Rada Rodziców przy Szkole Podstawowej wraz z p. Władysławą Kołodziejczyk podjęła jeszcze jeden wysiłek inwestycyjny. Chodzi o rozbudowę zaplecza (szatni i sanitariatów) w starym budynku szkoły. Zadanie to realizowane jest w ramach tzw. społecznych inicjatyw inwestycyjnych, z dużym udziałem środków zgromadzonych przez wnioskodawców. W bieżącym roku wydatkowane zostanie na ten cel 45 tys. zł, z tego 30 tys. zł zebranych przez Radę Rodziców, a 15 tys. z budżetu gminy. Inicjatywie można tylko przyklasnąć, gdyż nasi najmłodsi uczyli się w krańcowo trudnych warunkach. Niestety, zbyt późno zakończono prace projektowe, stąd nie udało się zrealizować głównych prac na wakacjach. **Za to przepraszamy nauczycieli i uczniów tej sz.** Myślę jednak, że warto będzie się jeszcze trochę pomęczyć.

IV Parking w Rudniku

W sierpniu zakończono przygotowania do kolejnej inicjatywy inwestycyjnej. Budowy parkingu przy Kościele w Rudniku.

Spółeczny Komitet Budowy Parkingu upoważnił trzech przedstawicieli: Leszka Szatana, Jana Kublika i Adama Woźnicę do podpisania umowy na realizację tego zadania w ramach tzw. lokalnych inicjatyw inwestycyjnych.

Pomysł zrodził się już w roku 1997. Wówczas to na zebraniu wiejskim podjęto uchwałę w sprawie przekazania reszty środków z gazyfikacji Rudnika na rzecz budowy parkingu. **Za te pieniądze opracowano dokumentację i kosztorysy niezbędne do wystąpienia o dofinansowanie tej inicjatywy z budżetu gminy.** To oczywiście jest duża inwestycja, dlatego musiała być dopracowana pod względem formalnym. Warunkiem koniecznym do podpisania umowy i rozpoczęcia realizacji zadania było uzyskanie pozwolenia na budowę, przedtem jednak koniecznym było uregulowanie spraw związanych z długoletnią dzierżawą terenu.

W takich sprawach organem właściwym do podejmowania decyzji jest Rada Miejska. Zdążono dosłownie w ostatniej chwili. Rada na swoim ostatnim posiedzeniu w dniu 18 czerwca wyraziła zgodę na **podpisanie stosownej umowy.** Trzeba było jeszcze poczekać ponad miesiąc aby uzyskać pewność, że uchwałę Rady nie uchyli Wojewoda i 5 sierpnia wymienieni na wstępie panowie podpisali umowę na realizację zadania, którego wartość kosztorysowa opiewa na ponad 325 tys. zł. Jeżeli Komitet będzie wywiązywał się ze swoich zobowiązań, gmina zgodnie z zatwierdzonymi uchwałą Rady zasadami sfinansuje przez najbliższe trzy lata ok. 70% tej kwoty.

Na rok bieżący zaplanowano wykonanie odwodnienia i w miarę możliwości wstępną niwelację terenu - z tegorocznego budżetu gminy przeznaczono na ten cel 40.000 zł, udział prac społecznych i wkład finansowy Rudnika ustalono na ok. 12,5 tys. zł, w tym ok. połowę stanowią zaliczone już koszty prac projektowych. Do chwili obecnej zakupiono niezbędny materiał. Jak dalej potoczą się prace przy budowie parkingu, zadecyduje postawa Komitetu.

V Gazyfikacja Harbutowic zakończona

W dniu 9 września br. dokonano zagazowania sieci w Harbutowicach. Bez pompy i rozłąki...

Stanisław Kania, gonit już resztkami sił. Trzeba pogratulować panu Stanisławowi, p. Sołtysowi i pozostałym członkom komitetu. Inwestycja ta realizowana była bowiem w niesłychanie ciężkich warunkach - nie tylko ze względu na trudny teren. Dała szkołę również pogoda a szczególnie powódzie z roku 1996 i 1997.

Jednak można mieć powód do dumy: **22,889 km. sieci 328 przyłączy domowych.** Dla Harbutowic ta inwestycja to rzeczywisty skok do przodu. W ciągu ostatnich lat z budżetu gminy wydatkowano na ten cel ok. 300.000 zł.

Obecnie trwają rozliczenia. Każdy z udziałowców otrzymał rozliczenie wpłat i prac ziemnych.

VI Nowa kotłownia w Przedszkolu w Krzywaczce

Zakończono budowę kotłowni gazowej w Przedszkolu w Krzywaczce. Stara kotłownia i magazyn opału groziły zawaleniem. Ich odbudowa pociągnęłaby znaczne i zbyteczne koszty. Dokonano więc przebudowy kotłowni na gazową za kwotę 75 tys. zł, przy okazji poprawiając również kuchnię. Pani dyr. Rojek nie kryje zadowolenia.

VII Sala gimnastyczna w Krzywaczce

Pomimo dużego zaangażowania dyr. Marka Lijewskiego i sołtysa Krzywaczki p. Janusza Starca tempo prac przy sali gimnastycznej nieco osłabło. Problemem, niestety, są pieniądze, których trochę braknie na szybkie wykończenie sali. Sprawa rozbija się o kilkadziesiąt tys. zł. na dokończenie ogrzewania, podłogę i wentylację. Niestety, przetarg na wykorzystanie przywiezionego z Holandii tartanu ze względu na zbyt wysokie ceny został unieważniony.

Ewentualna możliwość uzupełnienia brakujących środków może pojawić się po rozliczeniu najważniejszej inwestycji gminy - kanalizacji i oczyszczalni, wymagać będzie podjęcia decyzji przez nową Radę Miejską. **Nie tracimy jednak nadziei, że pieniądze się znajdą i sala gimnastyczna w Krzywaczce zacznie funkcjonować jeszcze w roku bieżącym.**

VIII Hala sportowa w Sułkowicach

Od kilku miesięcy prowadzone są prace projektowe nad rozwiązaniem problemu remontu dachu nad halą sportową w Sułkowicach. Z wykonanych opracowań wynika jednak, że koszt tego remontu będzie przekraczał przewidziane na ten cel środki. Na halę sportową przeznaczono w roku bieżącym 140.000 zł, podczas gdy remont wraz z poprawą odprowadzenia wody wyceniano na (200.000 - 300.000) zł.

W ostatnich dniach sierpnia Zarząd podjął jednak decyzję o rozpisaniu przetargu na realizację tego zadania w nowej technologii, gwarantującej trwałość i szczelność przez minimum 15 lat. Rozstrzygnięcia przetargu dokona już nowy Zarząd, który w zależności od uzyskanych ofert i warunków atmosferycznych będzie mógł zlecić realizację jeszcze w bieżącym roku, bądź przesunąć jego realizację tak, aby płatność przeszła na rok następny. Termin tego przetargu tak dobrano, aby można było wnieść w terminie wnioski o dofinansowanie tego zadania do Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki.



X Wodociąg w Krzywaczce

To zadanie od kilku lat nie może nabrać rozpędu. Nic też nie wyklikło z planów na rok bieżący.

Niestety, dopiero na koniec maja uzyskaliśmy pozwolenie na budowę. Szczupłość środków i przeciążenie innymi zadaniami nie pozwoliły nam na rozpoczęcie jeszcze tej jednej inwestycji. Nie znaczy to że o niej zapomniano. W maju pojawiła się możliwość wystąpienia o środki o programu Unii Europejskiej - Phare INRED. Należało opracować wnioski i zgromadzić całe stopy załączników. Zrobiliśmy i tę pracę. Wniosek na kwotę łączną 218.000 ECU, w tym środki Unii Europejskiej 105 tys. ECU (tj. 437.000 zł) został przyjęty bez zastrzeżeń. Przeszedł też przez sito wstępnej selekcji w Małopolskim Programie Rozwoju Wsi i Rolnictwa. Wystąpiono do nas o przetłumaczenie wniosku na język angielski, co świadczy o jego przesłaniu do Brukseli. Teraz czekamy na odpowiedź. Czy będzie pozytywna, nie wiemy. Jeżeli tak, pojawi się dodatkowe ogromne zadanie. Jeżeli nie, wniosek będzie jak nalazł do zgłoszenia do Agencji Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa.

X Drogi na później



W tegorocznym budżecie przewidziano pewne środki na modernizację dróg. Dotyczyło to w szczególności:

Drogi przez II Rejon oraz połączenia Kowalska-Partyzantów. Niestety realizacja tych zadań wymaga wcześniejszego przejęcia tych dróg na własność.

W sprawie drogi przez II Rejon wniesiono sprawę do sądu o tzw. "zasiedzenie". Niestety, jak każda sprawa sądowa tak i ta natknęła się na sporo problemów. Część z nich stworzyli uczestnicy, przytaczając nowe okoliczności. Część z nich wyniknęła z kłopotów z ustaleniem współwłaścicieli, a szczególnie jednego z nich przebywającego obecnie w USA. Ostatnie dni przyniosły kilka optymistycznych wiadomości. Dostaliśmy pełnomocnictwo z USA - pojawia się więc możliwość wznowienia postępowania. Jeżeli sprawa sądowa nie przyniesie rozstrzygnięcia - trzeba będzie próbować nabyć drogę w innym trybie ale to dopiero o wdrożeniu reformy samorządowej.

Połączenie Kowalska-Partyzantów, również wymagać będzie sporo zabiegów prawnych. Udało się uzgodnić możliwość wykupu jedynie z częścią właścicieli. Niestety jeden z nich wyraził zdecydowany sprzeciw. Tak więc o polubownym załatwieniu sprawy raczej nie ma mowy. Chociaż, może trzeba tylko odczekać tak jak w przypadku składowiska odpadów. Czas pokaże. Niestety realizacja tych dwóch zadań odsuwa się w czasie.

Kolejnym tematem, który musi zostać przesunięty jest modernizacja drogi na Osiedlu Zielona. Po zakończeniu budowy kanalizacji, będącej tutaj ostatnim elementem infrastruktury podziemnej, planowaliśmy odbudowę dróg. Na Osiedlu szczególnie ucierpiała droga, w której przebiegał kolektor główny. Właśnie ta droga miała zostać kompleksowo odbudowana. Zakład Gospodarki Komunalnej wymienił krawężniki - potrzebując przy tym drogę. Rozpisano przetarg na utwardzenie i nakładkę asfaltową. Niestety, do przetargu nikt się nie zgłosił, gdyż główny reaktor prac drogowych (KPRD) jest do końca roku zaangażowany na terenie dawnego SOLVAY-u i obecnie znalezienie wykonawcy na nakładki bitumiczne jest niemożliwe. Będziemy więc musieli własnymi siłami utwardzić i zwałować tą drogę aby przetrwać zimę, a nakładka bitumiczna poczeka do następnego roku.

To tylko najważniejsze z realizowanych obecnie i przygotowywanych zadań inwestycyjnych. Koniec kadencji Zarządu będzie do ostatnich dni niezwykle pracowity. Nie wynika to z celowego zaplanowania tych prac na obecny rok. Prace te realizujemy często w najwcześniejszych możliwych terminach, wynikających z konieczności żmudnych przygotowań i uzgodnień w zupełnie innych warunkach prawnych niż poprzednio.

Dzisiaj nie można np. postawić kładki na rzece bez projektu i stosownych pozwoleń. Nie można wybudować drogi na cudzym terenie bez załatwienia długotrwałych nieraz spraw własnościowych. Nie można wejść na cudzy teren bez skomplikowanej procedury wywłaszczeniowej.

Prawo własności jest nienaruszalne a prawo budowlane stanowi jednoznacznie:

obiekt wybudowany bez pozwolenia podlega rozbiorce - nawet wówczas gdy po jego rozebraniu będzie możliwe wydanie zezwolenia na taki sam obiekt i w tym samym miejscu.

Przepis ten obowiązuje każdego - gminę też.

Również inny jest sposób zabiegania o pieniądze. Dziś coraz częściej chcąc uzyskać jakiegokolwiek środki należy drobiazgowo przestrzegać procedury. Należy przedstawiać plany, harmonogramy, przewidywać efekty, sytuację przed i po zrealizowaniu zadania itp..

Przygotowania kosztują często znacznie więcej czasu niż sama inwestycja. Stąd wielogodzinne spotkania, wysyłanie tysięcy zawiadomień, badanie hipotek, dokonywanie wycen, ekspertyz itp.

Efektem jest trzykrotny wzrost nakładów na inwestycje w ciągu ostatnich czterech lat - z 9,7% do ponad 30 % budżetu.

Przystawienie gospodarki Gminy Sułkowice na dużą działalność inwestycyjną kosztowało dużo czasu i roboty. Dlatego, nawet na koniec kadencji Zarząd rozpisuje przetargi i przygotowuje inwestycje. Bez tych przygotowań rok 1999 byłby dla gminy stracony.

Zarząd Miejski

Rzut oka wstecz

Koniec kadencji zobowiązuje mnie jako Przewodniczącego Zarządu i Burmistrza Gminy Sułkowice do przedstawienia przynajmniej **krótkiego sprawozdania z tego, co w tych ostatnich czterech latach się udało załatwić a co pozostaje na następne lata. Z czego możemy być dumni, a czego się wstydić.**

Przed wszystkim, chcąc rzetelnie ocenić wysiłki wielu ludzi nie sposób jedynie porównywać tego co jest w naszej gminie do gmin sąsiednich. **Musimy uwzględnić także to, z czym startowaliśmy my, a z czym startowali nasi sąsiedzi. Musimy porównać możliwości budżetu, oczekiwania społeczne i inne charakterystyczne dla poszczególnych gmin uwarunkowania.** Czasem jest to szczególne położenie, czasem realizowana na terenie tej gminy inwestycja rządowa.

Trudno także nie przyznać, że najważniejsi są ludzie. Zarówno ci, na świeczniku, w zarządach, radach, jak i wszyscy mieszkańcy z ich aspiracjami i przedsiębiorczością. Z rzetelnym i uczciwym podejściem do swoich obowiązków.



Od oceny ludzi są właśnie wybory, nie będą więc rozwijał tego wątku. Nawet gdyby było trudno zgodzić się z oceną Wyborców trzeba ją będzie przyjąć z należytą pokorą.

Moim jednak obowiązkiem jest przedstawić fakty, które ocenę tą uczynią bardziej świadomą a przez to sprawiedliwą.

Co zapiszemy po stronie zysków całej naszej społeczności, z ostatniej kadencji samorządu?

Przede, wszystkim rozwiązany problem kanalizacji większości gminy. Lokalizacja, wykup terenów, koncepcja budowy i zrealizowany I etap.

Następnie, znaczny postęp w uporządkowaniu gospodarki odpadami stałymi. Rozstrzygnięcia dotyczące lokalizacji inwestycji, pozyskanie terenu i przygotowanie budowy składowiska. Dalej nabycie sprzętu (samochód „śmieciarka”) oraz objęcie zorganizowanym wywozem odpadów, indywidualnych posesji niemal całej gminy.

Zgazyfikowanie dalszej części gminy (połowa Sułkowic i Harbutowice)

Modernizacja ujęcia wody i rozbudowę sieci wodociągowej.

Te osiągnięcia są niewątpliwym awansem cywilizacyjnym naszej gminy.

Po stronie strat z pewnością najbardziej dotkliwą jest:

brak rozstrzygnięć dotyczących telefonizacji naszej gminy.

Tutaj marną pociechą są zainstalowane budki telefoniczne, czy też podejmowane ostatnio przez „TP” S.A. próby rozbudowy centrali. Problem ten musi doczekać się w najbliższym roku kompleksowego rozwiązania, gdyż, pomimo wielu inicjatyw podejmowanych przez Zarząd i Radę, nasze osiągnięcia są w tym względzie właściwie żadne. Do załatwienia tego problemu zabrakło nam 1.200.000 zł, których od oczekiwano.

To główne zyski i straty całej gminy, trzeba jednak przypomnieć, że

KAŻDA Z MIEJSCOWOŚCI GMINY MOŻE W OSTATNIEJ KADENCJI POSZCZYCIĆ SIĘ SWOIMI SUKCESAMI,
wymieńmy najważniejsze:

BIERTOWICE wzbogaciły się przede wszystkim o wodociąg oraz możliwość przyłączenie się do kanalizacji sanitarnej. Po wielu latach zbliżyła się również do końca budowa Domu Strażaka.

W **HARBUTOWICACH** pojawiło się ponad 70 m chodnika i 385 m pobocza przygotowanego pod chodnik, zrealizowano gazyfikację wsi oraz wybudowano boisko i plac apelowy przy szkole,

W **KRZYWACZCE** wzbogaciła się przede wszystkim szkoła - wybudowano nową kotłownię, boisko szkolne i salę gimnastyczną, ponadto zainwestowano sporo pieniędzy

w przygotowanie budowy wodociągu. Tu również wybudowano 120 m chodnika i rozbudowano Dom Strażaka.

RUDNIK wzbogacił się o wodociąg przyszkolny z ujęć głębinowych, boisko, 795 m chodnika przy drodze krajowej oraz przebudowany przepust (most). Kończą się prace nad **przenumerowaniem Rudnika** (są już gotowe wykazy posesji, jednak wprowadzenie nowej numeracji musi czekać wybory aby nie wprowadzać dodatkowego zamieszania).

W SUŁKOWICACH:

Zakończono gazyfikację (III i IV etap).

Wybudowano **2.226 mb chodników** - przy ul. Partyzantów, 1 Maja, Rynek, 11 Listopada, Sportowa,

Wybudowano **magistralę wodociągową** przez II Rejon - dotychczas pozbawiony możliwości korzystania z wody komunalnej

Wymieniono **kotłownie węglowe na gazowe** w starej szkole podstawowej, w Domu Nauczyciela, przedszkolach nr 3 i 1, wymieniono dach i rozbudowano bud. „B” szkoły podstawowej.

Rozbudowano **Dom Strażaka.**

Hala sportowa w Sułkowicach wzbogaciła się o docelowe zasilanie elektryczne, oświetlenie i ogrzewanie

Dzięki współpracy z Urzędem Wojewódzkim osuniętą drogę krajową zabezpieczono solidnym murem ochronnym.

Zrealizowano też **projekt organizacji ruchu**, z wyznaczonymi przejściami dla pieszych i ograniczeniami prędkości.

W zadaniach powyższych **nie wymieniono modernizacji i remontów**, a przecież standard każdej z placówek gminnych uległ w tym czasie znacznej poprawie. **Nie wyszczególniono także rozbudowy oświetlenia ulicznego, a przecież nastąpiło to w każdej miejscowości.**

Szczególną troską otaczaliśmy **Ochotnicze Straże Pożarne**, które w ostatniej kadencji nie tylko **rozbudowały Domy Strażaka** ale również **wzbogaciły się o nowy sprzęt**. Wszystkie OSP zostały wyposażone w radiostacje połączone w **system selektywnego wywoływania i zdalnego uruchamiania syren**. System ten sprawdził się przede wszystkim w trakcie akcji przeciwpowodziowych. **OSP Harbutowice i OSP Krzywaczka otrzymały nowe wozy bojowe**, zakupiono też dodatkowy sprzęt w tym piłę spalinową, agregat prądotwórczy itd. Tutaj oczywiście też oczekiwania są znacznie większe ale systematyczny rozwój tych straży jest faktem. Cieszy również to, że w ostatniej kadencji pojawiły się również **sekcje młodzieżowe OSP**



Odrębnego omówienia wymaga drogownictwo.

To jeszcze jedna dziedzina, w której potrzeby wielokrotnie przekraczają możliwości. Występujący tutaj problem to nie tylko **brak pieniędzy**. To również, a czasem szczególnie, **brak możliwości załatwienia niezbędnych formalności własnościowych**. Pomimo tych trudności coś jednak zrobiono także w zakresie drogownictwa.

Znacznie poniżej potrzeb, ale jednak **pojawiły się i w trakcie ostatniej kadencji odcinki utwardzonych dróg z nakładką bitumiczną:**

w Biertowicach - droga Za Rzekę i obok Kościoła
w Harbutowicach - obok Kościoła
w Krzywaczce - droga na Jaworznię
w Rudniku - droga na Osiedle, Na Blakówkę i obok GOK
w Sułkowicach - Kubanówka, Smereczyńskiego, z I Ma-
ja na II Rejon (k. p. Goli) i ul. Szkolna

Wiele wysiłku kosztowało zabezpieczanie dróg gruntowych i ich odbudowa po wrześnieowej i lipcowej powodzi - tutaj lista byłaby znacznie dłuższa.

Powyższe zadania należą do obowiązków gminy. Nie **po-**
przestawaliśmy jednak na tym co obowiązkowe. W miarę
możliwości finansowych gmina pomagała również Miej-
skiej Przychodni Rejonowej, Policji i Zespołowi Szkół
Zawodowych.

Wszystko to zabezpieczaliśmy ze skromnego budżetu
gminy oraz źródeł pozabudżetowych. **Czasem uciekaliśmy**
się do rozwiązań nietypowych, jak np. proces ze Skarbem
Państwa o pieniądze lub współpraca międzynarodowa (da-
rowizny z Holandii - sprzęt szkolny i sala gimnastyczna).

— **Wiele prac (szczególnie w pierwszych latach obecnej ka-**
dencji) wykonywanych było systemem gospodarczym z
wykorzystaniem robót publicznych. Inwestowanie wów-
czas wiązało się z ogromnymi kłopotami organizacyjnymi,
gdyż nie wystarczyło zlecić i zapłacić. Trzeba było wówczas
właściwie organizować zakład pracy, szkolenia bhp, zaopat-
rzenie w odzież ochronną, narzędzia, nadzór fachowy itp.
Efektem tych prac było nie tylko wybudowanie chodnika lub
kanalizacji. **Roboty publiczne pomogły wielu mieszkań-**
com odbudować poczucia własnej wartości. O tym jakie to
ważne wiedzą najlepiej ci, którzy w tym trudnym okresie po-
zostali bez pracy. Prowadząc te roboty pomagaliśmy ludziom,
budowaliśmy infrastrukturę oraz pozyskiwaliśmy dodatkowe
środki - „wpompowane” w naszą gminę z funduszu pracy.
Jak sądzę, warto było korzystać z tej formy inwestowania.

Ten rzut oka wstecz powinny zakończyć
sprawy społeczne.

Czy tylko inwestycje w drogi, mosty, hale są miarą na-
szego rozwoju w ostatnich trzech latach? Oczywiście że nie.

Inwestowaliśmy w młode pokolenie, w sport i kulturę,
ale także i w kształtowanie świadomości, w ważne dla mło-
dych ludzi symbole. Szkoła Podstawowa w Biertowicach
przyjęła za patrona Janusza Korczaka, Szkoła Podstawo-
wa w Harbutowicach Jana Pawła II.

Stawialiśmy na rozbudzenie zainteresowania naszą Ma-
łą Ojczyzną wydając bez przerwy gazetę gminną. Szczegól-
nie teraz, kiedy **KLAMRA** rozchodzi się niemal w 100%,
można uznać ją za jeszcze jedną „potrzebną inwestycję”.

Nie jest prawdą, że nasza Gmina pozostaje na
szarym końcu gmin województwa krakowskie-
go!

Mieliśmy co prawda i mamy **jedne z najniższych do-**
chodów. To cały czas ograniczało możliwości inwestowania.

Łatwo mówić o zwiększeniu dochodów. Nie posiada-

liśmy zasobu wartościowych gruntów i lokali - nie było więc
czym gospodarzyć - **taką gminę odziedziczyliśmy w 1990**
roku. Więcej w spadku **pozostawiono nam ogromny dług**
zmarnotrawionych wpłat na gazyfikację gminy. Dług, który w
dużej części musieliśmy pokryć z budżetu, chcąc koszty ga-
zyfikacji dla naszych mieszkańców sprowadzić do możliwych
do poniesienia. Nie chcę tutaj przywoływać na nowo tematu
sprzed 8-u lat ale przecież **jeszcze w roku bieżącym spła-**
caliśmy ten dług przy gazyfikacji Harbutowic.

Wszyscy odczuwamy niedosyt efektów naszej pracy,
ale nie możemy się zgodzić z jej negatywną oceną. Za-
miast podnosić do maksimum podatki, **brak środków re-**
kompensowaliśmy oszczędnością.

Wszędzie tam, gdzie można było coś uzyskać bez olbrzy-
mich środków, **byliśmy w ścisłej czołówce.** W pierwszych
latach kadencji dotyczyło to m.in. **kredytowania działalno-**
ści gospodarczej bezrobotnych i organizowania robót pub-
licznych. W ostatnich latach, **po przygotowaniu dużych**
inwestycji, jesteśmy w czołówce gmin korzystających z
Funduszu Ochrony Środowiska. Jesteśmy w czołówce nie
tylko pod względem sięgania po te środki. **Efekty, któ-**
rych uzyskaliśmy ostatnio w zakresie zagospodarowania odpadów
i oczyszczania ścieków, mogą być powodem do satysfakcji.

Są jeszcze inne powody do dumy

Powody, których nie wolno przemilczeć.

Lato 1997 r. Oberwana droga przez Sułkowice, zrujno-
wane drogi lokalne, zmęczenie nadmiarem problemów a jed-
nak **nasza miejscowość jako jedna z pierwszych oferuje**
pomoc dla powodziń. Pomoc, która przybiera najbardziej
pożądany kształt: **wywiezienie z terenów powodzi i zajęcie**
się grupą dzieci z gminy Lubsza. Złożył się na nią wysiłek
wielu ludzi dobrej woli. Każdy ofiarował to co miał. Jedni
pieniądze, inni swój czas i zaangażowanie. **Nie możemy**
tych wspaniałych ludzi zapomnieć.

Lato 1998 r. Sezon urlopowy oraz żniwa a jed nak kil-
kudziesięciu ludzi zbiera się w sierpniu i ofiaruje swój czas
naszej gminie. Na nasze zaproszenie o udział w SESJI STRA-
TEGICZNEJ odpowiada pozytywnie tak wiele osób, że pro-
dzający sesję obawia się o możliwość jej przeprowadzenia.
Jednak obawy były przedwczesne. Ponad sześćdziesiąt osób
w sposób zdyscyplinowany i odpowiedzialny rozważa mocne i
słabe strony, szanse i zagrożenia dla NASZEJ GMINY. Pow-
staje z tego **STRATEGIA GMINY.** Może nie dopracowana ale
autentyczna. **Będąca kompromisem** pomiędzy pomysłami
wielu ludzi, którzy często po raz pierwszy spotkali się ze so-
bą i z problematyką planowania strategicznego.

Te dwa przykłady pokazują, jaką jesteśmy społecznoś-
cią. Pokazują, że potrafimy się porozumiewać i dogadywać,
że **jesteśmy chętni do pracy dla innych oraz samych sie-**
bie.

Nie jest to osiągnięcie Zarządu czy też Rady. **JEST TO**
OŚIĄGNIĘCIE CAŁEJ NASZEJ SPOŁECZNOŚCI. Nie sposób
jednak przemilczeć faktu, że osiągnięcia te miały miejsce w
czasie, gdy była właśnie **TA RADA, TEN ZARZĄD** oraz gdy ja
miałem zaszczyt być **BURMISTRZEM GMINY SUŁKOWICE.**

Za tę satysfakcję chciałbym wszystkim serdecznie po-
dziękować.

Adam Gumularz

W HOŁDZIE BOHATEROM I MĘCZENNIKOM ROCZNICA PACYFIKACJI - TABLICA - SZTANDAR KOMBATANTÓW

Deszczowa niedziela, 6 września 1998 roku. Ten świąteczny dzień na pewno pozostanie w pamięci wielu. Kombatanci z miasta i gminy Sułkowice mają sztandar! Idą najpierw do kościoła, gdzie w czasie Mszy św. kapłan poświęci ich symbol związkowy. Idą dziarsko, jak przed laty; to duma rozpięra ich piersi,

Żyjemy w świecie różnych znaków: pospolitych, symbolicznych i sakralnych. Nie wyobrażamy sobie normalnego życia w naszej rzeczywistości cywilizacyjnej bez takich znaków, jak litery, liczby, symbole. Znakami są gesty powitania, przynależności do jakiegoś ugrupowania, organizacji czy związku. Nie jest nam obojętny znak białe - czerwonej flagi czy znak orła białego na czerwonym tle. Dzisiejsza uroczystość religijna - patriotyczna gromadzi nas wokół jeszcze jednego znaku: sztandaru Zarządu Koła Miejsko - Gminnego Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i byłych Więźniów Politycznych w Sułkowicach. Kombatanci Gminy Sułkowice, poświęcając sztandar, chcą godnie reprezentować związek w uroczystościach państwowych, lokalnych i patriotyczno - religijnych oraz w obrzędach pogrzebowych swoich członków. Dlatego ich staraniem został ufundowany sztandar, który dziś poświęcamy, jak również tablica pamiątkowa poświęcona pamięci zamordowanych przez hitlerowców mieszkańców Sułkowic w kwietniu i maju 1944 roku. Należy również zaznaczyć, że dzisiejsza uroczystość zbiega się z 55 rocznicą pacyfikacji mieszkańców Sułkowic i Harbutowic w dniu 24 lipca 1943 r. i weszła w program uroczystości centralnych województwa krakowskiego „Dnia Weterana” (...)

Ufać wbrew nadziei

Przenieśmy się myślą do początków naszego stulecia. Wśród ogólnego załamania i przygnębienia pojawiają się ludzie, którzy głoszą, że trzeba ufać wbrew nadziei, bo nadzieja zawieść nie może. Stanisław Wyspiański w swym „Weselu” szydzi z uspiończonego chochoła. Henryk Sienkiewicz wskrzesza legendę Grunwaldu i Kamieńca, przypomina obronę Jasnej Góry. Władysław Reymont oddaje hołd męczennikom Podlasia. Stefan Żeromski opiewa bezgraniczne poświęcenie legionistów Dąbrowskiego i powstańców ze stycznia 1863 roku.

Niewola jak trąd

Po 50 latach uśpienia zrozumiano wówczas na nowo, że źródłem deprawacji, demoralizacji i wszelkich nieszczęść narodu jest niewola. Niewola, która jak trąd niszczy organizm, zatracza język, wydziera wiarę, upadla ducha, gasi i wytępia cnoty narodowe. Dostrzegając źródło wszelkiego zła w trwającej już ponad 100 lat niewoli i tragicznych jej owocach, początek drogi odnowy widziano przede wszystkim w religijnym i patriotycznym wychowaniu młodzieży. Wzorem Sienkiewicza i Żeromskiego, wzorem Matejki i Grotgera uczniano, że fundamentem wychowania winna być znajomość ojczystych dziejów, w które wcieliła się prawda Chrystusowej Ewangelii.

Dzieje narodowe katechizmem wiary

Ileż razy na ambonach wspominano ten fakt: gdy car Piotr odwiedzając Kościuszkę w więzieniu, obiecywał mu wolność osobistą i z zapalem mówił o czekającej go sławie osobistej. Kościuszko zaś z godnością odpowiedział: „Obym ja był raczej zapomniany, byleby Ojczyzna wolną była”. W podobny sposób mówiono o Legionach Dąbrowskiego,



bowiem mają sztandar! „Bóg, Honor, Ojczyzna” - to hasło spajało ich wszystkich we wspólnych zmaganiach o wolność, więc jak w przeszłości i obecnie zaczynają od Boga.

Gaude Mater Poloniae śpiewa w naszej świątyni znakomity chór „Apassionata”. Podniosły hymn sprzą, że bardzo licznie zebranym udziela się uroczysty nastrój. Rozpoczyna się Msza św. Spowiadam się Bogu naszemu i wam, bracia i siostry, że bardzo zgrzeszyłem... Celebrans poświęca sztandar. Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. Czytania lekcyjne z Księgi Mądrości oraz z Listu św. Pawła Apostoła. Słyszemy nieco stremowanych lektorów-kombatantów. Później psalm responsoryjny: Panie, Ty zawsze byłeś nam ucieczką. Naucz nas liczyć dni nasze, byśmy zdobyli mądrość serca...

I słowa Ewangelii według św. Łukasza: Kto nie noś swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem... I kazanie tak ogromnie podniosło:

„Powstała z grobu na Twe władne słowo,
Polska, wolności narodów chorąży,
Pierzchnęły straże i znów nad Jej głową
Z pęt uwolniony Orzeł Biały krąży”.

o Powstaniu Listopadowym, o Powstaniu Styczniowym. Dzieje narodowe stały się katechizmem wiary i elementarzem języka narodowego.

Z tego ducha wyrosły Legiony Piłsudskiego i 7 pułk Ułanów Lubelskich, który w 1939 r. bohatersko zmagał się z Niemcami, aż do pierwszych dni października. Pułk, który potem wcielony do AK, brał udział w konspiracji oraz w Powstaniu Warszawskim. Z tego ducha wyrosła w czasie II wojny światowej cała Armia Krajowa. Ona to wszczerpała w siebie, przechowała i przekazała przyszłym pokoleniom te ideały, które od najdawniejszych czasów stanowiły istotę chrześcijańskiej, polskiej kultury narodowej. Dzieje Armii Krajowej raz jeszcze dowiodły, czym dla Polaków jest prawda, sprawiedliwość i wolność - i że te wartości są dla nas integralnie zespolone w duchu wiary chrześcijańskiej i religii katolickiej

„Będą was prześladować”

Ewangelia poucza nas, że przyjdzie czas prześladowań, „podniosą na was ręce i będą was prześladować...wydadzą was do więzień... z tego powodu wlec was będą do królów i namiestników - ale będzie to dla was okazja do składania świadectwa”. (Mt. 21, 12-13). Choć jest tu wyraźnie mowa o prześladowaniach ze względów religijnych, to jednak trzeba pamiętać, że podstawowe wartości ogólnoludzkie od Boga pochodzą i do Boga należą.

Prawda, sprawiedliwość, wolność mają swe źródło w Bogu. Religia jest nosicielką sprawiedliwości i wolności. Stąd też - ktokolwiek jest prześladowany z powodu obrony narodu, praw człowieka czy też z powodu obrony godności osoby ludzkiej - ostatecznie cierpi dla Imienia Jezusowego. O ile to jest (lub przynajmniej powinno być) oczywiste na wszystkich kontynentach, we wszystkich systemach i ustrojach, o tyle szczególnie jasno i wyraźnie prawda ta jawi się w dziejach narodu polskiego. Zrosło się i zespoliło w nas wszystko, co dobre i szlachetne. Wiara i wolność, miłość i sprawiedliwość, swoboda Kościoła i suwerenność narodu. I nikt nie rozpozna granicy, gdzie kończy się to „co Boskie”, a zaczyna „co ludzkie”, „bo rzeczy niebieskie łączą się z ziemskimi”.

Nie byliśmy osamotnieni - z nami był Bóg i Kościół

Gdy wspominamy rocznicę wybuchu II wojny światowej, gdy w listopadzie będziemy wspominać rocznicę odzyskania niepodległości, gdy modlitwą ogarniamy tych wszystkich, którzy oddali swe życie za Polskę - te prawdy o powiązaniu i zespoleniu rzeczy Bożych z ludzkimi stają się dla nas jeszcze bardziej oczywiste.

Różnie bywało w dziejach naszych, ale nigdy nie byliśmy osamotnieni i zupełnie bezradni, albowiem z nami był Kościół - z nami był Bóg.

Kościół uczył naród polski zawierzenia Bogu do końca, przypominał o rządach Opatrzności Bożej nad całym światem i o przemożnej opiece nad sprawiedliwymi. To on wyjednywał Polakom zawsze najskuteczniejszą pomoc i obronę. „Jeśli Bóg z nami - któż przeciwko nam?”

„Polsko, żółć Bogu serdeczne dzięki,

Uczcij Chrystusa - Króla i Zbawcę,

Bo skarb wolności z Jego masz ręki,

W Nim swej swobody upatruj Sprawcę”. (ks. Mateusz Jeź)

Wrogowie nasi niejednokrotnie czynili wszystko, by nas oderwać od Boga, by rozbić związek Kościoła katolickiego z narodem polskim - by przynajmniej osłabić jego przemożny wpływ na naród. Nie dali rady! Oni dobrze zdawali sobie sprawę z tego, skąd nadchodzi pomoc zawsze skuteczna dla tego poniżanego przez wieki narodu.

była Święta z Częstochowy i Kościół. Nie należy o tym zapominać” - i słowa napisał generalny gubernator Hans Frank pod datą 2 marca 1940 r.

Kościół wychowawcą

Kościół był dostrzegalnym znakiem sprzeciwu wobec gwałtów zadanych polskiemu narodowi przez ościenne mocarstwa. W dobie wzmożonej germanizacji i rusyfikacji przemawiał do Polaków po polsku stawiał narodowi przed oczy wspaniałą przeszłość i do wielkości go prowadził. Kościół był i pozostał sumieniem oraz dźwignią tego narodu. Jedynie on uczy stawiania domu ojczyzsty na skale, którą jest Chrystus Pan. To przez wiarę zachowaliśmy naszą substancję narodową, swoją tożsamość i godność. Wiara zapewniła nam niepodległość. Ponad pychę, moźnych tego świata jest mądrość Boża i ponad militarną przewagę nieprzyjaciół naszych okazała się wszechmoc Najwyższego. Kościół okazał się wychowawcą prawdziwych patriotów. Stojąc na wysokości powołania chrześcijańskiego, osiągnęli Polacy wyżyny prawdziwego patriotyzmu. Wtedy też Polska była mocna i sławna. Kiedy zaś słabła wiara w naród, następował upadek obyczajów, przepadała cnota i wielkość narodu.

Ostatnie dziesiątki lat dowiodły, że państwo zamiast zgodnie z katolicką nauką społeczną stać się wyrazem tożsamości i suwerenności narodu, stało się narzędziem tzw. dyktatury proletariatu. Państwo przestało być jedną z najważniejszych wartości moralnych. Przestało być chlubą i sławą swych obywateli. Naród zamknął się w sobie. Jednak w kraju i na emigracji jawili się wielcy kapłani, poeci i prozaicy, malarze i rzeźbiarze, wielcy humaniści. Naród żył. Żył słowem Papieża Polaka i Prymasa Tysiąclecia, żył krwią męczeńską żołnierzy AK, żył wielkim symbolem Solidarności. Człowiek i naród stał się własnością państwa. Państwo określało zakres działalności Kościoła. Państwo kształtowało rozwój rolnictwa, rzemiosła i rynku, państwo decydowało o tym, kto i dokąd ma wyjechać.

Jakie państwo

Dziś w imię podstawowych zasad moralnych - musi nastąpić odwrócenie szacunku dla państwa jako podstawowej społeczności ludzkiej. Państwo jest własnością narodu i narodowi ma służyć. Nie może więc zniewalać rodziny, narodu czy Kościoła. Nie może niszczyć życia społecznego, kulturalnego i politycznego. Państwo musi się troszczyć o dobro wspólne, o zachowanie sprawiedliwości i prawa - o ubogich, o chorych i samotnych. Państwo musi budować dom ojczyzsty - Rzeczpospolitą. Z drugiej zaś strony dla poszczególnych Polaków Rzeczpospolita Polska nie może być bezimienną instytucją, z której jedynie można czerpać korzyści, lecz Ojczyznę, dla której warto swe życie dać. Niech ludzie pytają przede wszystkim o to, czym mogą Polsce służyć, a nie, co im się od Polski należy. Niech służba Rzeczypospolitej będzie najważniejszym prawem - tak jak była dla żołnierzy spod Grunwaldu, Chocimia i Wiednia, dla powstańców Listopada i Stycznia, dla legionistów Piłsudskiego, dla obrońców Westerplatte i Warszawy, dla tych, którzy leżali w Katyniu i pod Monte Cassino.

Niech ludzie zaczną szanować naukę i pracę, niech zaczną szanować wspólne ojczyzste dobro - niech szanują honor Polaka. Rządzić to znaczy służyć...służyć na kolanach przed drugim człowiekiem. Tak nauczył nas Chrystus.

Nasza modlitwa

Kończąc to nasze rozważanie, ogarnijmy dziś raz jeszcze modlitwą pamięć wszystkich, którzy oddali swe życie za fundamentalne wartości chrześcijańskie: za prawdę, dobro, sprawiedliwość i wolność.

Ogarnijmy pamięcią modlitewną tych wszystkich, którzy oddali swe życie za wolną, niepodległą i suwerenną Polskę.

Boże Najświętszy, przez Chrystusa rany - świeć wiekiście nad braćmi zmarłymi. I przywróć pokój w życiu im zabrany. Przyjmij ofiary synów polskiej ziemi. Amen.

[kazanie wygłosił ks. Mieczysław Siłko]
(tekst autoryzowany, tytuły pochodzą od red. B)

Modlitwa wiernych:

Módlmy się za tych mieszkańców gminy Sułkowice, którzy w okresie okupacji zginęli we własnej miejscowości, obozach zagłady, więzieniach i miejscach kaźni...

Módlmy się za tych, którzy opłakują stratę bliskich, aby Bóg udzielił im pomocy - Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie.

Ofiarowanie: Niech Pan przyjmie ofiarę z rąk twoich...I śpiew przeogromny, radosny: Święty, święty, święty, Pan Bóg Zastępów...

Najważniejsza część Mszy świętej - Przeistoczenie. Chylą się sztandary, schylają się głowy przyprószone siwizną, zginają się kolana wiernych. Pan mój i Bóg mój. Oto wielka tajemnica wiary. Modlitwy za Kościół święty, za Jana Pawła II i wszystkich kapłanów, za zmarłych w czasie wojny i okupacji. Ojciec nasz, któryś jest w niebie... Pokój nam wszystkim. Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami. obdarz nas pokojem. „Ave Maria” śpiewa prześlicznie pieśń Schuberta solistka „Apassionaty”. Błogosławieństwo. Boże, coś Polskę... Ojczyznę wolną pogosław Panie.

Po zakończeniu Mszy św. księża poświęcili tablicę pamiątkową na szkole.

Następnie przemówienie wygłosiła pani wiceburmistrz **Stanisława Piątkowska** (tekst autoryzowany):

Szanowny Panie Wojewodo,
Czcigodny Księżu Proboszczu i Księża,
Drodzy Goście, Kombatanci, Braci Strażacka,
Szanowni Państwo!

Wspólną modlitwą rozpoczęliśmy uroczystość, podczas której wspominaliśmy szczególnie dotkniętych przez okropości wojny naszych rodaków.

Stoimy przed pomnikiem ofiar pacyfikacji, ofiar roku 1943. To już pięćdziesiąt pięć lat upłynęło od tragicznego lipcowego dnia, w którym Sułkowice zostały najbrutalniej wciągnięte w koszmar wojny. 26 ofiar - kobiet i mężczyzn, ludzi młodych i w sile wieku to cena, jaką zapłaciła nasza miejscowość oraz Harbutowice za umiłowanie wolności. Pozwolicie, że przywołam ich nazwiska:

JULIAN BARGIEŁ, WŁADYSŁAW BARGIEŁ, TADEUSZ BERNECKI, BRONISŁAW BIELA, ZOFIA BUDZOŃ, FRANCISZEK HYRLICKI, FRANCISZEK JOŃCZYK, FELIKS KIEBZAK, STEFAN KIEBZAK, KAROL KLUZIK, ANTONI KRUPA, JÓZEF LATOŃ, JAN LATOŃ, JÓZEF LATOŃ, JAN PIECHOTA, JAN POSTAWA, STANISŁAW POSTAWA, STEFAN PUŁKA, ADAM RUSIN, ZYGMUNT STARZYK, JAN STOKŁOSA, FRANCISZEK STOPKA, STEFAN SZCZEPANIAK, ROMAN SZCZEPANIAK, JÓZEF TWARDOSZ, BRYGIDA ŻYŁOWSKA.

Tych nazwisk nie wolno nam zapomnieć, powinny pozostać na trwale w naszych sercach. Przy ich wspólnej mogile powinien się zatrzymać każdy sułkowiczanie.

Ale historia sułkowickiej martyrologii nie kończy się na dacie **24 lipca 1943 r.** Sułkowice, aczkolwiek zdziesiątkowane, nie poddały się. W dalszym ciągu były siedzibą ruchu oporu, w dalszym ciągu także płaciły najwyższą cenę.

Odsłonięta i poświęcona przed chwilą tablica upamiętnia zamordowanych w roku 1944 członków ruchu oporu: **KAPITANA STANISŁAWA STANASZKA, JEGO SIOSTRĘ MARIĘ oraz RODZINĘ SALÓW.**

Stanisław Stanaszek urodził się w 1891 r. w Stryśzowie. Dzieciństwo i młodość spędził w Sułkowicach, gdzie jego ojciec był organistą. Po ukończeniu w 1910 r. Seminarium Nauczycielskiego pracował jako nauczyciel w Sidzinie, Jachówce i Skomielnej Czarnej. W czasie pierwszej wojny światowej walczył w armii austriackiej - najpierw na froncie rosyjskim a następnie włoskim. W wojsku austriackim dosłużył się stopnia porucznika. Po odzyskaniu niepodległości wstąpił jako ochotnik do Wojska Polskiego i w 1926 r. został awansowany do stopnia kapitana. Równocześnie prowadził ożywioną działalność w ruchu ludowym, szczególnie po przeniesieniu go w stan spoczynku w 1935 r. W sierpniu 1939 r. kpt. Stanaszek został powołany do czynnej służby wojskowej w 20 pułku piechoty w Krakowie, z którym odbył całą kampanię wrześniową, wyróżniając się odwagą i poświęceniem. Pod Tomaszowem Lubelskim dostał się do niewoli niemieckiej, skąd udało mu się zbiec. Ponownie aresztowany 1 listopada 1939 uciekł 24 grudnia 1939 r. W 1940 roku przebywał w Makowie Podhalańskim, gdzie szkolił pierwsze oddziały Batalionów Chłopskich. W 1941 roku przeniósł się do Sułkowic; został również komendantem placówki Armii Krajowej.

Jego siostrzenica **Zofia Gawędowa** pisze w swych wspomnieniach: Gestapo szukało jego kryjówek po różnych miejscowościach. Wyśledzili jego krótki pobyt u matki i siostry w Sułkowicach. Wczesnym rankiem 3 kwietnia 1944 r. oddział żandarmerii otoczył dom, po czym wdart się do pokoju matki. Kapitan nie miał broni, nie dał się jednak pojmać żywym. Zastrzelono go na miejscu na oczach staruszki matki i siostry.



Siostra Kapitana - Maria ze Stanaszków Kocembowa usiłowała przyjść bratu z pomocą. Została pojmana i wywieziona na myślenickie gestapo. Torturowana, nie zdradziła nikogo i już dzień później 4 kwietnia została rozstrzelana na cmentarzu w Jaworniku.

Kolejny cios otrzymały Sułkowice 30 kwietnia 1944 roku. Wówczas w czasie oblawy został zastrzelony Władysław Sala - długoletni nauczyciel i ostatni przedwojenny dyrektor sułkowskiej szkoły zawodowej, twórca związku zawodowego kowali oraz działacz sportowy. W dniu tym zostali aresztowani również jego czterej synowie - trzech z nich (Władysław, Jan i Stanisław) znalazło się wkrótce na liście rozstrzelanych, czwarty (Tadeusz) zginął w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen. Cudem ocalał wówczas jedynie czternastoletni Aleksander - późniejszy wybitny pracownik naukowy.

Wymienione tutaj nazwiska nie zamykają listy ofiar, jakie sułkowicka społeczność zapłaciła w okresie ostatniej wojny. Te przypominamy nie po to, aby otwierać zabliznione rany. Z ich przykładu, z ofiar naszych siostr i braci, chcemy czerpać siłę do budowania naszej Małej Ojczyzny - Miasta i Gminy Sułkowice.

Tu na uświęconej męczeńską krwią Sułkowskiej Ziemi musimy sobie przyrzec, że wspominając tragiczne lata okupacji, będziemy szukać tego, co nas łączy. Nad mogiłami pomordowanych podczas najokrutniejszej w wojen powinniśmy zawsze stawiać pojednani. Tylko wówczas będziemy umieli czerpać z wzorów bohaterstwa i ludzkiej solidarności, tylko wówczas ofiara naszych przodków ma głęboki ponadczasowy sens.

Szanowni Państwo!

W pierwszym rzędzie chciałbym podziękować pomysłodawcom i realizatorom dzisiejszej uroczystości, osobom, dla których lata wojny i okupacji są ciągle żywym wspomnieniem: członkom Koła Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i byłych Więźniów Politycznych z Sułkowic oraz Zarządu Wojewódzkiego tego związku. P. Wajewodzie Meysztowiczowi oraz innym znamienitym Gościom, każdemu z serca dziękuję za przybycie tutaj do nas, do Sułkowic. Dziękuję braci strażackiej, orkiestrze i pocztom sztandarowym oraz szczególnie przedstawicielom Wojska Polskiego za uświetnienie naszej uroczystości.

Następnie pod Pomnikiem Ofiar Pacyfikacji Sułkowic wieńce złożyli:

- Rodziny zamordowanych,
- Zarząd Wojewódzki Związku Kombatantów R. P. i b. Więźniów Politycznych w Krakowie,
- Koło Związku Kombatantów w Sułkowicach,
- Zarząd Miejski w Sułkowicach,
- Dyrekcja FN Kuźnia Sułkowice,
- OSP Sułkowice,
- Szkoła Podstawowa Sułkowice,
- Zespół Szkół Zawodowych Sułkowice

Po południu na obiektach sportowych Gościbi kombatanci i ich goście spotkali się przy ognisku.

(B)

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Koła Miejsko - Gminnego Związku Kombatantów RP i b. Więźniów Politycznych w Sułkowicach składa serdeczne podziękowania fundatorom sztandaru związkowego oraz tablicy pamiątkowej:

- Dyrekcji FN Kuźnia SA,
- Radzie Osiedla w Sułkowicach,
- Bankowi Spółdzielczemu w Sułkowicach,
- Firmie Suł-Met w Sułkowicach,
- Członkom zwyczajnym Związku Kombatantów w Sułkowicach oraz podopiecznym (wdowom po kombatantach).

Zarząd dziękuje:

- Ks. Mieczysławowi Sitce za odprawienie Mszy św. i wygłoszenie kazania,
- Zarządowi Miejskiemu w Sułkowicach,
- Orkiestrze dętej,
- Strażakom OSP z Sułkowic,
- Pocztom sztandarowym,
- Dyrektorowi OSKiR p. Janowi Sroce,
- Wszystkim gościom i mieszkańcom miasta i gminy Sułkowice uczestniczącym w uroczystości.

W imieniu Zarządu Koła Eugeniusz Pitala

Od red.: Pan Prezes Józef Kopczyński w imieniu Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatantów R. P. i b. Więźniów Politycznych w Krakowie przesłał do Prezesa Koła Związku p. Eugeniusza Pitali list, z którego cytujemy fragmenty.

Prezydium Związku (...) na posiedzeniu w dniu 9 września br. wysoko oceniło sprawność organizacyjną i duży wkład pracy Zarządu i członków Koła Sułkowice w przygotowanie i przeprowadzenie w dn. 6 września br. uroczystości (...). Jednocześnie Prezydium złożyło wyrazy szacunku i uznania oraz serdeczne podziękowanie Koledze Prezesowi i wiceprezesowi Koła Koledze Stanisławowi Ziembli oraz wszystkim członkom Koła, którzy przyczynili się do sprawnego przeprowadzenia tych uroczystości.(...)

W drugim liście Prezesa Zarządu Wojewódzkiego skierowanym do Burmistrza Miasta i Gminy Sułkowice p. inż. Adama Gumulę... czytamy:

Poczuwamy się do obowiązku złożyć Panu Burmistrzowi i podległym pracownikom Urzędu Miasta i Gminy Sułkowice serdeczne podziękowanie za umożliwienie środowisku kombatanciennemu zrzeszonemu w naszym Związku uczestniczenia w lokalnych obchodach uroczystości 55 rocznicy pacyfikacji Sułkowic i zorganizowania w Sułkowicach obchodów tegorocznego „Dnia Weterana”.

Pańska pomoc organizacyjna i materialna oraz udostępnienie stadionu sportowego i hali gimnastycznej pozwoliły w pełni zrealizować program uroczystości i w pełni usatysfakcjonować wszystkich uczestników.

Również gorące podziękowania przekazujemy miejscowej orkiestrze, która przyczyniła się do uświetnienia uroczystości i uatrakcyjnienia mile spędzonego czasu. (...)

Liczymy na dalszą - miłą współpracę Pana Burmistrza i Urzędu Miasta i Gminy Sułkowice z miejscowym Kołem naszego Związku w realizacji statutowych zadań i obowiązków. (...)



DOBRY DOM

W naszej okolicy miejsce to nazywamy Kolonią, bowiem przed wojną znajdował się tu ośrodek wypoczynkowy dla panien z dobrych domów. Po wojnie obiekty kolonijne popadały w ruinę, jednak w latach 70-tych rozpoczęto ciągnący się latami remont. Nazywana przez harbutowian finna „Uduś” wreszcie zakończyła prace - powstał ośrodek kolonijny Związku Nauczycielstwa Polskiego. W sezonie wypoczywali tu pracownicy oświaty. Dla rozveselenia powiem, że w Harbutowicach dostał wczasy pewien pracownik szkoły zawodowej ze Sułkowic. Owszem, spędzał tam dni, na noc natomiast szedł do swego domu.

W stanie wojennym mieli tu kwaterę różni partyjni „kursanci”, był ówczesny premier Rakowski, bywali i inne „szychy” z kawalkadą samochodów. A budynki sobie niszczały, niszczały...

W roku 1989 już nie nadawały się do użytku.

- w marcu 1997 r. - utworzenie i uruchomienie „sali doświadczenia świata”,

- w maju 1997 r. - uruchomienie budynku mieszkalnego przeznaczonego dla osób najbardziej samodzielnych, przyjęcie 18 nowych podopiecznych, utworzenie 2 nowych pracowni: edukacyjnej i aktywizacji społecznej.

Obecnie w Domu mieszka 67 podopiecznych (w tym 18 kobiet, 49 mężczyzn). Przeważają mieszkańcy z upośledzeniem umysłowym (38 osób), z czego ok. 50% to osoby ze znacznym i głębokim upośledzeniem umysłowym. Przeważa grupa wiekowa 19 - 40 lat (46 osób).

Niezależnie od defektu intelektualnego znaczna część mieszkańców wykazuje różne zaburzenia rozwoju fizycznego i ruchowego, upośledzenie układu wzrokowego, słuchowego.

Ponad połowa mieszkańców nie posiada własnych rodzin. Dom zatrudnia 50 pracowników. Personel pracujący bezpośrednio z podopiecznymi to 28 osób, w tym: opiekunowie (11), pokojowe (6), pielęgniarki (6), pracownik socjalny oraz pedagog, psycholog, terapeuta, lekarz, rehabilitant. Pozostały personel to pracownicy obsługi techn. - kuchnia, pralnia, kotłownia, zaopatrzenie i administracja.

Jako cel wszystkich podejmowanych działań terapeutycznych uznaliśmy tworzenie najkorzystniejszych warunków do pełnego fizycznego i osobowego rozwoju osobowości naszych podopiecznych oraz osiągnięcia samodzielności na miarę indywidualnych możliwości każdego mieszkańca. Punktem wyjścia w realizacji tego celu było przeprowadzenie diagnostyki pedagogiczno - psychologicznej oraz określenia aktualnych i potencjalnych możliwości każdego mieszkańca. Systematycznie sporządzane były indywidualne programy rehabilitacji.

Jako **zadania**, cele umożliwiające realizację kierunków pracy - **od opieki ku jak największej samodzielności i aktywności** uznaliśmy:

1. Wdrażanie do umiejętności i sprawności życia codziennego (zwłaszcza samoobsługa w zakresie higieny osobistej przy utrzymywaniu czystości pomieszczeń, przy posiłkach).
2. Podnoszenie ogólnej sprawności i aktywności ruchowej oraz wydolności motorycznej (specjaliści oraz opiekunowie).
3. Kształtowanie umiejętności nawiązywania i utrzymywania kontaktów społecznych (zwłaszcza rozwijanie mowy czynnej).
4. Stymulacja rozwoju emocjonalnego i umysłowego.
5. Rozwijanie indywidualnych uzdolnień i zainteresowań.
6. Pogłębianie procesu akceptacji siebie.
7. Integracja ze środowiskiem lokalnym.

Życie codzienne

W funkcjonowaniu Domu przyjęliśmy rytm życia, charakterystyczny dla całego społeczeństwa, a więc: od poniedziałku do piątku - praca, zajęcia, zdobywania umiejętności; sobota i niedziela - odpoczynek, rekreacja, świetlanie.

Rodzaje zajęć proponowane mieszkańcom są dostosowane do indywidualnych możliwości i zainteresowań:

- zajęcia w warsztatach terapii zajęciowej - dla osób o większej sprawności psychicznej i fizycznej,



Dzięki nowym, demokratycznie wybranym władzom z wojewodą Tadeuszem Piekarczykiem na czele, 5 lat temu po krótkim, ale dokładnym i solidnym remoncie otwarto Dom Pomocy Społecznej w Harbutowicach.

Poniżej zamieszczamy skrót autoryzowanego artykułu pani dyrektora Domu Krystyny Stolarskiej.

Dom Pomocy Społecznej w Harbutowicach

Dom Pomocy Społecznej w Harbutowicach powołany został w maju 1993 przez Wojewodę Krakowskiego Tadeusza Piekarczyka.

Pierwsze pięć lat istnienia Domu to właściwie historia jego powstawania, tworzenia, którą można w zarysie przedstawić następująco:

- w październiku 1993 r. - przyjęcie pierwszej grupy 10 podopiecznych przeniesionych z Domu dla dzieci upośledzonych umysłowo,

- w maju i lipcu 1994 r. - przyjęcie 30 podopiecznych (również w większości przeniesionych z innych Domów),

- w grudniu 1995 r. otwarcie Warsztatów Terapii Zajęciowej przeznaczonych zarówno dla mieszkańców Domu jak i osób niepełnosprawnych mieszkających w środowisku,

- zajęcia w Domu - dla mieszkańców głęboko upośledzonych oraz o bardzo ograniczonej sprawności manualnej.

Struktura funkcjonowania Domu odzwierciedla kierunki pracy, możliwości naszych podopiecznych oraz potencjał Domu (warunki lokalowe, personel). Przedstawia się ona następująco:

1. Mamy cztery grupy mieszkaniowe:

I - 26

II - 13

III - 19

IV - 9

Stopnie samodzielności mieszkańców rozumianej jako praca nad aktywnością własną, a więc zdolnością do zorganizowanego i uporządkowanego działania pokrywają się prawie z grupami mieszkaniowymi. Dokonuje się w ten sposób integracja wewnątrz grupy i tworzenie więzi społecznych.

2. Pierwsze dwie grupy mieszkaniowe, to w większości osoby ze znacznym i głębokim upośledzeniem umysłowym, z którymi, oprócz

sfery aktywności zajęciowej, zawodowej. Ta grupa mieszkańców uczestniczy w zajęciach prowadzonych w WTZ w 9 pracowniach: hodowlano - ogrodniczej, stolarskiej, gospodarstwa domowego, pracowni papierniczej, plastycznej, tkackiej, szwalni, prasowni, pralni.

Zajęcia w warsztatach trwają od 8,00 do 16,00 z 1,5 godzinną przerwą południową.

Warsztaty spełniają także rolę integracyjną - 1/3 uczestników to mieszkańcy okolicznych miejscowości.

Koszty funkcjonowania WTZ pokrywa w całości PFRON.

Stopień czwarty samodzielności odpowiada czwartej grupie mieszkaniowej. Jest to grupa 9 mieszkańców zajmujących tzw. mieszkania chronione (jadalnia, pokój dzienny, pokoje mieszkalne 1,2 osobowe).

Zdolność do zorganizowanego, uporządkowanego działania obejmuje w tej grupie nie tylko sferę aktywności zajęciowej, zawodowej, ale również miejsce zamieszkania, organizację czasu wolnego i przejawianie własnej inicjatywy. W tej grupie można mówić o procesie normalizacji życia, w ramach której staramy się zapewnić:

1. Namiastkę aktywności zawodowej poprzez uczestnictwo w WTZ.

2. Udział mieszkańców w dokonywaniu zakupów mebli i wystroju wnętrz swoich po-

3. Wykonywanie codziennych czynności związanych z higieną osobistą, utrzymaniem porządku w pomieszczeniach i rzeczach osobistych, przygotowywanie posiłków.

4. Dysponowanie własnymi pieniędzmi.

5. Stworzenie warunków do zachowania prywatności, respektowanie indywidualnych potrzeb.

6. Organizacja czasu wolnego i wybór form odpoczynku.

7. Integracja ze środowiskiem lokalnym.

8. Działania na rzecz integracji z grupą, dyżury przy sporządzaniu posiłków i sprzątaniu wspólnych pomieszczeń, świętowanie imienin, przygotowywanie przetworów owocowych, wspólna rekreacja (wycieczki, gry, spacer).

9. Dążymy do tego, aby rola opiekuna sprowadzała się do towarzyszenia grupie i animowania różnych form życia.

Mamy nadzieję, że w najbliższych latach uda nam się przygotować chociażby małą grupę do życia w otwartym środowisku.

Rehabilitacja lecznicza

Większość naszych mieszkańców, ze względu na rozmaite zaburzenia rozwoju fizycznego, uczestniczy w rehabilitacji ruchowej, której celem jest podnoszenie ogólnej sprawności i wydolności motorycznej. Program rehabilitacji ruchowej bazuje głównie na gimnastyce leczniczej, fizykoterapii i muzykoterapii. Rehabilitacja ruchowa prowadzona jest w pomieszczeniach Domu (salka gimnastyczna, gabinet usprawniania leczniczego i fizykoterapii), latem zaś w specjalnie przygotowanym obok Domu zapleczu sportowo-rekreacyjnym.

Współpraca z innymi placówkami

Od początku swego istnienia Dom prowadzi współpracę z podobnymi placówkami krajowymi i zagranicznymi. Wśród ośrodków krajowych, mających bardzo duży wpływ na dzisiejsze funkcjonowanie Domu należy wymienić Klinikę



opiekunów, pracują również pielęgniarki i pokojowe. W grupie tej wyróżniamy 2 stopnie samodzielności:

Stopień pierwszy, najniższy - osoby z głębokim upośledzeniem i część osób z upośledzeniem znacznym.

Z tą grupą prowadzone są takie formy aktywności jak:

a/ stymulacja sensoryczno-relaksacyjna - SNOSELEN

b/ muzykoterapia, zabawy ruchowe, zajęcia rytmiczne i manualne,

c/ elementy terapii zajęciowej (zajęcia plastyczne)

Stopień drugi - osoby ze znacznym upośledzeniem umysłowym.

Grupa ta uczestniczy w zajęciach prowadzonych w pracowniach:

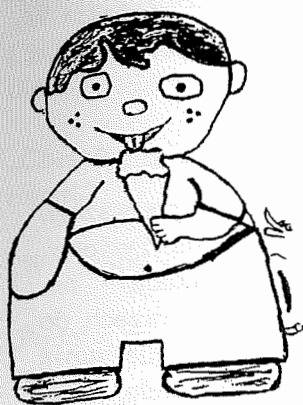
- edukacyjnej (zajęcia stymulujące rozwój procesów poznawczych uwagi, pamięci, wzbogacające słownictwo),

- aktywizacji społecznej (zajęcia służące lepszemu rozumieniu sytuacji społecznych i relacji międzyludzkich),

- terapii zajęciowej (zajęcia plastyczne),

- rehabilitacji leczniczej (zajęcia rytmiczne).

Stopień trzeci samodzielności pokrywa się z trzecią grupą mieszkaniową. Jest to grupa o znacznym stopniu sprawności w zakresie samobsługi i higieny osobistej oraz zorganizowanym działaniu dotyczącym



ADAŚ

IX
X
'98

**DODATEK INFORMACYJNY UCZNIÓW
SZKOŁY PODSTAWOWEJ W SUŁKOWICACH**

Pierwszy raz w szkole

Do grona uczniowskiego przyjęliśmy 1 września uczniów klas pierwszych. Tylko paru z nich miało trudności z oderwaniem się od rąk rodziców. Większość dziarsko pomaszerowała pod skrzydła pań wychowawczyń: Agaty Kopacz (Ia), Zofii Jodłowskiej (Ib), Marii Bochni (Ic), Danuty Kostowal-Suwaj (Id), Józefy Dumań (Ie). Pani dyrektor Janina Górkiewicz przy pomocy Piotrką Świerczyńskiego (przewodniczący SU)



01.09.1998 - Pasowanie uczniów klas pierwszych
fot. p. Zbigniew Syrek

i... olbrzymiego ołówka dokonała pasowania uczniów klas I. Koledzy z klasy II powitali swoich następców w uczniowskich szeregach optymistycznym wierszem, a wszyscy - starsi i młodszy - brawami. Wszystkim - nauczycielom i uczniom - życzymy w nowym roku szkolnym: **POWODZENIA.**

JAKI BYŁ PIERWSZY DZIEŃ W SZKOLE?

(o to zapytaliśmy naszych najmłodszych kolegów)

Obudziłam się wcześniej rano. Chodziłam długo w piżamie. Potem poszliśmy z siostrami i rodzicami do kościoła. Następnie mama odszukała, w której klasie jestem. Pani dyrektor pasowała nas na ucznia wielkim ołówkiem. Byłam przerażona, że jest ciężki, ale okazało się, że jest lekki. Bałam się, że nie będzie ani jednego ze znajomych chłopców, ale na szczęście było kilku. Potem poszliśmy do klasy. (Weronika)

Wstałem o 6.00, bo bałem się, że się spóźnię na rozpoczęcie roku. (Paweł)

Bałem się, że będzie od razu jakieś trudne zadanie, którego nie rozwiążę. (Marek)

Nie mogłem zasnąć. Ćwiczyłem po domu chodzenie z tornistrem. (Bartek)

Cieszę się, że już chodzę do szkoły, bo lubię się uczyć. Poznałem nowych kolegów.
Tu jest bardzo miło, wesoło. (*Krzys*)

Jestem zachwycona szkołą. Cieszę się, że mogę na lekcji w-f. bawić się w różne zabawy. Uczę się czytać, pisać i liczyć. Jest bardzo fajnie. (*Zaneta*)

Przebierałem się w strój gimnastyczny, żeby pocwiczyć. (*Wiesiu*)

Przed pójściem do szkoły spałyśmy z tornistrami. (*Ania i Wiola*)

Pani psycholog radzi:

Nigdy nie mów: „Mam pecha”

Mów: „Mam szczęście” - a ono się uśmiecha!

Pamiętaj - nauczyciele, rodzice nie są twoimi wrogami - daj im szansę to okazać!

Rodzice! Matko! Ojcze! - czy Twoje dziecko może Cię nazwać swoim przyjacielem?

DZIESIĘĆ PRZYKAZAŃ

na początek roku szkolnego

1. Nie wychodź do szkoły głodny - śniadanie jest obowiązkowe. Drugie śniadanie weź ze sobą.
2. Uważaj na lekcjach - będziesz miał mniej nauki w domu.
3. Ucz się systematycznie - w jeden wieczór możesz nie zdążyć przygotować się do klasówki.
4. Pamiętaj o przerwach podczas nauki w domu (napij się wody, zrób kilka ćwiczeń oddechowych).
5. Tego, co można, ucz się przez zrozumienie - po przeczytaniu tekstu powiedz komuś, co zapamiętałeś, poproś o przepytanie.
6. Korzystaj ze słowników, encyklopedii, atlasów, rysunków itp.
7. Oceny niedostateczne popraw jak najszybciej.
8. Nie bój się spytać, jeśli czegoś nie zrozumiałeś.
9. Uwierz w swoje możliwości - potrafisz nauczyć się więcej niż ci się wydaje.
10. Pomóż koledze, zaproponuj pomoc nawet wtedy, kiedy on nie ma odwagi cię o nią poprosić.

mgr Maria Zdybał

Czwartoklasiści w nowym budynku

Znowu najmłodszy

Nie tylko pierwszoklasiści wkraczali pierwszego września z drzeniem serca w nowy etap życiowy. Czwartacy przez ostatni tydzień wakacji - no, może ostatni dzień - też mieli twardy orzech do zgryzienia. Nowa szkoła - mimo że nie nowa przecież - nowi wychowawcy, nauczyciele, koledzy. Nie każda mama miała czas, żeby powitać nowy rok szkolny razem z - dużym już przecież - czwartoklasistą. W dodatku dawna wychowawczyni - jedyna dobrze znana pani - zajęta bez reszty pierwszoklasistami. Tak, tak moi mili - nie jest łatwo być pierwszego września uczniem klasy czwartej SP im. Adama Mickiewicza w Sułkowicach. Dobrze chociaż, że buzie kolegów z klasy są znane, a wszystko, co nowe, budzi naszą ciekawość. Na szczęście niepewność nie trwała zbyt długo. Wychowawczynie, panie: Bogumiła Kurek (IVa), Barbara Biel (IVb), Anna Witek (IVc), Małgorzata Urbańczyk (IVd) i Marta Pręczonek (IVe) serdecznie zaopiekowały się swoimi podopiecznymi.

Prawdopodobnie po uroczystym „Pasowaniu na młodzież” już wkrótce nasi najmłodszy (tutaj w szkole) koledzy poczną się rażniej i wiele z ich problemów straci swoją wagę.

Jak przyjęła mnie nowa szkoła?

Co miłego w szkole? Co chciałbyś zmienić?

Na te pytania odpowiedzieli nam uczniowie klas czwartych.

„W szkole są mili nauczyciele. Chciałbym zmienić, żebyśmy chodzili na rano.”

(Mateusz, IV a)

„Jest bardzo fajnie, bo są dwa boiska. Nie podoba mi się, że wszyscy ze starszych klas mówią do mnie „kici, kici”.

(Justyna, IV d)

„Bardzo lubię nową szkołę, bo tutaj można się wybiegać.”

(Andrzej, IV d)

„W szkole jest bardzo dobrze. Są duże sale. Nie podoba mi się, że nas starsi zaczepiają.”

(Danuta, IV d)

„W szkole miłe są nauczycielki i cała moja klasa. Chciałbym w szkole zmienić duże tłumy uczniów.”

(Marcin, IV a)

„Chciałbym, żeby przerwy w szkole trwały po 20 minut.”

(Łukasz, IV a)

„W szkole jest miła biblioteka.”

(Aga, IV a)

„Podoba mi się, że jest sklepik i godzina wychowawcza.”

(Agnieszka, IV d)

„Szkola podoba mi się, ponieważ mamy bardzo dużo miejsca do biegania i chodzenia. Mamy bardzo fajną wychowawczynię i każdego przedmiotu uczy inny nauczyciel. Nie podoba mi się, że musimy przenosić się z klasy do klasy i to, że mam taki ciężki tornister.”

(Iza, IV c)

„Cieszę się, że mogłam przyjść do tej szkoły, dlatego że mogę być starsza niż w tamtym roku. Jestem teraz najmłodsza, ale nie ma się co martwić, bo już za rok będę w piątej klasie”.

(Karolina, IV c)

„Podoba mi się, że w pracowniach są różne ciekawe rzeczy.”

(Tomek, IV c)

A WAKACJI ŻAL... wspomnienia z wakacji

W czasie tegorocznych wakacji odbyłam z rodziną wędrowkę po polskim wybrzeżu. Najpierw dotarliśmy do Jelitkowa, gdzie na kilka dni rozbiliśmy obozowisko. Stąd robiliśmy wycieczki do Trójmiasta.

W pierwszym dniu wybraliśmy się do Gdańska, gdzie zwiedziliśmy Starówkę, Żuraw Gdański, Kościół Mariacki i Dwór Artusa. Prócz tego podziwiałam stare kamieniczki ozdobione przepięknymi malowidłami oraz fontannę Neptuna.

Następnego dnia wybraliśmy się na Hel. Po raz pierwszy byłam na półwyspie (ma on 34 km.dł.)

i jakież było moje zdziwienie, gdy w pewnych momentach z jednej strony widziałam Zatokę Pucką, a z drugiej morze.

Po dotarciu na miejsce poszliśmy zwiedzić port. Po drodze mijaliśmy dwa baseny, w których pływały wyhodowane w Polsce foki. Następnie udaliśmy się w kierunku latarni morskiej, a później na plażę. Tam odbywały się imprezy „Baw się razem z Fantą”, toteż z siostrą do obozowiska wróciliśmy z nagrodami.

Kolejny dzień również był pełen wrażeń - pojechaliśmy do Łeby. Tam wypożyczyliśmy pięć rowerów, na których jechaliśmy przez Słowiński Park Narodowy. Po przejechaniu około ośmiu kilometrów dotarliśmy do ruchomych wydmy. Najwyższa z nich miała 42 metry wysokości. Cóż było robić? Trzeba było ją zdobyć. Przewalając piach kładł nas na kolana. Szczyt zdobyliśmy „na czworakach”-ale opłacało się. Z góry widać było po jednej stronie morze, a z drugiej jezioro Łebsko. Na szczycie ruchomych wydmy wiał niesamowity wiatr-miałam wrażenie, że jestem na pustyni w czasie burzy piaskowej. To była niezwykła wyprawa.

Na następny dzień udaliśmy się do Unieścia oddległego o 158 kilometrów od Łeby. Miasteczko to leży między Bałtykiem a jeziorem Jamno. Tam rozbiliśmy obozowisko na dwutygodniowy odczynek. Wypoczynek był cudowny - codziennie chodziliśmy na plażę, czasem kąpaliśmy się w morzu. Kilka razy byliśmy w porcie rybackim, gdzie kupowaliśmy świeże ryby. Codziennie wieczorem chodziliśmy na kąty basen, gdzie pod czujnym okiem ratownika nauczyłam się pływać różnymi stylami. Często graliśmy w siatkówkę i ping-ponga.

To były pełne wrażeń i cudownych przeżyć wakacje.

Anna Dyląg kl. V a

Laba

Wakacje to najpiękniejsza rzecz na świecie.

Wakacje to lato, gorąca plaża, kąpiel i spacer w góry. To laba i wypoczynek od szkoły po trudach nauki.

Moje wakacje były właśnie takim wypoczynkiem, a zara-



zem przygodą. Byłam nad morzem, ale byłam również w górach.

Po raz pierwszy w życiu zobaczyłam morze. Nasze Morze Bałtyckie. Byłam nim zauroczona. Nawet nie wyobrażałam sobie takiego ogromu wody. Fale były spokojne i delikatne, mogliśmy się kąpać dowoli. Morze jednak to żywioł, który delikatne fale zamienia w groźne bałwany i ryczy niby lew.

Będąc na kolonii poznałam nowych przyjaciół. Wspólnie spędzaliśmy czas przez trzy tygodnie. Zwiedziłam wiele ciekawych miejsc np. latarnię morską. Jechaliśmy także promem i statkiem. Te go miejsca nigdy nie zapomnę. Zawsze będę wracała z najpiękniejszymi wspomnieniami.

Po powrocie z kolonii też się nie nudziłam. Byłam na wycieczkach organizowanych przez Urząd Miasta i Gminy w Sułkowicach w Zawoi na górze Smyraki, w Krynicy i w Chorzowie w wesołym miasteczku. Moje wakacje były bardzo udane, ale trochę za krótkie.

Małgorzata Ziemianin
kl. V b

FRASZKI

Umiejętności

„Jest zdolny, ma wielki zasób pomysłów
(że brak mu czasu)
i niezmiernie wprost chęci
(by się od lekcji wykręcić”).

O wodzie

Niezawodną wodą życia
Jest zimna woda do mycia.

Sprzątanie świata

W dniach 21-26 września włączymy się do ogólnoswiatowej akcji „Sprzątanie świata”.

(Od red. „Klamry”: artykuły do „Adasia” przysłano nam 15 września.)

Uczniowie wraz z wychowawcami będą jak co roku sprzątać najbardziej zaśmiecone zakątki Sułkowic. W akcji wspierają nas Urząd Miasta i Gminy Sułkowice oraz Zakład Gospodarki Komunalnej. Mamy nadzieję, że nasza akcja znajdzie również zrozumienie i poparcie rodziców i społeczeństwa Sułkowic.

Akcja wyjazdów na baseny trwa!

Rozpoczętą w ubiegłym roku akcję wyjazdów na baseny kontynuują w tym roku nauczyciele z pomocą rodziców. Wyjazdy na baseny odbywają się w trzech grupach:

Radziszów: środa - zajęcia o godz. 14.00 (I grupa) i 18.00 (II grupa);

Kraków: niedziela - zajęcia o godz. 14.15 (III grupa).

Opiekę sprawują p. Maria Bochnia, p. Zofia Gumularz oraz p. Marta Matera.

UWAGA! UWAGA! UWAGA! UWAGA! INFORMACJE!

Konkurs

Ogłaszamy konkurs na „Najbardziej zdyscyplinowaną klasę w naszej szkole”.

Oceniamy:

1. Czystość i porządek na przydzielonych do sprzątania terenach.
2. Czystość obuwia.
3. Dbłość o sprzęt szkolny.
4. Gazetkę wykonaną przez klasę na jednej z tablic w korytarzu.



Rozwiązanie konkursu w maju 1999 roku. Przewidziana nagroda - wycieczka. Patronują nam: pani dyrektor Władysława Kołodziejczyk oraz Rada Rodziców.



Redaguje

SEKCJA DZIENNIKARSKA
SAMORZĄDU UCZNIOWSKIEGO
pod opieką mgr Bogumiły Kurek



Psychiatrii UJ w Krakowie, Schronisko Brata Alberta w Radwanowicach, Wspólnotę „Arka” w Śledziejowicach oraz Polsko - Niemieckie Towarzystwo Psychiatryczne. Współpraca międzynarodowa prowadzona jest z ośrodkami w Niemczech, Belgii, Austrii i Francji, które mają już wieloletnie doświadczenia w zakresie rehabilitacji osób niepełnosprawnych umysłowo.

Integracja

Powstanie Domu zostało bardzo dobrze przyjęte zarówno przez mieszkańców jak i przez władze gminy. Mieszkańcy Domu stali się częścią miejscowej społeczności. W znacznym stopniu przyczynili się do tego pracownicy, którymi są w większości mieszkańcy okolicznych miejscowości. Niektórzy mieszkańcy naszego Domu czują się członkami rodzin pracowników, gdyż zabierani są do ich domów na weekendy oraz na święta.

Drugiej strony osoby niepełnosprawne z terenu gminy uczestniczą w Warsztatach Terapii Zajęciowej prowadzonych przez Dom, korzystają z zabiegów rehabilitacji leczniczej oraz uczestniczą ze swoimi bliskimi w uroczystościach organizowanych przez Dom.

Podsumowanie

1. Dom jest wciąż na etapie rozwoju i poszukiwania metod pracy.

2. Model terapii kształtował się w miarę gromadzonych doświadczeń i nadal podlega zmianom.

3. Konieczna jest ciągła weryfikacja dążeń i możliwości.

4. W procesie rozwoju samodzielności mieszkańców konieczne jest:

- * szacunek dla osoby niepełnosprawnej,
- * zaangażowanie i poczucie odpowiedzialności wszystkich pracowników (gybyśmy myśleli tylko o tym co dziś, należałoby przyjąć model opiekuńczy, ale jeśli patrzymy w przyszłość, wybieramy program rozwoju samodzielności),
- * wzajemne zaufanie,
- * tworzenie atmosfery życzliwości i serdeczności.

5. Czynniki ograniczające realizację procesu rozwoju samodzielności:

- * brak rozbudowanego systemu wsparcia środowiskowego dla osób upośledzonych umysłowo,
- * nadopiekuńczość (rodzina, instytucja),
- * trudności w określeniu aktualnych i potencjalnych możliwości mieszkańców.

Każdy człowiek jest obrazem Boga

16 września br. odbyła się uroczystość pięciolecia istnienia Domu Pomocy Społecznej w Harbutowicach.

Prawie godzinę przed Mszą św. przyjechali do Harbutowic członkowie chóru „Apasjonata” z Sulkowic i pod dyktando p. Józefa Oliwy najpierw mieli próbę pieśni, które później wspaniale wykonywali. Jakże oni pięknie śpiewają! - mówili moi wychowankowie, dzieci z klasy piątej Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Harbutowicach.

O godzinie 10-tej dyrektor krakowskiego Caritasu ks. Jan Kabiński wraz z dziekanem dekanatu sulkowickiego ks. Andrzejem Kuligą (z Jasienicy) i proboszczem Izdebnika ks. Andrzejem Klemem oraz proboszczem Harbutowic ks. Antonim Paluchem przed CUDOWNYM OBRAZEM MATKI BOSKIEJ HARBUTOWSKIEJ odprawili Mszę św. w intencji mieszkańców i pracowników Domu.

Nie bez przyczyny podajemy fragmenty spisanego z magnetofonu kazania, które wygłosił ks. dyrektor. Jak się wydaje, uniwersalny tekst tego Słowa Bożego powinien być zamieszczony w „Klamrze” - przecież wielu z naszych czytelników znajdzie tu myśli tożsame ze swoimi poglądami.

„Dziękuję Panu Bogu, że mogłem stanąć w tym kościele, że mogę tu dziękować za pięć rocznicę zbudowania Domu Pomocy Społecznej. To Bóg natchnął tych, którzy ten dom zbudowali, aby chorzy, potrzebujący pomocy mogli w nim zamieszkać. (...)”

„W każdej swej pielgrzymce, jak wiecie, Ojciec Święty spotyka się z ludźmi chorymi i niepełnosprawnymi. Te spotkania są dla niego najważniejsze. Ojciec Święty kienaje często słowa miłości do was - drodzy bracia i siostry. Mówi, że nie jesteście przez Boga zapomniani. W was spotykamy Jezusa Chrystusa.

„Nie jest oczywistością, że ktoś, kto cierpi dolegliwości związane z podeszłym wiekiem, chorobą czy niepełnosprawnością jest zawsze w naszym społeczeństwie poznawany za człowieka tej samej wartości co inni ludzie zdrowi. Ale Bóg nie pyta o waszą wydajność w procesie produkcji ani o stan waszego konta bankowego (...), lecz patrzy na serce człowieka. Nieomylnie spojrzenie Boga, które spoczywa na każdym człowieku, daje mu pewność, że każdy bez wyjątku: czy to człowiek młody czy stary, czy to zdrowy czy chory jest chciany. W tym spojrzeniu jesteśmy wszyscy córkami i synami Boga jedynego w niebie. Miłość Boga jest dla nas rzeczą najważniejszą i podstawową. (...) Zrządzenie losu, jaki wam przypadł, niejednokrotnie jest dla was bardzo trudne. Któż z was nie zadawał sobie pytania, czy warto jeszcze znosić cierpienia, udręki, ogarniające znużenie i czy mają one jakiś sens. Moi drodzy, w tych cierpieniach doświadczacie w sposób konkretny ułomności i ograniczoneści stworzenia, ale wasze cierpienie może też stać się dla was szczególną okazją otwarcia się na bliźnich, a więc drugiego człowieka; jak również na Boga. Życie, które upływa jednostronnie, bezproblemowo prowadzi często do pokusy powierzchowności, sprawia, że czujemy się syci, samowystarczalni. Gdy natomiast człowiek cierpi, daje sobie nieuchronne pytanie i budzi się w nim tęsknota. Znowu zaczynamy szukać spojrzenia Boga. (...) Potrzebujemy wspólnoty z Panem Bogiem i z bliźnimi. Podobnie jak w radości tak i w cierpieniu nie powinniśmy się izolować. Wspólnota bowiem jest miejscem, gdzie wszyscy możemy mieć doświadczenia. (...) Kościół jest taką wspólnotą, „gdzie miłość wzajemna i dobroć, tam znajdziesz Boga żywego”. (...)”

„Bóg sam udzielił odpowiedzi na trudne pytanie o cierpieniu, stając się jednym z nas. Jezus Chrystus głosił Królestwo Boże nie tylko słowem, ale i czynem. (...) Leczył ciało i leczył dusze. Wśród tych, którzy się do Jezusa cislęli, było wielu chorych. Niektórzy z nich byli ponadto głęboko uwikłani w grzechy. Jezus odpuszczał im grzechy i często uzdrawiał im ciała. (...) Nie wszystkich spotkanych ludzi uleczył zewnętrznie, ale sam cierpiał straszliwie za wszystkich bez wyjątku. Jego droga stała się Drogą Krzyżową na Golgotę. Umarł na krzyżu okrutną śmiercią, która skupia w sobie i odkupia cierpienia każdego człowieka, całej ludzkości. Oto obraz Ukrzyżowanego Pana jest w szczególny sposób obecny w życiu chrześcijan, którzy muszą dźwigać brzemień cierpienia fizycznego. Bolejący Chrystus jest niewątpliwie z wszystkimi ludźmi chorymi, cierpiącymi, jest po prostu z wami. Tym cierpieniem i krzyżem naznaczony Chrystus stawia się jednocześnie za wami u tronu Boga jako Zmartwychwstały i Przemieniony. Cierpienie i śmierć nie były dla Chrystusa rzeczami ostatecznymi i nie są też rzeczywistościami ostatecznymi dla człowieka, który wierzy w Jezusa. Cierpienie i śmierć zawierają w sobie odciążenie ostatecznego zmartwychwstania i wiecznej szczęśliwości bez bólu, bez cierpienia. (...) Nie są one jedyną pociechą w perspektywie życia przyszłego. (...) Ten, kto posiada dar wiary w Chrystusa, zyskuje

siły (...) potrzebne do przyjęcia i znoszenia własnych cierpień i ciężarów. Otrzymuje też siły ku temu, by uczestniczyć w cierpieniach i towarzyszyć swoim bliźnim i pomagać w ich przezwyciężaniu. Święty Paweł mówi: „Jeden drugiego brzemiona noście”. Dlatego właśnie Kościół winien być miejscem, gdzie ludzie w podeszłym wieku, chorzy i niepełnosprawni znajdują schronienie, zrozumienie, wsparcie. Moi drodzy! Zapewne wciąż spotykamy ludzi, którzy przechodzą obok was nieważnie i obojętnie, uważając, być może, że jesteście niepotrzebni, zbędni. Bądźcie jednak pewni, że was potrzebujemy, potrzebuje was całe społeczeństwo. Każde życie ludzkie, czy już narodzone czy nie, w pełni rozwinięte czy zahamowane w swoim rozwoju, każde życie ludzkie jest obdarzone przez Boga wolnością, na którą nikomu nie wolno się porywać. Każdy człowiek - jak mówi Ojciec Święty - jest obrazem Boga.

Na zakończenie pragnę powiedzieć wam, moi drodzy chorzy, jak bardzo często mówi Ojciec Święty, że Kościół was potrzebuje. W was przecież rozpoznajemy obecność Chrystusa. Jeśli przyjmujecie to cierpienie, które na was spada, wasza modlitwa i ofiara mają wobec Boga niesłychaną moc. Nie ustawajcie zatem w modlitwie.

Dziś szesnastego, dziś w szczególny sposób Kościół w Polsce modli się w intencji Ojca Świętego, w intencji Ojczyzny. Może i my w tym naszym spotkaniu, podczas tej Mszy św. w szczególny sposób módlmy się w intencji Ojca Świętego, prosząc, aby Bóg udzielał Mu potrzebnej siły i aby nasz ułomowany Ojciec Święty mógł poprowadzić Kościół w nowe tysiąclecie. Aby to, co mówi, co czyni, czynił mocą i siłą Ducha Świętego. Módlmy się także w intencjach Ojczyzny, naszych bliskich, wszystkich, którzy potrzebują naszego wsparcia. Wasz głos przed Bogiem jest najbardziej słyszany.

Dziękujemy dziś tym wszystkim, którzy przebywają z wami w chwilach smutnych i radosnych, bo dzięki ich ofiarności, dzięki ich sercom pojawia się na waszych ustach zamiast cierpienia - uśmiech. Niech Bóg tym wszystkim, którzy pracują w tym domu, błogosławi, udzielając potrzebnych łask - tak co do duszy jak i co do ciała. Bóg zapłać tym wszystkim, którzy wspomagają, aby w tym domu mogli mieszkać ludzie szczęśliwi, choć nieraz to szczęście jest trudne i ciężkie. Bóg zapłać wszystkim!



Mieszkańcy Domu śpiewali podczas Mszy św.

Bóg zapłać przede wszystkim wam, drodzy chorzy, bo dzięki wam świat otrzymuje wiele dobra. Bóg zapłać i szczęść Boże! Amen.

(tekst nieautoryzowany)



W kościele pod wezwaniem **Najświętszego Imienia Maryi** w Harbutowicach w ciszy i spokoju można się modlić...

Zasłuchani w słowo Boże wierni: chorzy, ich rodziny, wszyscy zgromadzeni głęboko je przeżywali

W „Modlitwie wiernych” wzruszająco zabrzmiały słowa wypowiedziane przez mieszkańców Domu, którzy prosili Pana Boga o dalszą opiekę, o błogosławieństwo dla swych rodzin i opiekunów oraz dobroczyńców. Modlili się również tymi słowami: *Polecamy Ci, Boże, zmarłych z naszego Domu i wszystkich zmarłych z naszych rodzin, by doświadczyli wyższej radości obcowania z Tobą. Ciebie prosimy, występuj za nas, Panie.*

Jak wspomniano, śpiewał chór ze Sułkowic, pięknie śpiewał i grał także zespół z Domu.

I tu pewna refleksja. W każdą sobotę ks. proboszcz Antoni odprawia dla mieszkańców Domu popołudniową Mszę św. Trzeba to widzieć i nawet się uczyć, jak oni w niej uczestniczą. Nie stoją za kościołem nie rozmawiają, po prostu się modlą wpatrzni w pogodne oblicze Matki Bożej.

Po zakończeniu Mszy św. pani dyrektor Krystyna Stolarska jeszcze raz zapraszała wszystkich do Domu.

Druga część uroczystości rozpoczęła się od zwiedzania Domu i warsztatów. Jedną z pań pokazała nam budynek mieszkalny oraz warsztaty, w których chorzy pracują. Robią tam różne rzeczy z drewna, jak wieszaki, ramki na fotografie, podstawki, kwiatniki, tkają dywany, rysują, kleją koperty. Robią nawet papier! Dostaliśmy serduszką z tego papieru - piszą moi uczniowie. - Ale ja nie mogłam się doczekać, kiedy z koleżanką i kolegą wręczymy kwiaty **KS. KARDYNAŁOWI FRANCISZKO-WI MACHARSKIEMU**. Kardynał przyjął kwiaty i nas pobłogosławił.

Ks. kardynał przyjechał i podobnie jak inni goście gorąco okłaskiwał występy zespołu muzycznego z Domu oraz „Elegii” z Rudnika. Serdecznie rozmawiał z wielu ludźmi.

Uroczystość zakończyło ognisko.

Dobry jest ten Dom.

Zarys najdawniejszych dziejów Harbutowic

„Słownik historyczno - geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu, część II, zeszyt 1” (wydany przez Polską Akademię Nauk w roku 1989) na stronach 146, 147 i 148 podaje obszerne informacje o Harbutowicach. Ta naukowa książka stanowi podstawę poniższych rozważań.

1. NAZWA MIEJSCOWOŚCI

Najstarszy dokument (z roku 1327) podaje, że Harbutowice wówczas nazywały się Erbordi Villa. Warto prześledzić dalsze zmiany nazw wsi: Herbord Villa, Cherborthe Villa, de Harbotouicz, Herbortowicz, Harborthouicze, Harbolthouicze, Herbulthowicze, Harbulthouicze, wreszcie Harbutowice.

2. ZNACZENIE NAZWY

herba - źdźbło, trawa, darni, zasiew, ziele, roślina

herbesco - puszczać źdźbła, wschodzić

herbosus - obfity w trawę

villa - dwór wiejski, dobra wiejskie, wieś

(zob. „Słownik łacińsko - polski”, Warszawa 1988)

Można więc z dużą dozą prawdopodobieństwa (dzięki łacinie) wytłumaczyć nazwę Harbutowice: wieś obfita w rośliny. Co prawda w jednym zeszycie uczniowskim znalazłem bajeczny rarytas na ten temat. Otóż według legendy żył kiedyś zbój Harbut, ale niepodobny do sławnego Janosika. Rabował, mordował zarówno biednych jak i bogatych. *Coś mu się stało - pisze młodziutki miłośnik historii - i postanowił za swe grzechy odpokutować. Założył wieś, postawił kościół, potem spokojnie sobie umarł.* Tego typu legendy, przykładowo. o Kraku, Warsie i Sawie itp. niewłaściwie tłumaczą nazwy miejscowości, co udowodnili językoznawcy.

3. NAJDAWNIEJSZE DZIEJE WSI (od XIV do XVI w.)

a) właściciele

Pierwotnie Harbutowice stanowiły własność królewską w starostwie lanckorońskim. W roku 1443 po podziale dóbr Mikołajowi z Brzezia (marszałkowi Królestwa) przypada zamek Lanckorona z przynależnymi doń wsiami, m. in. Izdebnikiem, Bierołtowicami (taka nazwa! - przyp. B), Jasienią, Harborthouiczami, Budzowem, Juszczynem, Kojszówką, Jachówką, Bieńkówką. Trzy lata później tenże Mikołaj zapisuje swej żonie Felicji dobra lanckorońskie, do których należą wymienione wyżej miejscowości oraz wsie: Rudnik, Trzebusia, Sułkowiec, Palcza, Skawinki, Zachełmna, Maków, Baczyn (nazywany wówczas Bieczynem! - przyp. B).

Kolejni właściciele zmieniają się jak w kalejdoskopie. Warto kilku z nich wymienić: Klemens z Zebrzydowic, Stanisław z Brzezia, Krzesław Lanckoroński z Brzezia, Mikołaj Jordan z Zakliczyna, Spytko z Jarosławia i jeszcze wielu innych.

b) 31 kmieci

„1564 we wsi królewskiej Harbutowice przynależnej do zamku Lanckorona 31 kmieci osiadłych na 43 prętach, którzy płacą po 5 gr 10 den. od pręta. 19 kmieci zobowiązanych do odrabiania z byłym płaci

Wszyscy płacą wojenne po 2 gr z prętu, oprawne po 12 den. i obiedne "na troje sądy" po 12 gr. Każdy daje po 3 kapłony wartości po 2 gr, po 1 serze wartości po 1 gr, oraz wspólnie oddają jaja surowe i rugowe (rodzaj powinności na rzecz pana). Ponadto kmiecie opłacają sep w pszenicy po ćwierć korca z prętu, oraz z racji czynszu i robocizn (robotnego) dają wspólnie 96 korcy owsa miary kazimierskiej. 7 zagród płaci po 42 gr czynszu rocznie, 1 zagroda jest jeszcze na wolniźnie; 6 zagród nowo osiadłych płaci po 4 gr 12 den. rocznie, daje po 1 serze i 1 kapłonie. Karczmarz ma 1 pręt roli, płaci z karczmy i roli 2 grzywny 29 gr 10 den. i daje pół kamienia łaju. Z małego młyna (młynika) o 1 kole na potoku "Wieszkim" młynarz oddaje 40 korcy mąki”.

Ten nieco przydługi cytat jest charakterystyczny dla stylistyki naukowej „Słownika”. Celem obecnej publikacji jest ogólny szkic najdawniejszych dziejów wsi bez odwołania się do innych, niezbyt licznych materiałów historycznych, do których niewątpliwie sięgnie przyszły badacz dziejów Harbutowic. (Oby się taki znalazł!)

ZARYS HISTORII PARAFII

Jak wiadomo, dzieje naszego narodu od zarania państwowości są związane z dziejami Kościoła rzymsko-katolickiego. Nie inaczej jest w przypadku Harbutowic.

a) rok 1327

Stanisław pleban z Erbordi Villa, z parafii ocenionej na 1 grzywnę zapłacił tylko w pierwszym terminie jako całą dziesięcinę papieską za rok bieżący 2 sk. 10 den., ponieważ otrzymał parafię nowo ufundowaną (*quo adeptus est ecclesiam de novo fundatum*). Taki zapis znajduje się w rejestrach Biblioteki Watykańskiej - MV 1 s. 198; na następnych stronach tego dokumentu pieczętowanie wymieniono świętopietrze, jakie już w całości nadsyłali kolejni proboszczowie. Parafia istniała więc od początku XIV wieku (inny dokument świadczący o prawdziwości tej daty jest w Bibliotece Jagiellońskiej).

b) tylko legenda

Według legendy pierwotnie kościół miał stać w „Grobach” albo na „Górkach”.

Dawno, dawno temu mieszkańcy Harbutowic postanowili wybudować kościół w miejscu zwanym „Górkami”. W jednym dniu zgromadzili tam materiał budowlany i zaczęli pracę. Następnego dnia znaleźli część materiałów na moczarach. Dziwili się, kto mógł przenieść ciężkie kamienie w miejsce, gdzie stoi obecny kościół. Takie niezwykle przenoszenie materiałów trwało przez trzy noce. Nagle robotnikom ukazała się Matka Boska i kazała im tutaj wybudować kościół. (fragment zadania ucz. klasy VII)

W Grobach stał kościół, ale się spalił - twierdzi inna dziewczynka i dodaje: *Kamienie na nowy w cudowny sposób znalazły się w dzisiejszym miejscu. Ludzie zatem postanowili wybudować kościół, ale już nie w „Grobach”.*

Dodam, że w roku 1983 z kolejną klasą VIII, której byłem wychowawcą, tradycyjnie pomaszzerowaliśmy ku „Grobom”. W środku tego lasu już z trudem natrafiliśmy na miejsce, gdzie wg legendy stał pierwszy kościół w Harbutowicach. Moi podopieczni samorzutnie uporządkowali ten teren, tzn. powyrwali ogromne chwasty, naprawili płotek, obłożyli kamieniami ok. 6 mogił; dziewczynki oczywiście zaraz nanosiły kwiatów pod figurkę na drzewie. Tadek i Marek Pająkowie w kilka dni później zanieśli i wmurowali w to odległe od wsi miejsce metalowy krzyż (wykonany przez ich wujka - niedawno zmarłego śp. Romana Kluzika)

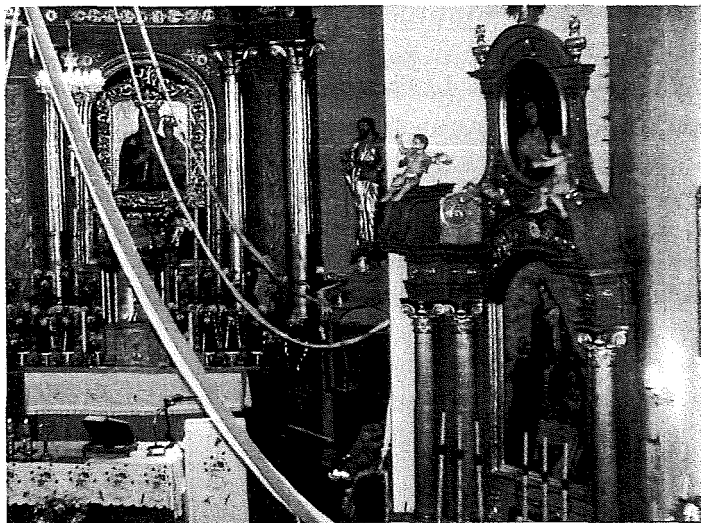
c) obecny kościół

Dokumenty historyczne mówią, że w r. 1617 poświęcono kolejny, drewniany kościół, który przetrwał ponad 200 lat. Obecny (początkowo pod wezwaniem św. Michała Archanioła) został zbudowany na tym samym miejscu w r. 1828 i konsekrowany w maju 1834 r. przez ks. biskupa Franciszka Pisztkę z Tarnowa. Od roku 1881, dzięki staraniom czynionym w Rzymie przez proboszcza ks. Józefa Bobińskiego, kościół jest pod wezwaniem Imienia Najświętszej Maryi Panny, której Cudowny Obraz umieszczony w ołtarzu głównym liczy ponad 300 lat.

d) skrócony opis kościoła

Murowany kościół o cechach późno klasycystycznych wieńczy kwadratowe prezbiterium z zakrystią. Nawa jest prostokątna z zaokrąglonymi uskokami. Od frontu stoi czterościenna wieża z piętrowymi lokalnościami. W bocznych elewacjach znajdują się półkoliste okna. Wieżyczka na sygnaturkę ma barokowy kształt. Od południa w kapliczkowej oprawie znajduje się krucyfik oraz posągi Matki Boskiej i św. Jana Ewangelisty. Poniżej umieszczono tablicę upamiętniającą tutaj proboszcza ks. Suchonia, zamordowanego w Dachau.

Wewnątrz kościoła są trzy drewniane ołtarze: główny oraz boczne poświęcone Matce Boskiej Różańcowej i św. Antoniemu. Na ścianach



wiszą barokowe obrazy przedstawiające Drogę Krzyżową. Obok klasycystycznej ambony z 1828 r. stoi jeszcze starsza kamienna chrzcielnica. Blisko stoletnie organy na chórze mają 16 głosów. Jeden z dzwonów pochodzi z roku 1557.

(O innych zabytkach, a przede wszystkim o Cudownym Obrazie Matki Boskiej Harbutowskiej, o Harbutowicach - w następnych wydaniach „Klamry”).

Oprócz wymienionego na wstępie dzieła naukowego materiały do niniejszej (oraz następnych) publikacji zebrałem od mieszkańców Harbutowic, zwłaszcza od p. Marii Gielatowej i zmarłego 2 lata temu śp. Michała Tondyry. Czytałem także dokumenty historyczne w Bibliotece Jagiellońskiej oraz w bibliotece Ojców Bernardynów w Krakowie, gdzie znajduje się archiwum kalwaryjskiego klasztoru. Dzięki życzliwości ks. proboszcza Antoniego Palucha przeglądałem oczywiście „Kronikę parafii Harbutowice”. Nie wolno zataić faktu, że w zadaniach domowych moich uczniów znalazłem również wiele informacji. I tak np. już w tym roku szkolnym najlepsze zadania na ten temat miały dziewczynki z klas VI-VII: Asia Golonka, Ola Hruścińska, Małgosia Kurek, Natalia Golonka i Jola Liszka.

W mojej przeszło 30-letniej pracy nauczycielskiej w Harbutowicach bardzo często uczniowie opowiadali i pisali o historii swej miejscowości. Im oraz wszystkim przyjaciółom i znajomym z Harbutowic dedykuję ten „Zarys”.

Stefan Bochenek

NASZA PANI KIEROWNICZKA



Urodziła się w 1907 roku w Brodach koło Kalwarii Zebrzydowskiej. Ukończyła prywatne Seminarium Nauczycielskie PP Prezentek w Krakowie. Wybrała zawód nauczycielski z zamiłowania i choć nieraz mówiła: „Obyś cudze dzieci uczył” - uczyła z zapałem i przekonaniem, wierząc, że co robi, jest ważne i potrzebne.

Swą pierwszą pracę podjęła w województwie lubelskim w 1925 r. jako nauczycielka kontraktowa, przenoszona ze wsi do wsi, tam, gdzie wg kuratorium była potrzebna. W r. 1933 pracowała w pow. Włodawa, gdzie poznała swego późniejszego męża Włodzimierza. On pochodził z pow. Buczacz woj. Tarnopol. Od 1937 pracowali tam razem do roku 1939. Przetrwali wraz z trójką dzieci do 1941. Jej mąż zmobilizowany w 1939 r. uciekł wraz z kilkoma kolegami z transportu jeńców wojennych wywożonych przez wojska sowieckie. Udało mu się szczęśliwie powrócić do żony i dzieci. Nie czekając na przyjsie Armii Czerwonej, wyjechali do Kalwarii. Przyjechała tam również w ramach repatriacji rodzina jej męża z I czacza. Małachowscy stracili cały swój dobytek jak również i majątek rodziców pozostawiony za Bugiem.

W tamtych czasach mówiło się w ich rodzinie o trudnej pracy nauczycieli, którzy byli organizatorami życia społecznego i kulturalnego w małych wsiach nadbużańskich o ponad 30 km od najbliższej stacji kolejowej, gdzie jedynym środkiem komunikacji była furmanka lub rower, o udzielonej w 1939 r. pomocy uchodźcom cywilnym i wojskowym starającym się dostać do Rumunii, o pomocy w latach okupacji partyzantom stacjonującym w okolicznych lasach, o obławach niemieckich itp.

Pracę podjęła już w kwietniu 1945 r. w Stanisławiu Górnym, gdzie pracowała wraz z mężem do 1949 r. Kiedy już zdążyła przywyknąć do tego środowiska, poznała ludzi i oni ją poznali, zdecydowała się jednak

na zmianę miejsca pracy i wyjazd do Harbutowic za zgodą Wydziału Oświaty pow. wadowickiego, do którego należała ta wieś.

Jej mąż został kierownikiem szkoły, ona nauczycielką. Od roku 1953 (po śmierci męża) do roku 1964 była kierownikiem szkoły i aż do r. 1988 w różny sposób związana z Harbutowicami. Po przejściu na emeryturę przez wiele lat pracowała jako nauczycielka na pół etetu, a po roku 1975 w znacznie zmniejszonym wymiarze godzin. Jeszcze później, gdy potrzebne były zastępstwa, często zwracano się do niej o pomoc.

Mieszkając w Harbutowicach przez tyle lat, poznała każdy dom, prawie w każdym była. Znała wszystkie rodziny: od dzieci do staruszków. Uczyła ich przecież, a później ich dzieci i wnuki. Znała również ich potrzeby i kłopoty zdrowotne, materialne oraz rodzinne, działając jako opiekun społeczny i radna w Gromadziej Radzie Narodowej, a także w PCK. Starła się im w różny sposób nieść pomoc i rozwiązywać ich problemy.

Była przy wszystkich ważnych dla jej uczniów



iach: Pierwszej Komunii, Bierzmowaniu, weselach, święceniach kapłańskich i zakonnych. Cieszyła się z ich osiągnięć. Szczególnie ważne było dla niej ich dalsze kształcenie - początkowo trzeba było pokonywać wiele trudności. Istotnym było, aby zdolni uczniowie trafiali do szkół średnich. Wspólnie z ks. doktorem Bruno Wyrobiszem zorganizowali w latach 50-tych Szkołę Handlową, z której skorzystało wielu uczniów z Sułkowic, Harbutowic i okolicznych wsi.

Na stałe rozstała się z Harbutowicami pod koniec lat osiemdziesiątych, gdy ze względu na wiek potrzebowała opieki. Zamieszkała u córki w Krakowie. Tu odwiedzali ją niektórzy byli uczniowie, grono pedagogiczne i mieszkańcy Harbutowic.

W ostatnich miesiącach życia serdeczną opieką lekarską otoczył ją jej były uczeń prof. dr hab. Józef

nieszka Kurzydło, studentka, której niegdyś opowiadała bajki. Choroba zatarła w jej pamięci wiele faktów, spraw, miejscowości i ludzi. Zawsze jednak gdy mówiła, że chce wracać do domu, były to Harbutowice lub Kalwaria. Pamiętała nazwiska i imiona wielu ludzi z Harbutowic i pytała, co oni teraz robią. Była im zawsze życzliwa i oni otaczali ją swą życzliwością.

Zmarła w wieku 86 lat w dniu 28 czerwca 1997 r. - Bóg zakończył jej kolejny rok szkolny.

(BM)

Mieszkańcy Harbutowic pamiętają panią Małachowską, czego dowodem niech będą fragmenty nieobowiązkowych zadań domowych uczniów SP Harbutowice.

Basia Biela z kl. VII pisze:

Z sylwetką pani Janiny Małachowskiej zapoznałam się dzięki rozmowom z sąsiadami, jako że moja mama nie pochodzi z Harbutowic, a tato obecnie pracuje za granicą. Pani Małachowska uczyła historii. Jej lekcje były jakby spektaklami. Wiedzę przekazywała nie tylko słowem mówionym, ale gestem, pieśnią i ...czasem tańcem. Znała wiele piosenek i pieśni patriotycznych, które sama śpiewała na lekcjach i których uczyła swoich uczniów. Ta pani przez wiele lat była jedynym twórcą życia kulturalnego wsi - organizowała z młodzieżą szkolną imprezy okolicznościowe. Uroczystości takie zawsze rozpoczynały się od pełnego patosu przemówienia pani kierowniczk. Potem wierszyki i pieśni oraz występy kółka tanecznego nieodmiennie cieszyły się wielkim uznaniem publiczności. Kółko prezentowało przede wszystkim tańce polskie, jak krakowiak, kujawiak czy trojak, a nawet wplataną w nie różne figury akrobatyczne. Każdorazowy występ kółka był wielkim wydarzeniem we wsi, w której oczywiście nie było żadnego telewizora tylko radia typu „kołchoznik”.

W pamięci swych uczniów pani Małachowska pozostała jako wielka patriotka, wspaniały pedagog, przyjaciel dzieci i młodzieży. Była gorliwą katoliczką. Prawie codziennie można było ją spotkać na Mszy św. w kościele, często przyjmującą Komunię św. „Mała, szczupła, na wysokich obcasach, z nieodłącznym papierosem. Mała ciałem, ale wielka duchem” - taką zapamiętała ją moja sąsiadka.

Tomek Spólnik z kl. VII:

Starsi ludzie bardzo dobrze ją wspominają. Pani kierowniczk udzielała się społecznie, tzn. działała w opiece społecznej. Była bardzo żyta z ludźmi. Niestety, odebrano jej mieszkanie w Domu Nauczyciele, co

Krystian Młynarczyk z kl. VII:

Wrażliwa, pogodna, zawsze niosła pomoc potrzebu-
jącym. Prawie każdy po lekcji historii z panią Mała-
chowską posiadał taki zasób wiedzy, że niepotrzebny
był mu podręcznik. (Całe szczęście, gdyż ówczesne
podręczniki układali partyjni propagandyści. Pani Ma-
lachowska umiejętnie omijała zakłamania, uczyła
prawdziwej historii - przyp. B).

Rozumiała ciężkie warunki uczniów na wsi i starała
się im pomóc.



Grono pedagogiczne i uczniowie SP w Harbutowicach - r. 1949;
od lewej siedzą nauczyciele:

**Irena Buczek, Janina Małachowska, Włodzimierz Małachowski,
Maria Muniak, Janina Tomczykiewicz.**

Ania Kuźniar z kl. VII:

Lekcje prowadziła z entuzjazmem, opowiadając
różne anegdoty historyczne, przez co klasa słuchała jej
z zaciekawieniem.

Służyła pomocą każdemu mieszkańcowi Harbuto-
wic. Przychodzili do niej ludzie z prośbą, gdy trzeba
było napisać jakieś pismo do urzędu. Pisała więc róż-
ne podania, wnioski, pomagała w uzyskiwaniu rent,
pomóg. Moja babcia wspomina, że pani kierownic-
za była takim „wiejskim pisarzem”. Przez pewien czas
mieszkała wraz z „Gospośią” w naszym domu. Póź-
niej, gdy wybudowano przy szkole mieszkania, prze-
prowadziła się tam. Jednak bardzo często odwiedzała
babcię, gdyż miło wspominała stare mieszkanie.

Pani kierowniczka Małachowska była niezwykle
człowiekiem, umiała rozmawiać z ludźmi na każdy te-
mat. Szanowała każdego człowieka.

Kasia Kania z kl. VI:

Mój dziadek, Jan Bogdał, który ma 86 lat, opowia-
dał mi losy tej pani. Jej rodzice pracowali na kolei w
Kalwarii. Dziadek mówi: „Pani Małachowska była
malutka, a jej mąż wysoki. Umiała jednak mówić,
przekonywać i wszyscy ją słuchali. Mieszkańcy Har-
butowic dużo jej zawdzięczają. Pomagała sercem i
duszą uzdolnionej, biednej młodzieży wiejskiej. Potra-
fiła znaleźć wspólny język z upartymi chłopami jak i
ich dziećmi. Starła się o podręczniki, zapomogi,
wprowadziła do szkoły dożywianie
(bułka z mlekiem dla najbiedniej-
szych dzieci)”.

Dziadek mówi dalej: „Wspólnie
z proboszczem ks. Wyrobiszem po-
magała szczególnie uzdolnionym
uczniom. Starła się, by zostali
przyjęci do gimnazjum, załatwia-
ła im prywatne kwatery. Z tego okre-
su Harbutowice mają cenionych pe-
dagogów, dwóch księży,
ekonomistów, wojskowych, leka-
rza”.

Mój wujek (prof. dr hab. Józef
Bogdał) dużo zawdzięcza pani kie-
rowniczkę Małachowskiej. Ona to
pokierowała nim i jeździła za nim
do krakowskich szkół.

Właśnie u wujka w klinice oś-
robie spotkałam się z panią Mała-
chowską. Byłam odwiedzić
dziadziusia, który był chory; oboje

poszliśmy do jej sali. Leżała na łóżku malutka starusz-
ka, uśmiechnięta, nie skarżąc się na ból. Była to
właśnie pani Małachowska. Do końca życia była uś-
miechnięta, życzliwa ludziom. Kilka dni później zmar-
ła. Na jej pogrzebie w Kalwarii byli mieszkańcy
Harbutowic, którzy o niej nie zapomnieli.

Wiele jeszcze należałoby napisać o śp. Janinie Ma-
lachowskiej. I ja bardzo wiele Jej zawdzięczam. Była
dla mnie jak Matka. Jej można było się zwierzyć z
trosk i radości dnia codziennego.

Stanowiła dla mnie również niedościgły wzór w
pracy pedagogicznej. Skrupulatnie przygotowywała się
do każdej lekcji: pisała konspekty, czytała literaturę
fachową. Kiedy to widziałem, chcąc nie chcąc musiałem
Ją naśladować. Ale nigdy nie dojdę do takiego
nauczycielskiego mistrzostwa jak Pani Kierowniczka.
Na Jej atrakcyjne lekcje uczniowie czekali, ponieważ

wiedzieli, że nie będą się na nich nudzić, że się nau-
czą nie tylko programowych wiadomości, ale spotkają
wspaniałą, serdeczną nauczycielkę.

Kiedy u Niej mieszkałem, byłem świadkiem wielu
wzruszających scen. Może opiszę jedną. Służąc lu-
dziom ze wsi jako opiekun PCK, pisała im np. poda-
nia. Jedna bardzo biedna kobiecina nazywana
Magdusią przysłała kiedyś do Niej i w dowód wdzięcz-
ności za okazaną pomoc chciała Jej coś dać, chyba
owoce. Pani Kierowniczka nieco ją ofuknęła, ale zgo-
dziła się, by Magdusia zagrała na organkach. Boże,
jak to biedactwo ładnie grało! Ładnie, bo z serca sa-
ma.

Drzwi jej domu stały zawsze otworem dla wszyst-
kich. Cieszyła się z każdych odwiedzin. Miała duże
poczucie humoru. To Jej zjednywało trochę zdenerwo-
wanych rodziców na wywiadówkach. Cieszyła się
również ich wielkim autorytetem. Umiała zażegnywać
konfliktowe sytuacje w szkole dzięki osobistej kultu-
rze bycia.

Wielu Ją pamięta jako osobę bardzo energiczną,
bardzo żwawą. W stanie wojennym postanowiliśmy je-
chać na Wniebowzięcie do Kalwarii. Niestety, autobus
nie stanął na sułkowskim rynku. Chciałem nająć ta-
ksówkę, ale Pani Kierowniczka powiedziała, że szkoda
pieniędzy i trzeba iść pieszo. I poszliśmy. Za niecałe 2
godziny byliśmy już przy „Grobku” (a w drodze jesz-
cze ze dwa razy przystawaliśmy na papierosa).

Od razu spieszyła do kościoła, nie czekając na
idącą powoli chorowitą „Gospośię” (śp. Annę Kanię -
ach, jak „Gospośia” dobrze gotowała!), która przy
Niej spędziła swe prawe życie. Przed Cudownym
Obrazem Matki Boskiej, zawsze klęcząc, modliła się
gorąco.

Bardzo kochała swą rodzinę, uwielbiała swe wnuki.
Kochała ludzi, kochała Harbutowice.

**Zachowujemy w pamięci życzliwą, pogodną,
świętej pamięci naszą Panią Kierowniczkę.**

Stefan Bochenek

Żołnierz - górnik

Do wojska mój dziadek, Julian Hruściński, został powołany 19
stycznia 1953 roku. Od początku pracował w kopalni „Kleofas” w Kato-
wicach. Była to bardzo ciężka dziesięciogodzinna praca. W soboty i
niedziele odbywały się szkolenia, na których szczególny nacisk położo-
no na zajęcia polityczne. Żołnierze musieli opanować do perfekcji np.
życiorysy Stalina i Rokossowskiego oraz znać dokładnie historię bolsze-
wickiej partii. Uczyli ich tego oficerowie bez wykształcenia (Rokossow-

ski przecież mówił: „Nie matura, lecz chęć szczerza zrobi z ciebie
oficera”). Dopiero po odsłużeniu 21 miesięcy mógł mój dziadek iść na
przepustkę. Dziadek dodaje, że tylko „kapusie”, których nie brakowało,
dostawali wcześniej przepustki. Niektórych „kapusiów” znali, ale nie
mogli im nic zrobić, ponieważ w wojsku panowała żelazna dyscyplina.

Bardzo ciężka praca w kopalni, czyli służba wojskowa dla synów
tzw. kulaków (mój pradziadek miał 5 ha nieurodzajnego pola w górzys-
kiej Zawoi), stanowiła dla nich na pewno karę, którą nakładali rządzący
komuniści.

Mój dziadek stracił zdrowie. Obecnie jest na rencie inwalidzkiej I
grupy. Czyta wiele książek i prasę katolicką.

Marcin Kwiatek, klasa VIII SP Harbutowice

ROK TEMU (o powodzi w Dobrzynie - gmina Lubsza, woj opolskie)

W czwartek, tj. 9 lipca 1997 r. straż pożarna poinformowała nas
przez megafony o nadchodzącej fali powodziowej. Nakłaniano mies-
kańców Dobrzynia do ewakuacji. W tym dniu ruch PKS - Brzeg był
wstrzymany. Ludzie z wielu domów ewakuowali się w pośpiechu do ro-
dzin i znajomych, zamieszkujących inne tereny nie zagrożone powodzią.
Inni schronili się w Szkole Podstawowej w Wójcicach. Nie wszyscy jed-
nak chcieli opuścić swoje domy. Ja z babcią i dziadkiem zostaliśmy na
miejscu i obserwowaliśmy przebieg zdarzeń.

W piątek (10 VII) około godz. siódmej od strony Lubszy nadpły-
wała fala, stopniowo nabierając dużych rozmiarów. W ciągu zaledwie
kilku godzin woda zalała całą wioskę. Wraz z dziadkiem wynosiłem na
strych różne rzeczy, np. meble, sprzęt rtv, żywność.

W czasie tej tragedii ludzie, którzy nie opuścili swoich domów,
mieszkali na strychach wraz ze swoim dobytkiem. Wynieśli na górę
wszystko, co się dało, nawet bydło. Z prądem wody płynęły różne
przedmioty, np. pralki, lodówki, meble, nawet zwierzęta: koty, psy, kro-
wy itp. Woda ta szła starym korytem Odry, zalewając wszystkie wioski
po kolei. Szkoła i kościół były zalane na wysokość 2 metrów. Sytuacja
taka trwała prawie trzy tygodnie. Był to koszmar, którego nie zapomnę
do końca życia.

Do Dobrzynia i innych wiosek żywność dostarczana była na pon-
tonach, a później autami. Odzież i różne niezbędne do życia sprzęty (np.
środki czystości) dostarczono tuż po powodzi.

Wreszcie woda zaczęła powoli opadać. Trzeba dodać, że w tym
czasie dzieci opuszczały swe wioski, rodziny, znajdując schronienie w
pomocnych ośrodkach, m. in. w Sułkowicach. Na naszych domach zos-
tały ślady po okrutnym żywiole. Gdy woda opadła, pozostał tylko muł,
błoto, nieżywe zwierzęta, kompletna ruina i niesamowity smród. Pola
uprawne, zboża, ziemniaki - wszystko pokryło błoto. Brakowało wody
pitnej, gdyż wszystkie studnie były zamulone. Pojawiła się duża ilość
komarów, które były bardzo dokuczliwe.

Mieszkańcy, którzy byli w lepszej sytuacji finansowej, zaczęli re-
montować swoje domy. Innym pomagali sponsorzy z Niemiec. Niektó-
rzy otrzymali mieszkania zastępcze.

Był to żywioł, który spowodował wiele zniszczeń i strat w naszej
wiosce.

Sławomir Malina z Dobrzynia

(spisał ucz. kl. VII SP Harbutowice Ania Kuźniar)

Sławek po ukończeniu szkoły ponadpodstawowej podjął pracę w Krakowie i miesz-
ka u swej rodziny w Harbutowicach, skąd pochodzi jego ojciec.

Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza i poleca

Chciałam polecić czytelnikom „Klamry” kilka nowości. Mimo ogromnych środków materialnych nasza biblioteka stara się sprostać potrzebom i gustom wszystkich czytelników.

Młodzieży polecam dwie książki. Pierwsza z nich to „**Imieniny**” **Talgorzaty Musierowicz**. Jest to najnowsza pozycja tej popularnej poznańskiej pisarki, prywatnie siostry Stanisława Barańczaka. Bohaterkami są Róża i Laura - przedstawicielki trzeciego pokolenia rodziny Borejów. Oczywiście mama i dziadkowie a także ciotki dziewczynek - znani czytelnikom z popularnych książek Musierowicz - też tu występują. Książka jest pogodna, skrzy się dowcipem. Autorka, jak zwykle wplata dialogi wiele sentencji łańskich, które są tłumaczone w przypisach. Jak więc ci, którzy nie znają języka Tacyta, mają okazję do rozrywki i poszerzenia erudycji.

Druga książka, którą polecam nie tylko młodzieży, ale i tym, którzy czują się młodo, to „**Wakacje z Penelopą**” **Krystyny Nepomucniej**. Już samo imię bohaterki nastraja poetycko i zachęca do lektury. Dziewczynka ma na imię Tamara, ale bliscy nazywają ją Tamaryszkiem. Bohaterka jest wychowywana przez ojca i babcię. Matka - po rozwodzie z ojcem - wyjeżdża do USA. Akcja powieści obejmuje kilka wakacyjnych tygodni, które dziewczynka spędza na kajakowej wioździe po mazurskich jeziorach. Towarzyszy jej ojciec, a potem załoga jakby powiększa się o Macia. Maciek jest sierotą, wychowuje go ciotka. Chłopiec nie ma najmodniejszych džinsów, ale ma osobowość. To imponuje Tamaryszkowi. Rodzi się młodzieńcze uczucie... Reszty szczegółów nie zdradzę. Poznacie je, sięgając po książkę.

A teraz dwie pozycje przybliżające sylwetki najwybitniejszych polskich poetów: Wisławy Szymborskiej i Zbigniewa Herberta. Pierwsza z nich wyszła spod piór dziennikarek Gazety Wyborczej **Anny Bikont** i **Joanny Szczęsnej** i nosi tytuł „**Pamiętkowe rupiecie, przyjaciele i przyjaciel**”.

Jest to (moim zdaniem) najlepsza książka poświęcona pierwszej lami poezji polskiej, jaka ukazała się po otrzymaniu przez nią nagrody Nobla. Książka ma formę albumu, zawiera wiele fotografii dotąd nie publikowanych i wiele szczegółów z prywatnego życia poetki. Są one tym cenniejsze, że Szymborska niechętnie udziela wywiadów. Panie Szczęsna i Bikont przezornie zaopatrzyły się w list polecający od Jacka Kuronia, aby pani Wisława zechciała je przyjąć.

Druga książka poświęcona poezji to „**Poznanie Herberta**”. Jest to zbiór esejów poświęcony autorowi „Pana Cogito”. Napisali je **Jan Błoński**, **Kazimierz Wyka**, **Stanisław Barańczak**, **Marian Stala** i inni. Wyboru dokonał i wstępem opatrzył **Andrzej Franaszek**.

Dodatkową zaletą książki jest bogata bibliografia, indeks omawianych utworów Herberta oraz indeks nazwisk i tytułów.

Czytelnikom, którzy nie lubią powieści eksperymentalnych, a wolą klasyczną fabułę, polecam „**Widnokrąg**” **Wiesława Myśliwskiego**. Jest to wielka epicka opowieść o dzieciństwie i dojrzewaniu. Zawiera elementy autobiograficzne. Główny bohater Piotr to portret młodego Wiesława Myśliwskiego. Miejsce akcji powieści rozgrywa się w okolicach Kazimierza nad Wisłą. Książkę tę czyta się jednym tchem, urzeka urodą języka i epickim rozmachem. Nic dziwnego, że została w roku ubiegłym nagrodzona prestiżową nagrodą Nike.

Inną powieścią również nominowaną do tej nagrody jest „**Koń Pana Boga**”. Jest to późny debiut urodzonego w 1935 r. **Wilhelma**

Dichtera. Autor wyemigrował z Polski w 1968 roku na fali zarządzonej przez Gomułkę „czystek etnicznych”. Ale świat dzieciństwa, który przypadł na lata wojny jest w nim ciągle obecny. Ten tak dobrze zapamiętany świat, opisał w swojej powieści z wielką dbałością o szczegóły, o konkret, o koloryt. Trzy dekady emigracji nie zatarły w nim tego, co zapamiętał z dzieciństwa.

Jeśli jestem już przy wielkich formach epickich to zachęcam do sięgnięcia po „**Bożę podszewkę**”. Zachęcam także tych, którym nie podobał się film. Książka w przeciwieństwie do filmu nie zawiera drastycznych scen obyczajowych. Dla mnie była kopalnią kresowych zwrotów i wyrażeń. „Badz się”, „mieszkać na urwiskowej ulicy”. Czy wiedzielibyśmy, co to znaczy, gdyby nie twórczość Konwickiego czy **Teresy Lubkiewicz - Urbanowicz**? Powieść ta także zawiera elementy autobiograficzne, ale artystycznie przetworzone. Już po emisji filmu autorka napisała drugi tom powieści o losach Gieniusi w Polsce, a także o staraniach Maryski, które kończą się połączeniem z córką. Ale droga tego połączenia była trudna i widła Maryskę między innymi przez rosyjskie szpitale psychiatryczne. Oba tomy „**Bożej podszewki**” czekają na czytelników.

A teraz coś dla miłośników literatury obcej. Na naszych regałach bogato reprezentowany jest dorobek popularnego pisarza **Willi Whartona**. Polecamy: „**Werniks**”, „**Stado**”, „**Spóźnionych kochanków**”, „**Franky Furbo**”, „**Dom na Sekwanie**”, „**Tato**”, „**Szrapnel**”, „**W księżycową, jasną noc**”, także najpopularniejszą powieść pt. „**Ptasiek**”. Jest to debiut autora. Opowiada w niej - jakby - dwutorowo - o życiu dwóch młodych ludzi - tytułowego „Ptaśka” i jego przyjaciela Ala. Ptasiek kocha ptaki, hoduje kanarki, obserwuje ich życie i stara się do nich upodobnić. Ale nadchodzi wojna. Wrażliwy chłopiec zostaje powołany na front. To co się dzieje na wojnie niszczy wrażliwą psychikę „Ptaśka”. Chłopiec trafia do szpitala psychiatrycznego gdzie udaje ptaka. Dopiero przyjazd Ala i długie opowieści o przeszłości skłaniają Ptaśka do powrotu do normalnego życia.

Na tym kończę przegląd nowości książkowych. Zapewniam też, że biblioteka postara się spełnić wszystkie literackie życzenia czytelników.

Bożena Gola

Polska prasa w obcych rękach Czy wiesz, co kupujesz?

W numerze 113 „**Naszego Dziennika**” z 13-14 czerwca br. ukazał się pod powyższym tytułem artykuł Katarzyny Orłowskiej. Autorka analizuje polski rynek prasowy. Píše m. in. o tym, że przeszło połowa właścicieli gazet i czasopism w Polsce to nie Polacy.

Największym wydawcą prasy w Polsce (obok niemieckiej Passauer Neue Presse - przyp. B) jest inna niemiecka grupa H. Bauera, specjalizująca się w wysokonakładowych magazynach kolorowych (tygodniki: *Chwila dla Ciebie*, *Tele Świat*, *Tele Tydzień*, *Tina*, *Życie na gorąco*, dwutygodniki: *Bravo*, *Bravo Girl*, *Świat Kobiety* i inne.) W 1996 r. obroty tej firmy oszacowano na 3 mld marek.

W dalszej części artykułu autorka wymienia jeszcze inne firmy niemieckie, które wydają podobne w swej treści czasopisma w rodzaju *Halo*, *Naj*, *Na żywo*, *Pani domu*, *Claudia*, cieszące się, niestety, popularnością.

Nic więc dziwnego, że szerzące obce wzorce moralne pisma oddziaływują na nasze społeczeństwo.

(B)

Czy będzie „Klamra”?

Redagowanie i wydawanie pisma jest procesem, którego nie zatrzymuje się i nie wznawia podniesieniem ręki.

Oczywiście, wiele można naszemu lokalnemu czasopismu zarzucić. Kilku panów wytknęło mi nawet to, że dużo miejsca w gazecie poświęcam tematyce religijnej i historycznej, wspomnieniowej. Już widzę ich miny po lekturze obecnego numeru!

Gazeta Gminna „Klamra” rozchodzi się prawie w 100%, jest więc potrzebna naszej społeczności.

(Pierwsze i ostatnie zdanie tej notatki dedykuję przyszłym radnym.)

W imieniu redakcji najserdeczniej dziękuję czytelnikom za dotychczasowe zainteresowanie publikacjami w naszej gazecie, za podawanie różnych pomysłów do przyszłych artykułów, dziękuję za listy.

Stefan Bochenek

Wychowawca

O rozwoju intelektualnym dzieci uzdolnionych

- Spytano uczonego Chalida ibn Ahmada: „Co ważniejsze - nauka czy bogactwo”? - „Nauka” - odpowiedział. - Dlaczego „więc uczeni cisną się do drzwi królewskich, a królowie nie cisną się do drzwi uczonych”? - „Dlatego, że uczeni wiedzą, jakie korzyści mieć mogą z króla, a królowie nie wiedzą, jakie korzyści mogą mieć z uczonych”.

- Zabawna anegdota, ale nie rozstrzyga problemu. Amerykański uczony Siegfried Streufert, jeden z najznakomitszych badaczy inteligencji, twierdził na przykład, że myślenie szkodzi, głupota ma przyszłość; kto dużo myśli, mało robi. Profesor prowadził badania wśród różnych grup zawodowych. Studentów uniwersytetu w Princeton podzielono na dwie grupy: inteligentnych i głupich. Każdemu wręczono 100-dolarówkę. Przez cały semestr studenci spekulowali tymi pieniędzmi na zaaranżowanej giełdzie papierów wartościowych. Pod koniec semestru okazało się, że inteligentni studenci zostali bez pieniędzy - wszystkie dolary przeszły do rąk ich głupich kolegów. Giełda była najprostsza z prostych. Nawet najmniej rozgarnięci szybko zorientowali się, co jest grane. Dla inteligentnych było to zbyt proste. Ich sposób myślenia wykluczał rozwiązania najłatwiejsze. Wśród badanych wojskowych natomiast liczba inteligentnych malała wprost proporcjonalnie do stopnia. Profesor tłumaczył to logicznie: Najłatwiej dostosować się do codziennych wojskowych przepisów i regulaminów najmniej inteligentnym. Regulaminy ułatwiają im życie, ułatwiają każdą decyzję, nie wymagają samodzielnego myślenia.

- Czyli stworzył wrażenie, że głupota jest szczególnie właściwa armii.

- Może nie do końca. Wszak sam pomysł wojskowych amerykańskich poddania się testom na inteligencję dowodzi już pewnej dozy rozumu. Tak czy tak głupota nie przeszkadza w zajmowaniu wysokich stanowisk. Kierowników dobrano do badania pod względem wieku i pozycji zawodowej. Jedno i drugie było mniej więcej równe. Różnił ich jedynie stan zdrowia. Jedni mieli już za sobą zawały, wrzody żołądka, nerwice, inni byli zdrowi jak konie. Po przebadaniu ich inteligencji stwierdzono, że na wszystkie wymienione choroby zapadali wyłącznie inteligentni menadżerowie. Głupi byli zdrowi, szczęśliwi, ogólnie rzecz biorąc zadowoleni z życia. Pracę wykonywali dobrze, nie przeżywali niepewności i stresów. Nie popełniali wiele więcej błędów niż ich mąd-

rzy koledzy. Nie silili się na nowatorstwo: szli do celu dawno wytyczonymi, znanymi, bezpiecznymi drogami.

- Jeżeli dobrze zrozumiałem, to inteligentni kierownicy przypłacili zawałami stresy wywołane komplikacjami, które powstawały wyłącznie w ich mózgu. Jeżeli więc inteligencja przegrywa z głupotą, to dlatego, że źle się jej używa: w złym momencie, niewłaściwym miejscu, z nieproporcjonalnym do sprawy natężeniem, tak, że przeszkadza, zamiast pomagać w przezwyciężaniu życiowych trudności. Dlatego w wielu życiowych sytuacjach wygrywa ten, kto ma tak mało inteligencji, że nie może jej użyć. Przyszłość należeć jednak będzie do tych obdarzonych inteligencją ludzi, którzy są na tyle inteligentni, że wiedzą, kiedy trzeba myślenie włączyć, a kiedy lepiej je wyłączyć.

- To o nich mieliśmy dzisiaj rozmawiać, a ściślej o najmłodszych spośród nich. W każdej klasie przeciętnie 7% to uczniowie szczególnie uzdolnieni, uczniów bardzo słabych jest dokładnie tyle samo. Aż 38% to dzieci przeciętne, 24% to trochę poniżej przeciętnej i tyle samo powyżej. Na świecie umysły inteligentne, jak mówi literatura fachowa, stanowią 1 do 2% każdej populacji. Za geniusza uważany jest powszechnie ten, kto osiągnie pułap 140 pkt. w tzw. teście na iloraz inteligencji. Takich ludzi jest niewielu - 0,2 do 0,4%. Połowa to przeciętniacy z 90 - 110 %.

- Nie podawałbym tych procentów. Przy obliczeniu ilorazu inteligencji wychodzi się przecież z założenia, że jest ona jednego rodzaju.

- Tego przez lata uczyli tacy mistrzowie jak Alfred Binet czy Jean Piaget.

- No tak, ale wiadomo, że dobry muzyk może być fatalnym matematykiem. I w przeszłości nie było brak uczonych, którzy twierdzili, że w człowieku istnieje wiele typów inteligencji. Siedem typów, autonomicznych, nie powiązanych z pozostałymi wylicza Howard Gardner z uniwersytetu w Harvardzie. Obok językowej, logiczno - matematycznej, przestrzennej, muzycznej czy cielesno - kinetycznej, którą posiadają tancerze, ale i rzemieślnicy, występują dwie tzw. inteligencje osobowe: wewnątrzosobowe i międzyludzkie. Pierwsza daje „poczucie siebie”, druga „poczucie innych”.

- Tę ostatnią posiadają chyba wielcy lekarze, najlepsi nauczyciele, prawdziwi przywódcy. Dobrze więc. W momencie narodzin przynosimy ze sobą bardzo wiele. Inteligencja jest zasadniczo wrodzona, ale reszta przychodzi z zewnątrz: z wychowania, które otrzymujemy, z otoczenia, w którym przebywamy. Dlatego o dzieciach, które bez problemu rozwiązują najbardziej skomplikowane testy do badania ilorazu inteligencji można powiedzieć tylko tyle: dzieci nad wiek rozwinięte, którym rodzice stwarzają trochę lepsze warunki w domu, poświęcają im trochę więcej czasu.

- Wiemy już, ile takich dzieci mniej więcej jest. Jak ich natomiast rozpoznać?

- „Genialne dzieci” chodzą i mówią mniej więcej płynnymi zdaniami przed ukończeniem pierwszego roku życia. Dwulatki rozumieją znaczenie kilkuset pojęć. Mają fantastyczną pamięć. Jeżeli dziecko ma łatwość „wytwarzania” pomysłów na wszystkie możliwe tematy i są to pomysły różnorodne, oryginalne, jest to kolejna ze wskazówek, że być może drzemie w nim talent. Nawet dziwne dziecięce usprawnienia, które pozornie niczemu nie służą, mogą świadczyć o twórczym myśleniu. Świadczą o nim również pytania, które dziecko zadaje. Często kłopotliwe dla rodziców i nauczycieli, którzy nie znając odpowiedzi, zmieniają temat. Utalentowani charakteryzują się ogromną ciekawością, dociekliwością, są uparci w osiąganiu wytyczonych celów; potrafią godzinami rozważać skomplikowany problem, zapominając przy tym o całym świecie, nie czują zmęczenia, nie rezygnują szybko, gdy trafią na barierę zdawałoby się nie do przebrnięcia. Większość ucz. się języków obcych.

W docieraniu do źródeł wykazują niezwykłą przedsiębiorczość, chodzą często na wystawy, odczyty, wykłady. Z pewnością nie uczą się dla piątek, wysokiego miejsca w konkursie czy olimpiadzie. Poznają świat dla siebie.

- Ale są na tej drodze pewne niebezpieczeństwa i trzeba o tym otwarcie powiedzieć. Dzieci szczególnie uzdolnione nie są na ogół w szkole lubiane. Po pierwsze - przeszkadzają nauczycielom. Dogadują, wymuszają się, a nawet mają czelność poprawiać błędy pedagogów. Szkoła woli uczniów grzecznych, nie przyspieszających tempa, nie zwracających na siebie uwagi.

- Szkoła realizuje cele doraźne: od semestru do semestru, od dzwonka do dzwonka. Nauczyciele często powtarzają, że trzeba się uczyć, żeby mieć dobre stopnie, albo żeby przejść z klasy do klasy. Czy ktoś wam kiedyś powiedział, że trzeba się uczyć, żeby być mądrym?

- Koledzy też patrzą na nich krzywo. Powodowani zawiścią śmieją się złośliwie mówiąc, że są kujonami. W klasach starszych i w szkołach średnich wybijający się uczeń jest już tolerowany i akceptowany, ale nigdy nie będzie duszą towarzystwa. W sumie przez cały okres nauki bardzo ważna jest opieka i baczne śledzenie młodych talentów przez rodziców i nauczycieli. Te dzieci przerastają intelektualnie kolegów z klasy, ale psychicznie nie radzą sobie z tą wiedzą. Są wrażliwe, uczuciowe, niedojrzałe, dziecinne, bardzo podatne na stresy. Nieodporne na twardą rzeczywistość, pozbawione życiowego wsparcia mogą się załamać psychicznie.

- Jak mają z takimi dziećmi postępować rodzice, żeby pomóc im w rozwoju? Wiadomo, że szkoła polska jakoś sobie radzi z dziećmi tzw. trudnymi, ale nie wie do końca, co robić z talentowanymi.

- Odpowiem tak: Praca z dziećmi zdolnymi to przede wszystkim satysfakcja nauczyciela. W niektórych szkołach podstawowych nauczyciele mają ambicję kierowania wybijającym się uczniem. W niektórych nie mają. Dobrym opiekunem wybitnych talentów jest działający od 1983r. Krajowy Fundusz na Rzecz Dzieci z siedzibą w Warszawie. Stypendia na zakup książek i pomocy naukowych przyznawane są na rok, a kandydaturę przyszłych stypendystów może proponować każdy: rodzice, nauczyciele, organizacje. Na świecie z kształceniem młodych geniuszy radzą sobie najlepiej Japończycy. Do niektórych ze specjalistycznych szkół mogą być przyjęte tylko takie dzieci, które potrafią w pamięci pomnożyć dwie ośmiocyfrowe liczby.

- Ilość przyznawanych przez Krajowy Fundusz na Rzecz Dzieci stypendiów jest niewystarczająca. Co poradzić rodzicom utalentowanych dzieci, które nie mają szans na finansowe wsparcie wspomnianego typu?

- Im większe zainteresowanie otoczenia, tym lepsze efekty, ale pewna swoboda zainteresowań także sprzyja pewnemu rozwojowi. Na początek wystarczy więc, że rodzice stworzą warunki do rozwoju, podsuną książki, porozmawiają. Młodsze dzieci przeżywają często okres niebywałego zainteresowania jednym przedmiotem czy też kręgiem zagadnień i później nagle zapominają o wcześniejszych pasjach. O utrwaleniu zainteresowań może zdecydować przypadek. Jednak kiedy dziecko przejdzie przez ten okres i wiemy, że coś je zajmuje, musi zdecydować się i dokonać ogromnego wysiłku, przede wszystkim pracować. Wówczas u uzdolnionych widać efekty, przebłytyki trwałego talentu. Za okres decydujący o jego rozwoju czy zahamowaniu przyjmuje się wiek około 12 lat, kiedy rodzi się umiejętność myślenia abstrakcyjnego. Tylko nie przesadzajmy z tą genialnością. Ostre treningi intelektualne i wychowawcze nie zawsze łączy się z największym sukcesem. Zbyt silna motywacja nie jest motywacją optymalną, a przy zadaniach o dużej trudności jest to motywacja zniechęcająca do nauki. Jak wynika z badań pedagogicznych, najambitniejsi są rodzice uczniów dobrych.

Co mają robić? Niech kochają dzieci, bawią się z nimi, rozmawiają, odpowiadają na każde pytanie. Każde, bo jak zauważa Oskar Wilde „Nie ma niedyskretnych pytań, są tylko niedyskretnie odpowiedzi”

Piotr Twardosz

Praca dzieci

Bardzo wychowujące jest nauczenie dzieci, że każdy w rodzinie ma obowiązek codziennej, odpowiedzialnej pracy. Są jednak prace, których dzieci nie powinny wykonywać, bo mają za mało sił, brakuje im wyobraźni, doświadczenia, nie potrafią właściwie ocenić niebezpieczeństwa i przewidzieć skutków swoich poczynań. Korzystając z pomocy dzieci i powierzając im wykonywanie jakichś prac, należy wybierać takie, którym są one w stanie podołać bez narażenia się na niepotrzebne niebezpieczeństwa.

Wykaz prac, których nie należy zlecać dzieciom do lat 15:

- kierowanie ciągnikami rolniczymi i innymi maszynami;
- obsługa kombajnów do zbioru zbóż, pras do słomy i siana, kopaczek do zbioru roślin okopowych;
- sprzęganie i rozprzęganie maszyn i narzędzi rolniczych, a także pomaganie przy tych czynnościach;
- przebywanie na pomostach sadzarek do ziemniaków oraz sieciarek i korygowanie ich pracy poprzez strącanie nadmiaru sadzeniaków lub przegarnianie ziarna;
- obsługa: sieczkarni, śrutowników, gniotowników, mieszalników i rozdrabniaczy;
- obsługa młockarni;
- przyrzynanie drewna przy pomocy pilarki tarczowej ("cyrkularki");
- wszelkie prace przy użyciu pił łańcuchowych;
- ścinanie drzew, ściąganie, załadunek i rozładunek drewna;
- obsługa dmuchaw, przenośników taśmowych i ślimakowych;
- załadunek, wyładunek i wysiew tlenkowego wapna nawozowego;
- wszelkie prace z chemicznymi środkami ochrony roślin;
- prace z użyciem rozpuszczalników organicznych;
- topienie i podgrzewanie lepiku i smoły;
- rozpalanie i obsługa pieców centralnego ogrzewania;
- obsługa parników, kotłów do gotowania;
- obsługa rozplodników (np. buhajów, ogierów);
- załadunek i rozładunek zwierząt;
- opróżnianie zbiorników i wywóz gnojówki i szamba;
- wykonywanie wykopów ziemnych;
- obsługa ładowaczy i mechanicznych podnośników;
- prace w silosach zamkniętych i pojemnikach;
- wszelkie prace na wysokości ponad 3 metry na: pomostach, drabinach, dachach itp.

Jacy powinni być rodzice?

(wg uczniów kl. piątej z Harbutowic)

1. Mieć więcej dla nas czasu.
2. Pamiętać o naszych imieninach.
3. Unikać sprzeczek w naszej obecności.
4. Spełniać nasze marzenia, np. kupować fajne zabawki.
5. Pozwolić nam na więcej swobody.
6. Nie mogą nas bić i kłać przy nas.
7. Mogą karać, ale mądrze, np. nie pozwolić oglądać tv.
8. Muszą być cicho, gdy śpimy.
9. Mogliby nam pomóc w nauce.
10. Nie wolno nas wykorzystywać w pracach na polu.



**TWÓRCZOŚĆ
LUDOWA**

Władysław Kuchta

Skarga dziecka

Dlaczegoś mnie, mamo,
Na ten świat wydała
I po urodzeniu
Wyrok śmierci dała?

Nie miałaś ty dla mnie
Ani krzty litości,
Tylkoś się oblekła
W Herodowe złości.

I zamordowałaś mię
Tak w okrutny sposób.
Potem mię rzuciłaś
Do kosza na śmieci.

Nie miałaś ty serca
Dla synka swojego,
Tylkoś go wtrąciła
Do grobu niemego.

Zabiłaś ty, matko,
Istotę bezbronną,
Krwiają jego oblałaś
Duszyckę niewinną.

Nie było dla niego
Ani trumieneczki,
Tylko foliowe
Dwa brudne woreczki.

Ksiądz cię nie pokropił,
Bo nie wiedział o tym,
Że ty już spoczywasz
Pięć kroków za płotem.

A my Cię prosimy:
Zlituj się, Wszechmocny,
Niewinnej duszyckę
Daj spoczynek wieczny.



POLICJĄ radzi

Samochody - zabezpieczenie

Ponownie wracamy do omawianego już wcześniej tematu kradzieży pojazdów, nie by podać statystyki tego dotyczące, lecz aby wskazać kolejny skuteczny sposób uchronienia naszego pojazdu przed kradzieżą.

Z doświadczeń policji wynika, iż takim sposobem jest użycie w pojeździe systemu alarmowego bądź też antynapędowego, w skład którego wchodzi element powodujący odcięcie dopływu paliwa. Uniemożliwia on uruchomienie pojazdu, a nawet gdy sprawcy uda się go uruchomić i odjechać, to po upływie kilkunastu sekund dopływ paliwa zostaje odcięty i pojazd skutecznie unieruchomiony. W takiej sytuacji sprawca nie rozpoczyna prób naprawy samochodu, lecz szybko go porzuca.

Generalnie są dwa rodzaje systemów:

- systemy powodujące niemożność uruchomienia pojazdu z uwagi na odcięcie dopływu prądu, paliwa, blokadę skrzyni biegów itp.

- systemy pozwalające uruchomić pojazd, bądź też kontynuować jazdę już uruchomionym, lecz działające z opóźnieniem czasowym, po upływie czasu to którego skutecznie go unieruchamiające.

Decydującą rolę w drugim rodzaju systemów odgrywa zaskoczenie sprawcy. Jeżeli w pierwszym przypadku jest on przygotowany na pokonywanie różnego rodzaju zabezpieczeń i ich się spodziewa, to w drugim przypadku dzieje się zgoła inaczej. Sprawca będąc przekonany, iż zastosowany system zabezpieczeń został przez niego pokonany i udało mu się uruchomić pojazd a nawet nim odjechać, zaczyna czuć się pewnie, jest przekonany, że teraz z łatwością będzie kontynuował jazdę, a wtedy to zaczyna działać system powodujący odcięcie dopływu paliwa i samochód zostaje unieruchomiony (często w miejscu kłopotliwym dla sprawcy - skrzyżowanie, główny ciąg komunikacyjny czy też inne miejsce, gdzie przebywają ludzie). Nie jest on przygotowany do podjęcia dalszych działań mających na celu jego uruchomienie, co wymaga czasu i powoduje jego identyfikację oraz stwarza znaczące prawdopodobieństwo kontaktu z policją z uwagi na zatrzymanie pojazdu w miejscu utrudniającym przejazd innym pojazdom. Takiego ryzyka sprawca nie podejmuje i z obawy przed natychmiastowymi konsekwencjami, pojazd porzuca, co w efekcie skutkuje szybkim odzyskaniem go przez właściciela.

Dlaczego właśnie odcięcie dopływu paliwa a nie prądu w pojeździe?

Większość sprawców jest przygotowana na pokonanie zabezpieczenia powodującego odcięcie dopływu prądu - powszechnie stosowanego w pojazdach i jest w stanie dość szybko dokonać podłączenia obwodu awaryjnego zasilania prądowego. Zaś w przypadku odcięcie dopływu paliwa wymaga to szeregu działań raczej niewykonalnych poza warsztatem samochodowym i bez dobrej znajomości instalacji paliwowych danego typu samochodu.

Którą formę zabezpieczenia korzystniej jest zastosować, zdecyduje Państwo sami, lecz w obu przypadkach należy zastosować element odcinający dopływ paliwa z powodów już wymienionych. Najskuteczniejszym jest zastosowanie obu systemów równocześnie. Jak wynika ze statystyk KRP w Myślenicach, to w ostatnim okresie czasu podczas usuwania kradzieży samochodów, system odcinający dopływ paliwa zapobiegł ich kradzieży (pojazdy zabezpieczone w ten sposób stanowiły 75%), i, jak sami widzimy, skuteczność tej formy zabezpieczenia jest duża.

Kto montuje takie systemy i do kogo się zwrócić?

Należy wybrać firmę sprawdzoną i posiadającą koncesję MSWiA, co stanowi gwarancję wiarygodności i fachowości, gdyż rozwiązania techniczne zastosowane w tym systemie muszą być objęte tajemnicą, aby sprawcy nie weszli w posiadanie informacji na temat ich działania. Firma działająca na terenie naszego miejsca zamieszkania bądź też na terenie pobliskim, gwarantują nam szybką możliwość naprawy czy serwisowania urządzenia bez dalszych znaczących kosztów dojazdu. Mamy również możliwość sprawdzenia jej wiarygodności i solidności.

Opracowano w Zespole ds. Prewencji Kryminalnej KRP w Myślenicach

Listy do KLAMRY

Pani Bogumiła Kołtun z Krakowa w swym liście prosi o naszą interwencję w trzech sprawach. (List cytujemy z niewielkimi skrótami.)

Szanowna redakcja „Klamry”

Przeczytałam ostatni numer „od deski do deski” z ogromną satysfakcją. (...) Szczególnie cieszy oczyszczalnia. I tu pytanie:

1. Kiedy całe miasto planuje się do niej podłączyć?

2. Interesuje mnie ul. Starowiejska, przy której mieszkają moi rodzice. (...) Domy nr 13 i 15 w czasie ulewnych deszczów są systematycznie zalewane wskutek wadliwie wybudowanej jezdnii i niewłaściwie oczyszczanych odpływów. Interwencje mojej siostry nie odnoszą skutków. Osoby, które są odpowiedzialne za umieszczenie kraty przy wlocie rury odpływowej biegnącej pod jezdnią wzdłuż naszych posesji, nie wywiązują się z obowiązków. Może potrzebne jest dokładne oczyszczenie całego ciągu pod jezdnią? Domy te, już zagrzybione, ulegną zagładzie. A my jesteśmy bezsilni. (...) Kto jest odpowiedzialny za czyszczenie rowów przy jezdniach - służby miejskie czy właściciele posesji? Do tych rowów odprowadzane są ścieki z domów. Na Starowiejskiej w przypadku wylewów nieczystości z całej ulicy podmywają nasz dom. Gehenna! (...)

3. Może udałoby się zainteresować właściwe osoby z Urzędu Miejskiego zbudowaniem wiaty na przystanku autobusowym „Malikówka”? (...)

Jadąc samochodem w dn. 21 sierpnia br. z Harbutowic, zdziwiłem się ogromnie, że nie mogę wjechać do rynku w Sułkowicach, ponieważ zobaczyłem znak drogowy: „Zakaz wjazdu wszelkich pojazdów”. Okazało się, że ktoś poodwracał znaki drogowe w drugą stronę. Można by wybaczyć „dowcipnisiowi” (czyt. wandalowi) zamianę znaku z ograniczeniem prędkości, gdyż i tak dużo więcej nie można jej rozwinąć, ale usunięcie znaku „Ustąp pierwszeństwa” na ul. Sportowej i znaku „Stop” na ul. Polnej to już przestępstwo. Swoim postępowaniem ktoś może doprowadzić do tragedii. Miejscowi kierowcy oczywiście wiedzą, która droga „ważniejsza”, ale przecież jest wielu kierowców zamiejscowych, więc o wypadek nietrudno.

Myszę, że rodzice powinni porozmawiać z dziećmi, ponieważ nie sądzę, żeby dorosłej osobie chciało się spędzać pół nocy na dewastowaniu znaków.

Przy okazji: ktoś wykreślił także drogowy znak informujący o cisach Raciborskiego w Harbutowicach. Drogowy znak ten tego lata spełnił swe zadanie: niespodziewanie dużo ludzi, jadąc w kierunku Sułkowic, zbaczali z drogi, żeby zobaczyć te drzewa, z których Harbutowice słyną w całej Polsce. Komu przeszkadzał ten drogowy znak?

Z poważaniem Piotr Golonka z Harbutowic



INFORMACJA SEKCJI JUDO LZS SUŁKOWIA

Jakub Matulski zakwalifikował się do Ogólnopolskiego Turnieju Klasyfikacyjnego Kadetów w Judo - Słupsk, 25-27 IX.

W dwóch eliminacjach makroregionalnych w Krakowie i Rzeszowie zajął 3. miejsce.

Nowy sezon w II lidze (piłka ręczna)

Z drużyny ubyło aż 7 zawodniczek: Urszula Bielecka, Katarzyna Braś, Katarzyna Goryl, Edyta Pochopień (do Cracovii), Maria Piątkowska (AZS AWF Gdańsk), Joanna Stokłosa (po powrocie z Cracovii do Kolportera Kielce) i Małgorzata Piątkowska (po powrocie z AZS AWF Gdańsk do Zgody Bielszowice).

Oto aktualna kadra Gościbi:

Bożena Bartkiewicz, Agnieszka Flejtuch, Katarzyna Rusek, Aleksandra Sikora (bramkarki); Jagoda Gola, Celina Moskał, Barbara Norrek, Maria Podoba, Alicja Profic (rozgrywające); Agnieszka Bagir, Kamila Bartkiewicz, Sylwia Kowalcze, Elżbieta Nędzka, Katarzyna Piwowarska (skrzydłowe); Danuta Klakla, Monika Postawa (obrotowe).

Dlaczego w Gościbi nastąpiła taka „rewolucja”? - zapytałem trenera Piątkowskiego.

Powtórzę to, co powiedziałem redaktorowi „Gazety Krakowskiej”: Z żalem zgadzam się na odejście naszych czołowych zawodniczek, ale zdaję sobie sprawę, że tylko w ten sposób ich kariera w dorosłym szczytowi piórniaku ma szansę się rozwinąć. Z drugiej strony mamy kolejną grupę bardzo utalentowanych dziewcząt; teraz one będą grały w II lidze. Myślę, że zespół nie będzie miał kłopotów z utrzymaniem się na tym szczeblu rozgrywek

Z ostatniej chwili:

W pierwszym meczu nowego sezonu II ligi państwowej pań Gościbi pokonała u siebie MOSiR Żory 20:15.

Pierwsza połowa meczu nie zapowiadała końcowego sukcesu. Do przerwy zawodniczki obydwu drużyn zacięcie walczyły o każdą piłkę. Młodziutki sułkowianki grały bardzo nerwowo, ba, nawet można było zaobserwować łzy na ich twarzach, kiedy się nie udało dobrze pociąć piłkę czy celnie strzelić. Na szczęście doświadczone w pierwszoligowych bojach Katarzyna Piwowarska i kapitan zespołu Celina Moskał uspokajały swe koleżanki, niemniej jednak 1. połowa zakończyła się nikłym prowadzeniem naszych 8:7. Tak niski rezultat wynikł po pierwsze z kiepskiej skuteczności strzeleckiej, po drugie z efektywnej gry bramkarki Agnieszki Flejtuch.

Po przerwie wreszcie nasze szybko „odjechały”, prowadząc do końca 5-6 bramkami i już bez nerwów kontrolowały grę.

Trener Piątkowski powiedział: *Na pewno trzeba kilku spotkań, żeby najmłodsze zawodniczki przestały się bać gry z seniorkami. Dobrze, że zaczęliśmy sezon zwycięstwem - tym łatwiej będzie im uwierzyć, że stać je na grę w lidze. Na pewno największe zasługi miały Piwowarska i Moskał, ale chciałbym również podkreślić bardzo dobrą grę Flejtuch w bramce.*



Głucha

Dzień dobry, pani.
W mieście byłam.
Czy pani zdrowa?
Mięsa kupiłam.
A czy mąż zdrowy?
Po 5 złotych płaciłam.
Czy pani głucha?
Nie lubię ucha.
Czy pani wariatka?
na rogu pierwsza jatka.
Czy się pani wściekła?
Nie będę gotowała, będę piek-



Niech się pani schowa z taką mową!
Dziękuję za dobre słowo.

Głuchy

Szczęść Boże, chłopie!
Ziemie kopię.
Czyś ty, chłopie, ogłuchł?
A, było nas dwóch.
Czyś ty chłopie zwariował?
Ale jeden zachorował.
E, gadać tu z takim chamem!
Na wieki wieków. Amen.



Kołysanka (panny z dzieckiem)

Oj, uśnij mi, uśnij, ty mały bachorze,
Com ja cię znalazła, osiekając zboże.
Oj, uśnij mi, uśnij, choć na gołej ziemi...
Mamę mos przy sobie, ojca diebli wzięli.

„Nowe przysłowia” (II część)

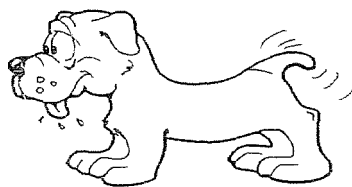
Cudze kradniecie, swego nie znacie, sami nie wiecie -
z czego żyjecie.
Gdzie się dwóch bije - tam trzecia wódka była.
Im dalej w las - tym więcej śmieci.
Czym chata bogata - tym większe podatki.
Cicha wódka - brzegi rwie.
Jak cię widzą, tak cię piszą - ale jak cię nie widzą, to
i tak cię opiszą.
Kto pod kim dołki kopie - ten pracuje w komunalnej.
Jak ręki nie wyciągniesz - to nogi wyciągniesz.
Oko za oko - a będziesz miał zeza.
Niedaleko pada jabłko od - śliwki.

Nie jestem przy apetycie

Kelner, proszę o nakrycie!
Wiem, w osobnym pokoiku...
Nie jestem przy apetycie...
Może czystego barszczyku?
Ej nie! Wolę bulion jaki, a przy tym jak zwykle -
raki ze śmietaną - tak obficie...
Słucham pana, a co potem?
Nie jestem przy apetycie...
Może kurczątka z kompotem?
Wolę już pieczeń wołową z rożna, lecz na pół surową,
przyrządzoną należyście...
Tak, proszę pana, co jeszcze?
Nie jestem przy apetycie...
Może lin, szczupak jeszcze?
Ryba? Dobrze, byle tłustą: więc lin z duszoną kapustą.
Po rybie połówka kaczki...
A może flaczki?
Na deser zwykle przysmaczki. Oj, nędzne moje życie - nie
jestem przy apetycie...

Regulamin dla urzędników (galicyjskich)

1. Pobożność, czystość i punktualność są wymagane w dobrze prowadzo-
nym zakładzie.
2. Urzędnicy muszą być obecni w miejscu pracy tylko między 7 rano a
6 po południu.
3. Codzienne modły będą odmawiane każdego dnia w głównym po-
mieszczeniu, urzędnicy muszą być na nich obecni.
4. Urzędnikom nie wolno obnosić się w strojach barwnych, nie nosić ob-
cisłych spodni, chyba, że są one w dobrym stanie.
5. W biurze nie wolno nosić kaloszy ani narzutek. W czasie złej pogody
wolno nosić szalik na szyję i nakrycie głowy.
6. Dla wygody urzędników przewidziany jest piecyk. Zaleca się, aby w
czasie zimna każdy z urzędników codziennie przynosił 4 funty węgla.
7. Nikt z urzędników nie może opuścić pokoju bez zgody przełożonego.
Wyjścia za potrzebą są dozwolone i do tego celu urzędnicy mogą uży-
wać ogrodu koło drugiej bramy.
8. W czasie godzin pracy rozmowy są zakazane. Oddawanie się paleniu
tytoniu i piciu wina jest słabością natury ludzkiej i z tego powodu jest
urzędnikom także zakazane.
9. Spożywanie posiłku jest dozwolone między godziną 11.30 rano a po-
łudniem. W czasie posiłku w żadnym wypadku nie wolno przerywać
pracy.
10. Przełożony wyznaczy starszego spośród urzędników odpowiedzialne-
go za czystość pomieszczeń. Wszyscy młodszy urzędnicy zgłoszą się u
niego na 40 minut przed poranną modlitwą, a po pracy zostaną na miej-
scu do sprzątnięcia.





REKLAMY



Gdzie „KLAMRA”?

„Klamrę” można kupić w sklepach, w których prają życzliwi naszej gazecie Panie i Panowie.

Sklepy spożywcze GS:

Sułkowice - sklep nr 3 (p. **Franciszek Świerk**):

Sułkowice - sklep nr 4 (p. **Maria Kania**)

Sułkowice - Dom Towarowy (p. **Ewa Bernecka**)

Sułkowice - Zielona, sklep nr 11 (p. **Halina Nęcza**)

Sklepy prywatne:

Sułkowice - Na Krzyżówce, spożywczy (p. **Teresa Kosek**)

Sułkowice - przemysłowo-gospodarczy (p. **Maria Kluzik**)

Sułkowice - Tablice, spożywczy (p. **Jan Sroka**)

Sułkowice - koło starego kościoła, art. papiernicze

(p. **Krystyna Pyrtek**)

Sułkowice - naprzeciw starego kościoła, spożywczy (p. **Jan Szczurek**)

Sułkowice - ul 1 Maja, k. Cepelii, art. papiernicze

(p. **Krystyna Magiera**)

Sułkowice - Zielona, ul. Szkolna 2, spożywczy (p. **Zofia Krzywoń**)

Sułkowice - Zielona, blok nr 2, spożywczy (p. **Elżbieta Sroka**)

Sułkowice - Zielona, księgarnia (p. **Stanisław Matoga**)

Sułkowice - Zielona, kwiaciarnia na parkingu

(p. **Roman Francuziak**)

Sułkowice - Zielona, samoobsługowy, ul. Szkolna 3

(p. **Krzysztof Rogowski**)

Sułkowice - stołówka Kuźni (p. **Krzysztof Rogowski**)

Sułkowice - naprzeciw Klubu Kuźnia, spożywczy (p. **Lidia Pułka**)

Sułkowice - Zagumnie, przetwórnia mięs (p. **Tadeusz Łaski**)

Sułkowice - Rynek, PKS, spożywczy (p. **Lidia Pułka**)

Sułkowice - Rynek, PKS, sklep z odzieżą dla Pań

(p. **Stanisława Zajęc**)

Sułkowice - Rynek, sklep z dewocjonaliami

(p. **Czesław Szczotkowski**)

Sułkowice - Rynek, Mini bar (p. **Jan Sroka**)

Sułkowice - ul. 11 Listopada 12, koło przedszkola, spożywczy

(p. **Tadeusz Biela**)

Sułkowice - ul. 11 Listopada 21, koło restauracji, spożywczy

(p. **Ryszard Szklarczyk**)

Sułkowice - Malikówka, art. papiernicze (p. **Jadwiga Ziembła**)

Sułkowice - Kagankowa Dolina, spożywczy

(p. **Stanisława Światłoń**)

Sułkowice - ul. Na Węgry 72, spożywczy (p. **Anna Światłoń**)

Sułkowice - ul. Na Węgry 12, spożywczy (p. **Stanisława Skorut**)

Sułkowice - ul. Kowalska 114, spożywczy (p. **Helena Bargieł**)

Wymienionym wyżej **Paniom i Panom oraz Ich Personelowi** bardzo dziękujemy za bezpłatny kolportaż „Klamry”.

Zachęcamy **innych właścicieli sklepów**, aby zgodzili się na sprzedaż naszego miesięcznika.

„Klamrę” można również kupić w Urzędzie Miejskim - p. 22 i 24 (II piętro). Tam także są do nabycia nieliczne egzemplarze archiwalne z bieżącego roku.

KOMITET WYBORCZY „SUŁKOWICE 2000”

[Lista nr 8, okręg nr 1]

mgr Piotr Twardosz

* z wykształcenia: ekonomista

* z zawodu: nauczyciel

* wiek: 28 lat

**Przyjaciel dzieci, młodzieży, ludzi starszych i chorych.
Opiekun najbiedniejszych. Kandydat wszystkich rodziców**

Wykształcenie (daty ukończ.):

1990 - Technikum Mechaniczne - Myślenice,

1995 - Handel Zagraniczny - AE Kraków,

1996 - Studium Psychologii i Pedagogiki - Kraków,

1997 - Studium Teologii - Kraków,

1998 - Studium Matematyki - UJ Kraków,

języki obce: niemiecki, angielski, rosyjski.

Opinie:

„Kto powiedział, że nie możemy dorównać najlepszym gminom województwa!

Możemy, ale potrzeba nowych ludzi, europejskiego spojrzenia i kilku odważnych decyzji.”

**Młodość - Operatywność - Wiedza - Serce - Brak nałogów
PRAWDZIWIY KANDYDAT NA RADNEGO I GOSPODARZA MIASTA**

REKLAMA REKLAMA REKLAMA

**Głosując na Akcję Wyborczą Solidarność
Dajemy szansę Naszemu miastu,
Dajemy szansę Naszym Rodzinom,
Dajemy szansę Sobie.**

Lista nr 2**Nasi kandydaci do Rady Powiatu Myślenice:**

1. Flaga Janusz
2. Stopa Andrzej
3. Lijewski Marek
4. Sikora Aleksander

5. Magiera Witold
6. Obst Marian
7. Wolski Waldemar

Wyborco!!! Możesz głosować tylko na jednego kandydata, stawiając w kratce obok nazwiska znak X.

Nasi kandydaci do Rady Gminy Sułkowice:**OKRĘG I**

1. Szczotkowski Czesław
2. Moskal Anna

OKRĘG II

1. Koźlak Stanisław
2. Tyrawa Leszek
3. Burkat Jacek

Głosujemy

1. OKW nr 1 Ośrodek Kultury „Kuźnia”
2. OKW nr 2 Przedszkole nr 2 przy fabryce

Głosujemy

1. OKW nr 3 Szkoła podst. - Rynek
2. OKW nr 4 Przedszkole nr 1 koło posterunku Policji

Jak głosować? Aby głos był ważny, należy postawić znak X przynajmniej obok jednego nazwiska, ale nie więcej niż przy pięciu.

Firma Usługowa TOMAX

oferuje:

- reklamy świetlne
- szyldy
- auto - reklamy
- komputerowe wycinanie liter
- projekty, wykonstwo

ul. 1-go Maja 80a
32-440 Sułkowice
tel. 273-26-75



NARZĘDZIA!

**Konkurencyjne ceny - hurtowe
dla sklepów i zaopatrzeniowców!**

**OFERUJEMY W CIĄGŁEJ
SPRZEDAŻY:**

- * narzędzia ręczne - "KUŹNIA" Sułkowice
- * papiery i płótna ścierne, papiery wodoodporne, tarcze ścierne, taśmy bezkońcowe - UNION-VIS, KLINGSPOR
- * piły do drewna, wiertła do betonu, brzeszczoty - GLOBUS Wapienica
- * wiertła do metalu, gwintowniki, narzynki - HAWERA, FANAR
- * elektronarzędzia - BOSH
- * pilniki, dłuta, narzędzia budowlane, pędzle, szczotki
- * kuchenki gazowe i gazowo-elektryczne - WROZAMET, MASTER COOK

Zapraszamy do hurtowni

w godz. od 7 do 16, w soboty robocze 9 - 12

Fabryka Narzędzi "KUŹNIA" S.A.

32 - 440 Sułkowice, ul 1-go Maja 70

tel. 012/272-08-45. fax 012/272-17-86



REKLAMY



SALON KOSMETYCZNY



U R O D A

Sułkowice, ul. Sportowa 62

/obok stadionu Gościb/

czynny od wtorku do piątku

w godz. 9.00 - 19.00

sobota 8.00 - 14.00

wykonuje zabiegi pielęgnacyjne i upiększające

GABINET STOMATOLOGICZNY

Rudnik 12
(Dom Kultury - obecnie Dom Strażaka)

lekarz stomatolog

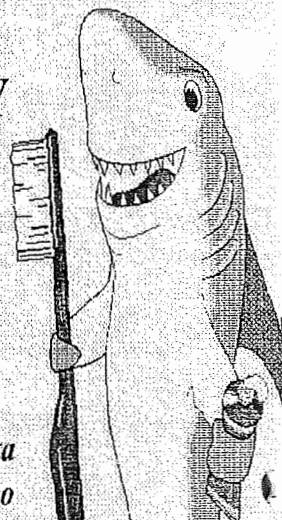
Danuta Olszewska-Słapek

przyjmuje

we wtorki i czwartki

w godzinach 16.30-18.30

*Usuwanie zębów, leczenie, protetyka
zdejmowanie kamienia nazębnego*



BIERTOWICE HARBUTOWICE
KRZYWACZKA RUDNIK
SULEKOWICE

KLAMRA



GAZETA
RADY MIEJSKIEJ
W SULEKOWICACH

Wydawca: Rada Miejska w Sułkowicach

Redaktor naczelny: Stefan Bochenek

Adres redakcji:

Urząd Miejski, Rynek 1, 32-440 Sułkowice, tel. 27-32-075, tel./fax 27-21-422
Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Skład, lamowanie, montaż komputerowy: „KLAMRA”

Druk: Drukarnia „Leyko”, ul. Romanowicza 11, Kraków